

Przedwzrostek

egzemplarz
pojedynczy

10
groszy

Prenumerata
miesięczna

2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 3 i 4 — Stanisław Czapiński; tekstu redakcyjnego na str. 1, 2, 5, 8, działu powieści i dodatku tygodniowego „Na przelaj przez kraj i świat” — Konstanty Dobrzyński; tekstu redakcyjnego wydania K na str. 6 i 7 — Henryk Walter; tekstu redakcyjnego wydania „L” na str. 6 i 7 oraz działu rozrywek nmysłowych — Stanisław Roskosz; działu sportowego — Stefan Śliwiński; działu programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszelkie w Poznaniu. Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, Św. Marcina 70.

Nr 117

Wydanie — I

Rok 69

Poniedziałek, dnia 22 maja 1939

Były prezydent Gdańska demaskuje cele Hitlera

Gdańsk jest tylko instrumentem, za pomocą którego Hitler chce osłabić Polskę — Ludność Gdańska nie chce być narzędziem polityki hitlerowskiej

Paryż. (PAT). „Journal des Debats” zamieszcza na pierwszej stronie artykuł b. prez. Senatu Gdańskiego Rauschninga pt. „Hitler a program gdański”.

Plebiscyt zupełnie zbyteczny

W artykule tym Rauschning konstatuje, że ludność Gdańska bez żadnej wątpliwości jest niemiecka i przeprowadzenie jakiegokolwiek plebiscytu w Gdańsku jest za tym zupełnie zbyteczne, ale nie można kwestionować słuszności tezy polskiej, twierdzącej, że statut gdański obecny powinien być statusem definitywnym ze względu na doniosłe interesy polskie, które od niego zależą. Rauschning oświadcza, że nie można traktować problemu gdańskiego w oderwaniu od zagadnienia całokształtu stosunków polsko-niemieckich z jednej strony i od problemu istnienia Polski oraz sytuacji ogólnie - europejskiej z drugiej strony.

Sprawa Gdańska nie jest problemem terytorialnym, który mógłby być rozwiązany w oderwaniu od innych zagadnień. Z Gdańskiem wiąże się bowiem zagadnienie Pomorza polskiego i dostępu Polski do morza, co do którego Rauschning oświadcza, że dla Niemców rozbudowanie połączeń z Prusami Wschodnimi nie jest zagadnieniem żywotnym, jakim dla Polski jest utrzymanie dostępu do morza. Istnienie Niemiec bynajmniej nie jest zagrożone nawet bez istnienia bezpośredniej lądowej komunikacji z Prusami Wschodnimi, natomiast dla Polski utrzymanie dostępu do morza jest zagadnieniem życia i śmierci.

Polska nigdy się nie zgodzi

Rauschning przyznaje, że przyłączenie Gdańska do Niemiec jest rzeczą, której Polska nie może nigdy tolerować, ponieważ najcenniejszą jej linią komunikacyjną ze światem zewnętrznym mogłaby być zagrożona w każdej chwili przeciwnością, zależnie od kaprysu zachodniego sąsiada. Poza tym przyłączenie Gdańska do Niemiec oznacza-

łoby dla Polski w konsekwencji utratę Pomorza i wpadnięcie w całkowitą zależność od Niemiec.

Żądania Polski w 1933 r.

Rauschning przytacza, że w r. 1933 Polska, orientując się w niebezpieczeństwie, jakim mógł stać się dla niej niemiecki narodowy socjalizm, zażądała z okazji incydentu na Westerplatte od swych sojuszników zastosowania środków zabezpieczających. Rada Ligi Narodów odmówiła spełnienia żądań Pol-

ski i zastosowania zarządzeń, których Polska żądała wówczas dla obrony swych sprawiedliwych interesów. Polska wyciągnęła wówczas z tego bezwzględne konsekwencje i tym się właśnie tłumaczy zbliżenie polsko-niemieckie z r. 1934 i polityka równowagi, prowadzona przez min. Becka.

Plany Hitlera

Rauschning przytacza, że był w swoim czasie przyjęty przez Hitlera, który dyskutował z nim sprawę sto-

sunków polsko-niemieckich. Rauschning, który — jak oświadcza — był poprzednio przyjęty przez marsz. Piłsudskiego, informował Hitlera, że Polska byłaby skłonna do prowadzenia polityki porozumienia polsko-niemieckiego w razie przyjęcia za podstawę słusznego rozwiązania sprawy gdańskiej. Deklaracja z 1934 r., zawarta z Polską, miała wówczas jednak jako naczelny cel w oczach polityki niemieckiej neutralność Polski na wypadek konfliktu na zachodzie, by potem zrealizować hegemonię niemiecką na całym kontynencie europejskim.

Gdańsk tylko instrumentem

Gdańsk — pisze Rauschning — jest w rzeczywistości tylko instrumentem, którym Hitler posługuje się, by osłabić stopniowo Polskę i by nadwyrężyć jej potęgę militarną oraz ustroić wewnętrzny. Polska silna bowiem jest przeszkodą dla imperialistycznej polityki niemieckiej. Naród niemiecki i ludność Gdańska — pisze Rauschning — mają obowiązek wystąpić przeciwko tego rodzaju polityce. Nikt w Europie nie myśli kwestionować charakteru niemieckiego ludności gdańskiej, ale ludność Gdańska sama nie chce, aby jej słuszne uczucia narodowe miały służyć za pretekst dla niesłychanej rewolucji w Europie i dla nieograniczonej ekspansji potęgi Trzeciej Rzeszy.

Ludność Gdańska nie chce być narzędziem Hitlera

Ludność Gdańska dziś nie może wypowiadać otwarcie swych uczuć. Nie jest ona wroga Polsce, pragnie ona zachować swój charakter narodowy niemiecki, ale nie chce być zwykłym pionkiem w grze Hitlera o panowanie nad światem. Nie chce być narzędziem polityki hegemonii, która nie przynosi korzyści ani interesom Gdańska, ani interesom narodu niemieckiego, która prowadzi do zniszczenia całkowitego Niemiec, jako do ostatecznego wyniku.

Za napasć na premiera Spaaka

Bruksela. (PAT) Baron Piotr Danethen, jeden z uczestników napasści na b. premiera Spaaka, jaka miała miejsce 2 lutego rb., skazany został na 7 miesięcy więzienia.

Księstwo jugosłowiańscy przybędą do Berlina

Berlin. (PAT). Jak komunikuje Niemieckie Biuro Informacyjne, regent Jugosławii ks. Paweł oraz księżna Olga przybędą mają do Berlina 1 czerwca.

Nowy konsul Boliwii

Warszawa (Tel. Wł.) P. Prezydent R. P. udzielił egzekwatur p. Carlosowi Chavezowi, konsulowi Boliwii na obszarze Rzeczypospolitej z siedzibą w Warszawie. (W)

Wyjazd min. Ciano do Berlina

Program pobytu w stolicy Rzeszy — W poniedziałek podpisanie przymierza

(d) Rzym (PAT) W sobotę o godz. 8.50 min. Ciano opuścił specjalnym pociągami Rzym, udając się do Berlina w towarzystwie podsekreta-

rza stanu gen. Pariani, wielu wyższych oficerów, dyrektora generalnego M. S. Z. hr. Vitetti, kilku wyższych (Ciąg dalszy na stronie 2)

Majowy związek



Italia: Odurzająca jest wprowadzić woń w maju, ale — tak całkiem ci nie wierzę...

Anglia dotrzyma swych zobowiązań

„O ile Polska będzie walczyła o swoje interesy w Gdańsku pójdziemy razem z nią”

(d) Oslo (PAT) Dziennik konserwatywny w Oslo „Morgenbladet” zamieszcza artykuł swego specjalnego korespondenta w Londynie, w którym m. in. pisze:

Zapytałem najstarszego członka izby sir Micholasa Galtona Doyle’a:

„Jaką wagę należy przywiązywać do pewnych odosobnionych głosów w prasie, że Gdańsk nie jest wart wojny.

„Czy pan poseł sądzi, że gdy przyjdzie do rzeczy, to Anglia również i tym razem ustąpi.

„Nie — odpowiedział sir Micholas.

Nie sądzę, aby tym głosom w prasie można było przypisywać znaczenie.

„Problem Gdańska jest najzupełniej zależny od stanowiska Polski. My związaliśmy się z Polską przymierzem wojskowym i zobowiązaliśmy się udzielić Polsce pomocy, o ile o nią się zwróci. Jest jasne, że musimy dotrzymać naszych przyrzeczeń wobec Polski.”

Miałem również — pisze dalej korespondent — rozmowę z inną wybitną osobistością, spośród konserwatystów, która wypowiedziała się jeszcze wyraźniej na ten temat:

„Mniemanie, że Anglia nie chce się bić o Gdańsk, jest spowodowane przez niemiecką propagandę, która daje się zauważyć w naszym kraju.

„O ile Polska będzie walczyła o swoje interesy w Gdańsku, pójdziemy razem z nią. Musi być nareszcie koniec z rozważaniami problemami pomiędzy państwami za pomocą gwałtów.”

W zakończeniu artykułu korespondent „Morgenbladet” twierdzi, że „rozmowa ta charakteryzuje dobrze nastroje, panujące w Anglii.”

Bezwzględna walka z polskością w Rzeszy

Prasa polska o spisie ludności w Niemczech w dniu 17 bm. — Pod znakiem bezprawia i terroru

(d) Berlin. (PAT) Po spisie ludności, który odbył się, jak wiadomo, 17. bm. w całych Niemczech, prasa polska w artykułach zasadniczych streszcza stanowisko Polaków w Rzeszy, podkreślając, że zwracali oni, jak również władze Związku Polaków od dłuższego czasu uwagę na niebezpieczeństwo spisu.

Używano również interwencji pisemnej, a w rozmowach przedstawiciele ludności polskiej uporczywie ponawiali zabiegi o zmianę metody spisu. Przy tym postępowaniu lud polski w Rzeszy wychodził z następujących założeń i nadal przy nich trwa:

Jako znamie narodowości przyjęto subiektywne oświadczenia. Ludności polskiej w Niemczech nie wciągnięto zupełnie do pracy przy ustalaniu wspomnianego znamienia, ani do pomocy przy przeprowadzaniu spisu. Ze względów więc formalnych nie dano jej gwarancji obiektywnej co do prawdziwości odpowiedzi, uzyskanych przy spisie.

Gwarancji takich nie daje również ustalony kierunek, ponieważ, jak wynika z przykładów w formularzach spisu nie ma możliwości stwierdzenia prawdziwości oświadczenia.

Dalej pytanie o narodowości kryje w sobie niebezpieczeństwo katastrofy narodowościowego, który ludność polska w Niemczech odrzuca ze względu na swą gospodarczą i polityczną zależność.

We wniosku do Min. Spraw Wewn. Związek Polaków stwierdził, iż spis ludności z wielu względów kryje w sobie niebezpieczeństwo, że jest plebiscytem. Możliwość takiego plebiscytu jednak w obecnych warunkach jest nie do pomyślenia, ponieważ kryje w sobie niebezpieczeństwo dla współżycia narodu. Żywiołom niepolitycznym, na których ciąży różne zarzuty, daje się możliwość stwierdzenia, że należą rzekomo do narodowości polskiej dla uzyskania ochrony mniejszościowej.

Uwzględniając te wszystkie momenty oraz wzmożoną ostatnio propagandę nieoficjalnych czynników, zmierzających do siania zamętu i wywołujących

niepokoje, zwłaszcza wśród ludności przygranicznych terenów, oraz podkreślając szczególnie ciężkie warunki, które wytworzone ludności polskiej w ostatnich dniach, poprzedzających spis,

należy stwierdzić — kończy prasa polska w Rzeszy — że wyniki spisu nie są, oczywiście, potwierdzeniem rzeczywistości tj. faktu istnienia półtora miliona Polaków w Niemczech.

W Gdańsku przeciw prasie polskiej

Masowe i zupełnie bezpodstawne konfiskaty polskich pism

(d) Gdańsk. (Tel. wł.) Prezydent policji w Gdańsku wydał zarządzenie, na podstawie którego odebrany został debet pocztowy na przeciąg pięciu miesięcy gdyńskiemu „Kurierowi Bałtyckiemu”. Zarządzenie jest umotywowane 9-krotną konfiskatą tego dziennika na przestrzeni ostatnich tygodni.

Należy zaznaczyć, że gdański „policmajster” konfiskuje polskie gazety nie tylko za omawianie spraw gdańskich, ale również za wiadomości z Rzeszy Niemieckiej, pochodzące z wiarygodnych źródeł polskich. Gdański system konfiskat zmierza do tego, aby w Wolnym Mieście nie było zupełnie prasy polskiej.

Tymczasem Senat ośmiela się pytać, kiedy zostanie przywrócony debet pocztowy w Polsce jego organowi „Danziger Vorposten”. Byłoby wskazane, aby wreszcie zdecydowano się odebrać debet pocztowy wszystkim dziennikom gdańskim.

Do Gdańska za pośrednictwem naszej poczty pisma polskie zawsze będą

dochodziły, obojętnie, czy się to komu w Gdańsku podoba, czy nie. (p)

Utrudnianie pracy celnikom

(d) Gdańsk. (PAA) Na terenie W. M. Gdańska zdarzają się nadal wypadki utrudniania pracy polskim urzędnikom celnym. „Niewykrywani” do tej pory sprawcy przecinają porą nocną przewody telefoniczne, łączące polskie placówki celne, aby w ten sposób utrudnić pełnienie obowiązków przez te placówki.

Kadry „dyspozycyjne”

(d) Gdańsk. (PAA) Wędrowni turystyczne z Trzeciej Rzeszy do Gdańska ustąpiły. W miejsce tych imprez wprowadzono systematyczne nasilenie kadr SS oraz SA przez udzielanie członkom SS i SA z terenu Trzeciej Rzeszy „urlopów” z obowiązkiem spędzania tychże na terenie W. M. Gdańska. W ten sposób siły dyspozycyjne narodowo-socjalistyczne miałyby co miesiąc być wzmacniane o 10.000 ludzi.

Liceum - Gimnazjum

Zgromadzenia Kupców m. Łodzi

ulica Prez. Narutowicza 68 — telefon 11-31

przyjmuje codziennie zapisy kandydatów

Egzamin rozpocznie się 22 czerwca rb. Kancelaria czynna od godz. 8-15

Chvalkowsky posłem protektoratu Czech i Moraw

Berlin. (PAT) B. czesko-słowacki minister spraw zagranicznych dr Chvalkowsky objął funkcję posła protektoratu Czech i Moraw w Berlinie.

Stanowisko to odpowiada zajmowanemu swego czasu przez posłów niemieckich państw związkowych w Berlinie.

Podpisanie układu gospodarczego niemiecko-litewskiego

Berlin. (PAT) Wczoraj podpisany został w Berlinie przez min. spraw zagr. Rzeszy Ribbentropa i min. spraw zagr. Litwy Urbszysa układ gospodarczy niemiecko-litewski.

Holenderski min. finansów podał się do dymisji

Haga (PAT). Minister finansów de Wilde podał się do dymisji.

Według krążących pogłosek, powodem dymisji miała być rozbieżność poglądów z pozostałymi członkami gabinetu na kwestię programu budowy floty.

Jednolite dowództwo Włoch i Niemiec

Paryż (Tel. wł.) W tutejszych kołach politycznych rozeszła się pogłoska, iż układ włosko-niemiecki obejmuje jednolite dowództwo Włoch i Niemiec w czasie wojny.

W czasie pokoju działać będą w Berlinie 4 komisje, planowa, dyslokacyjna, gospodarki wojennej i przepisów wojennych. (w)

Wybory samorządowe

Warszawa. (Tel. wł.) W niedzielę 21 bm. odbędą się wybory w 49 miastach Polski, przeważnie na kręśach wschodnich, w województwach centralnych i na ziemiach południowo-wschodnich. (w)

Min. Bonnet udaje się do Genewy

Paryż. (PAT). Minister Bonnet wyjedzie o godz. 22.15 do Arcachon, gdzie odbędzie się kongres Narodowej Unii Kombatanów.

Po bankiecie, urządzonym z okazji kongresu minister Bonnet odleci do Lyonu, skąd następnie uda się do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów.



Inż. Doboszyński w Krakowie

Kraków. (Tel. wł.) Stronnictwo Narodowe w Krakowie zwołuje na dzień 4 czerwca zebranie członków Stronnictwa, na którym przemawiać będzie inż. Adam Doboszyński. Tematem przemówienia będą potrzeby narodu w obliczu wojny. (w)

Lord Halifax w Paryżu

Paryż. (PAT). Lord Halifax przybył z Boulogne do Paryża o godz. 15.30 w towarzystwie Williama Stronga, szefa departamentu Europy środkowej w Foreign Office.

Na dworcu północnym gościem angielskiego powitał min. Bonnet oraz ambasador brytyjski sir Eric Phipps, którzy bezpośrednio po powitaniu udali się wraz z lordem Halifaxem do ambasady brytyjskiej.

Hiszpańsko-niemieckie pertraktacje gospodarcze

Berlin (Tel. wł.) Do Hiszpanii wyjedzie wkrótce delegacja gospodarcza. Propozycje Niemiec w stosunku do Hiszpanii obejmują zamianę usług niemieckich w dziedzinie odbudowy zniszczonych wojennych, wzajemian na hiszpańską rudę żelazną, owoce i jarzyny.

W kołach berlińskich rozeszła się pogłoska, iż w lecie bieżącego roku przyjechać ma do Berlina gen. Franco, celem podpisania układu gospodarczego.

Amb. Anglii u min. Becka

Warszawa. (Tel. wł.) Min. Beck przyjął w sobotę ambasadora Anglii Kennarda. (w)

Spis ludności w Polsce w 1941 r.

Warszawa. (Tel. wł.) Obecnie czynione są już przygotowania do trzeciego spisu ludności w Polsce, który ma się odbyć w 1941 r. (w)

Oddalone protesty

Warszawa. (Tel. wł.) Sąd Najwyższy oddalił protesty przeciwko wynikowi wyborów do Sejmu w okręgu miejskim nr 47 w Wilnie i 93 w Poznaniu. (w)

Litewskie odwiedziny

Wilno. (Tel. wł.) Do Wilna przybył na kilkudniowy pobyt b. burmistrz Kowna adw. Jan Wilejszyc. (w)

Fałszywe oskarżenia niemieckie

Chorzów. (Tel. wł.) Niemcy w Chorzowie uskarżali się na Polaków, że ci wybijali im szyby. Obecnie w toku dochodzeń stwierdzono, że Niemcy sami wybijali sobie szyby, oskarżając o to Polaków. (w)

Japonia nie zawrze paktu z państwami „osi”

Tokio (Tel. wł.) W wyniku narad członków rządu japońskiego z dowódcami armii floty japońskiej, ustalono, że Japonia nie zawrze paktu wojskowego z państwami „osi”, natomiast udzieli im moralnej pomocy w wypadku agresji. (w)



ZAKWALIFIKOWANE DO DZIAŁU PRZEMYSŁU SZCZYTOWEGO
Łódź, Piotrkowska 86

Wyjazd min. Ciano do Berlina

(Ciąg dalszy ze strony 1)
urzędników M. S. Z. oraz licznych dziennikarzy.

Min. Ciano przyjedzie do Berlina w niedzielę około godz. 11 i powitany zostanie na dworcu przez min. von Ribbentropa. Po złożeniu holdu u pomnika zmarłych, przeprowadzi pierwszą rozmowę z min. von Ribbentropem, po czym przyjmie szereg wizyt w hotelu Adlon. O godz. 14 min. von Ribbentrop wyda na cześć gości śniadanie, a wieczorem kanclerz Hitler przyjmować będzie włoskiego ministra obiadem w dawnym gmachu kanclerskim.

W poniedziałek rano min. Ciano zostanie przyjęty przez zarząd miejski Berlina, a o godz. 11 odbędzie się w nowym pałacu kanclerskim uroczyste podpisanie przymierza włosko-niemieckiego przez ministrów Ciana i Ribbentropa. Następnie hr. Ciano przyjął zostanie wraz z ambasadorem włoskim przez kanclerza Hitlera.

MAGGI^{ego} ZUPY w KOSTKACH



są wyprodukowane z najlepszych surowców, bogatych w składniki odżywcze ... i dlatego najchętniej nabywane przez rzesze Pań Domu

nawet zdrowsza jest kawa z przyprawą

Karo Franek
W KOSTKACH

Z NASZEGO STANOWISKA

Gdańsk dla nas ważniejszy, niż przyjaźń

Politycy i publicyści różnych narodowości nazwali okres, który obecnie przeżywa Europa, czymś pośrednim między wojną a pokojem.

„Idziemy ku pokojowi czy też ku wojnie?”. Pytanie takie rzucił również Mussolini w swej mowie, wygłoszonej w niedzielę w Turynie i zaraz na nie odpowiedział, że „zbadawszy obiektywnie, na zimno, sytuację, trzeba wyznać, iż nie ma obecnie w Europie kwestyj tak wielkich i tak ostrych, które by usprawiedliwiały wojnę.”

Polityka Mussoliniego, od mowy kapitolinskiej, zdaje się stawiać Europie pokój jako metę, do której powinna dążyć.

Jednakże polityka ta, tak jak ją zakreślił w powyższej mowie świeżo Duce, przez to samo, że jest związana ściśle z niemiecką, może doprowadzić do wojny, z tej prostej przyczyny, że cele niemieckie przyjęła jako własne. Zwraca się ona przeciwko: 1) systemowi traktatu wersalskiego; 2) systemowi gwarancji Anglii i Francji; 3) przeciwko rzekomej wojnie ekonomicznej tzw. „białej wojnie”, jak ją określił Mussolini.

Czy fakt, że rząd włoski ze względów dewizowych ograniczył do minimum dowóz kawy, wskutek czego Włosi nie mogą już pić słynnej we Włoszech „czarnej”, można w gruncie rzeczy nazwać „białą wojną”? Czy dalej fakt, że Anglia zawarła układ gwarancyjny z Turcją, zapewne niewgodny dla pozycji włoskich we wschodniej części Morza Śródziemnego, może być uważany za akt okrażenia Włoch? Czy został on wywołany jedynie chęcią zaatakowania Włoch, czy raczej z powodów obronnych? Czy wreszcie Gdańsk musi być odebrany Polsce, bo przedstawia on pozostałość znienawidzonego przez „os” traktatu wersalskiego, a przede wszystkim dlatego, że tak chcą Niemcy?

Otóż, nie wchodząc na razie w sprawę tzw. „białej wojny”, oraz w sprawę okrażenia Włoch we wschodniej części Morza Śródziemnego, powiemy, iż, o ile chodzi o Gdańsk, to na tę kwestię we Włoszech patrzy się teraz często pod kątem widzenia niemieckiego. Ściśle biorąc w kierujących

sferach włoskich i w prasie przez nie nastrajanej panuje bolesne dla nas niezrozumienie tego, czym jest Gdańsk dla Polski. Polityka włoska ma na ustach stale „sprawiedliwość”, a od pewnego czasu także „konieczność przestrzeni życiowej”, jeśli chodzi o Włochy i Niemcy, zapomina o przestrzeni i koniecznościach życiowych dla innych. „Relazioni Internazionali” (z 13 bm.) np., pisząc o mowie ministra Becka pozwoliły sobie na takie bezprzykładne rozwiązanie „węzła gdańskiego”: „Niech sobie Polska nie robi co do tego złudzeń! Nikt nie może przypuszczać, by Gdańsk przedstawiał interes życiowy dla Polski ekonomiczny, a tym mniej polityczny.”

Otóż odpowiemy na to: Polska dotychczas za przyjaźń płaciła przyjaźnią i wzajemnością. Zdaje się, że pewnym kołom włoskim na niej obecnie nie zależy. Gdyby tak było, musieli-

byśmy zrewidować i ze swej strony swe stanowisko, bo są granice przyjaźni, wyznaczone przez nieubłagane interesy narodowe. Przykro byłoby nam, gdyby drogi nasze, mające poza sobą wiekowe tradycje musiały się rozjechać. Italia straciłaby jeden więcej naród zaprzyjaźniony, a nie można powiedzieć, by przyjaciół, i to takich jak Polacy, miała dziś wielu na świecie.

Interes obu narodów wymaga, by do tej ostateczności nie doszło. A niestety stwierdzić musimy, że wobec wręcz nieprzyjaznego dla Polski stanowiska publicystyki politycznej Włoch — już teraz bardzo ostygly uczucia wielu Polaków dla Italii, z której społeczeństwem dotychczas utrzymywali ścisłe stosunki i do której często jeździli podróżując po pięknym tym kraju. Powtarzamy: innych, niż ostatnio, stosunków wzajemnych wymaga interes obu narodów.

ŻYCIE POLITYCZNE

HISPANIA PO „DEFILADZIE ZWYCIĘSTWA”

W Madrycie odbyła się „defilada zwycięstwa”. Kończy ona długotrwały okres krwawej wojny domowej i jest niejako symbolem, wieńczącym nagrodą bohaterów oddziały gen. Franco, które w dwuletnich przeszło bojach krwawily się o wyzwolenie Hiszpanii spod panowania „czerwonych” sił międzynarodowych. Defilada ta, zamykając okres wojenny, rozpoczyna równocześnie okres drugi — okres pokojowej pracy dla odbudowania Hiszpanii z gruzów wojennych zniszczeń.

Bezpośrednio po defiladzie ma rozpocząć się demobilizacja armii wojennej. Zarządzenia demobilizacyjne zostały już wydane. Można stąd wnosić, że gen. Franco istotnie rozpoczyna erę pokojowej pracy nad przywróceniem temu łańcuchowi narodowi cywilizacji zachodnio-europejskiej i jego cywilizacyjnej świetności.

Wokół Hiszpanii — z zewnątrz raczej — unosily się opary niepewności i atmosfery wojennej. Wiadomo bowiem, że na gen. Franco wywierano nacisk, aby wprze-

gnąć Hiszpanię do zaprzęgu, mającego ciągnąć rydwan celów politycznych państw „osi”. Te zabiegi przyczynily się, jak wiadomo, do odroczenia terminu defilady.

Z ostatnich publicznych wypowiedzi gen. Franco widać, iż państwom „osi” nie udało się pozyskać Hiszpanii dla obcych celów politycznych i wojennych. Gen. Franco okazał się w całej pełni patriotą hiszpańskim i rozumny politykiem, który zdawał sobie sprawę, że ryzykowanie nowej wojny dla wyniszczonego i wyczerpanego organizmu swego kraju, w dodatku o sprawę Hiszpanii, byłoby zupełnym nonsensem. Zdecydowane podkreślenie przez gen. Franco zamiarów pokojowych względem innych narodów świadczy, iż Hiszpania nie będzie narzędziem politycznym dla cudzych interesów. Gen. Franco oświadczył, że Hiszpania pragnie podjąć na nowo swoją misję cywilizacyjną i pragnie stać się filarem pokoju w basenie śródziemnomorskim.

W obecnej, naładowanej wieloma niebezpieczeństwami sytuacji to stanowisko Hiszpanii może się stać ważnym czynnikiem politycznej równowagi.

ARMIA POLSKA DEMONSTRUJE SWOJĄ GOTOWOŚĆ



Z przeglądu ciechanowskiego pułku ulanów, który obchodził w tych dniach swe święto pułkowe (Fot. P. A. T.)

PRZEGLĄD PRASY

Zdemaskowana potworna prowokacja niemiecka

„Warszawski Dziennik Narodowy” zajmuje się niemieckim planem zajęcia Gdańska, zdemaskowanym na łamach „Petit Parisien” przez b. prezydenta Senatu gdańskiego dra Hermana Rauschninga.

Na początku stwierdza na czym ma polegać zarganizowana prowokacja, która miała na celu spowodować konflikt z Polską i otworzyć w ten sposób drogę dla niemieckiej interwencji zbrojnej.

Otóż sprowadzone z Rzeszy oddziały szturmowców miałyby wszcząć akcję terrorystyczną przeciw polskim władzom centralnym, Generalnemu Komisarjatu RP, oraz wysokiemu komisarzowi Ligi Naro-

dów. Równoczesne napady na polskie placówki w Gdańsku, na polskie składy amunicyjne na Westerplatte oraz pogrom ludności polskiej miałyby uzupełnić prowokację.

„O ile Polska nie zareaguje na powyższe akty terroru i nie przywróci porządku, do czego jest obowiązana statutem — pisze dr Rauschning — wówczas propaganda niemiecka rozgłosi, że Polska pogwałciła statut Wolnego Miasta, a Hitler wyzyska to dla rozpętania wśród Niemców entuzjazmu, potrzebnego dla wywołania konfliktu z Polską. O ile natomiast Polska wkroczy do Gdańska, w takim razie hitlerowcy gdańscy rozgłoszą, że Gdańsk padł ofiarą agresji. Wystarczy, aby polska się krew i aby w Gdańsku trwały walki choćby przez kilka godzin, a Niemcy puszczą w świat wiadomość o konieczności przyśpieszenia z pomocą Gdańskowi, licząc na to, że wypadek tego rodzaju spowoduje rozdwojenie opinii publicznej na Zachodzie.”

„Dziennik Narodowy” stwierdza, że ludność W. M. Gdańska odnosi się negatywnie do niemieckich planów i nie kwapi się do utraty swej odrębności, konkludując, że —

... zdemaskowanie planów niemieckich sprawi duży zawód tym, którzy liczą — na wypadek wkroczenia Niemiec do Gdańska — na „rozdwojenie opinii publicznej na Zachodzie”. Ostatnia deklaracja premiera Chamberlaina w sprawie Wolnego Miasta powinna do reszty rozwiać wszelkie tego rodzaju złudzenia i przemówić niemieckim kołom politycznym do wyobraźni i rozsądku. Polska nie pozwoli na anarchizowanie stosunków w Gdańsku, tak samo jak nie zgodzi się nigdy na to, aby Gdańsk — historycznie, geograficznie i gospodarczo polskie miasto, stał się ponownie łupem Rzeszy Niemieckiej.

„Swobody naszego dostępu do morza skrepują nas nie damy.”

Na takiej zdecydowanej woli całego polskiego narodu polamię sobie zęby każda niemiecka prowokacja.

O powrót „Bartka Zwycięzcy”

„Dziennik Powszechny” przypomina w samą porę aktualność sienkiewiczowskiego „Bartka Zwycięzcy”:

„Bohatera popularnej nowelki Sienkiewicza spotkała swego czasu niezbyt niezasłużona krytyka.”

„Bartka Zwycięzcy” usunięto ze szkolnego programu nauczania. W okresie „przjaźni współpracy” z naszym zachodnim sąsiadem zdecydowano przekreślić ponury rejestr zadawnionych krzywd; postanowiono obrazem haniebnych metod pruskich kolonizatorów nie wprowadzać dysonansu do zgodnej symfonii dyplomatycznych orkiestr dwóch zbratanych po wiekach nienawiści narodów.

„Nie „niebлагodni” głowę Bartka Zwycięzcy spadły nieoczekiwane gromy. Pokazano mu nagłe drzwi... polskiej szkoły.”

„Dziś w obliczu do gruntu zmienionej sytuacji politycznej należy natychmiast naprawić wyrządzoną Bartkowi krzywdę.

„Skoro bowiem swego czasu nie wzdragnęliśmy się przed wskazywaniem drzwi, dziś powinniśmy się zdobyć na tyle konsekwencji, aby wprowadzić Zwycięzcę do odświeżonej przybranej izby szkolnej.

„Niech uczy miłości ojczystego zagonu i — mądrości życia.”

„Bartek Zwycięzca” musi wrócić. W nowej sytuacji będzie bowiem najlepiej uczył służby Polsce.

„OZN winien być rozwiązany”

W artykule wstępnym pod powyższym tytułem wileńskie „Słowo” stwierdza, że „Ozon” w wyborach samorządowych wszędzie występuje jako partia polityczna i wszędzie, gdzie występuje, przeciwstawia się polskiemu listom wyborczym, osłabiając ich front w walce z tak przemożnym w naszych miastach żydostwem. „Ozon” we wspaniałym — jak stwierdza dalej to pismo — zjednoczeniu nastrojów w całym państwie tworzy odrębną plamę.

„Jeden tylko „Ozon”. Jeden tylko „Ozon” w sposób denerwujący, drażniący ogół społeczeństwa rozpycha się lokciami, gdy cała Polska milcząco już stoi w szeregu.

„Bo jeden tylko „Ozon”, który pecha się w tej chwili nieproszony przez społeczeństwo do wyborów samorządowych, ośmiela się narzekać i tupać nogami na całą gebę, że nie ma jednności, bo mu tam przeszkadza „endecja”, a tam „socjaliści”, a indziej owacy, i że on zdobywa za mało mandatów!

„Bo jeden tylko „Ozon” ośmiela się w takiej chwili wołać, że prawdziwe zjednoczenie Narodu, to jest nie to, które się dokonało, a tylko to: pod partyną firmą „Obozu Zjednoczenia Narodowego”.

„Możeby lepiej było tę partię w końcu rozwiązać i zwłaszcza za szerzenie defetyzmu i za podrywania zaufania do prawdziwej konsolidacji całego Narodu.”

Istotnie, nie masz większego partyjniactwa ponad to, gdy głoszą sumne a obłudne hasła „apolityczności”, „zjednoczenia” itp., rości się równocześnie pretensje do uprzywilejowanego miejsca w państwie, dąży się do monopolu politycznego, zaznacza się wszędzie zacięta wyłączność przy zupełnej w dodatku bezideowości.

Z satyry politycznej

O pakcie i taktce

Rozmowy z Ankara
Przyniosły im klape,
Mimo, że do Turków
Pojechał sam... Papen!
Skandynawia także
Paktów z Niemcem nie chce.
Bowiemy wie jak umów
Dotrzymują Niemcel
Wreszcie i Japonia
Znak dała wyraźny,
Że pewne granice
Są nawet w „przyjaźni”!
Pytają więc: Czemu
Wszystko z rąk umyka —
Dlaczego zawodzi
Tak „świąteczna” taktyka? —
Oto i odpowiedź:
— Dla zawarcia paktu
Nie trzeba taktyki —
Lecz troszeczkę... taktul —

GRABIEC.

Tabela loterii

11 dzień ciągnięcia 4-ej klasy 44-ej Loterii Państw.

I I II CIĄGIENIE GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 10.000 zł. padła na nr. 20064

25.000 zł.: 59565

15.000 zł.: 91676 131996

10.000 zł.: 72946

5.000 zł.: 17023 68444 81287

96225

2.500 zł.: 15257 23587 25721

33836 124987 132664 148917

160896

2.000 zł.: 3527 8768 16908 18920

21231

1.000 zł.: 6693 7037 22532

24077 26484 40201 41420 41449

43687 44273 46527 46679 79154

86138 90642 96046 104429 107115

107944 115429 122981 125883

131989 133329 145470 145850

148330 152901 156139 158829

164162

WYGRANE PO 250 ZŁ.

234 717 45 852 48 915 1072 103

43 53 294 398 486 571 723 801 60

910 26 44 2045 70 170 217 324 516

43 707 55 74 901 25 30104 97 257

624 806 913 58 4082 81 116 51 52

232 86 400 45 553 731 92 814 87

5141 286 415 580 765 803 6147 456

958 82 787 89 928 7100 582 636 776

99 918 8230 89 325 374 576 712 89

782 818 925 9214 96 402 57 520 440

726 814 23 49 10072 57 326 453 872

909 11066 94 130 80 245 79 90 447

602 19 776 885 12170 439 53 74 602

786 814 43 939 14009 50 58 256 371

43 66 805 16084 99 436 504 22 659

816 986 16050 119 350 444 506 27

767 873 93 17062 170 98 206 22 32

81 331 77 98 945 18018 246 233 53

519 684 7140 43 887 984 88 19397

512 654 97 857 20062 98 190 263

322 55 439 559 66 635 67 723 34

21072 53 126 510 666 711 47 63 97

96 929 22119 228 445 87 534 35 820

23056 201 302 61 541 623 770 808

967 24131 430 659 76 95 812 28 70

925 25024 73 102 31 205 14 63 529

717 822 38 40 57 941 72 90 26129

482 521 61 90 762 77 874 907 93

27096 104 219 402 861 909 28097

363 440 97 515 660 66 841 98 929

69 29020 41 31 38 159 61 205 73

360 78 79 413 51 643 88 796 809

30014 20 120 58 484 585 664 773 932

31043 241 91 380 410 52 609 34 50

725 866 967 32272 574 95 844 97 593

33039 60 66 115 29 330 55 577 619

785 936 58 61 34053 164 487 518

732 963

35425 769 864 36010 187 215 359

599 649 758 808 24 29 54 37200 82

348 724 872 38010 61 118 235 456 68

76 596 632 949 807 39114 241 65

77 96 379 490 549 652 811 25 35

974 40110 289 422 502 49 717 839

41216 353 654 754 900 19 62 42206

507 17 62 601 783 99 840 43015 178

275 358 403 60 531 94 628 49 738

89 812 40 920 44109 66 211 90 305

33 639 750 45383 430 526 92 629 33

60 760 912 46002 17 264 70 408 37

46 511 634 718 43 824 47015 321 437

50 600 833 69 48365 478 506 89 731

80 896 965 74 49127 33 267 357 427

560 641 42 968

50065 383 438 88 571 76 615 23

89 51082 261 79 670 824 940 65

52176 283 320 438 547 80 781 844 93

53549 616 42 54269 454 71 727 66 875

55528 93 691 888 56335 453 651 730

43 806 20 29 31 959 57016 272 612

24 69 814 58012 85 94 104 88 491

620 22 23 756 82 933 59097 197 696

744 904

60044 280 332 46 50 616 701 75 89

90 903 61481 529 50 79 661 729 829

62079 82 181 355 536 656 725 77

801 13 37 92 982 63069 99 111 25

34 47 240 304 97 437 530 38 605 64

87 907 64064 231 321 61 440 766

845 91 65072 133 95 538 55 72 665

66154 437 525 26 630 738 811 83

67172 229 92 47 6633 706 13 88

874 939 69 68083 181 249 68 339

439 643 50 67 786 809 35 968 95

69123 63 238 94 445 786

70132 56 307 21 28 98 98 467

670 889 916 71150 233 99 323

21 517 82 92 623 98 786 838 903

72037 244 57 68 416 33 46 563

877 94 959 73006 159 294 318 61

503 648 884 95 914 39 74202 35

364 525 67 805 48 911 51 66

75008 874 800 76146 68 200 89

532 49 77 98 953 77097 210 21

337 578 666 760 807 948 69 78265

82 358 413 24 91 532 680 96 784

827 79090 229 75 393 519 603 31

987

80097 119 357 88 400 511 751

917 81014 52 231 361 95 7 450

847 925 31 84 82032 53 99 128

289 372 552 634 48 555 83118 51

296 392 559 78 875 961 84043 66

99 120 298 426 575 85129 252 54

85 378 81 420 74 87 554 634 75

831 44 57 985 86113 411 17 508

677 921 46 87021 161 555 668 97

854 88294 627 755 96 850 89040

166 335 458 615 93 793 839 904 33

90057 163 450 62 95 742 64 839

91055 78 321 493 505 66 613 37

753 80 830 928 88 9 92273 344 81

637 726 44 974 93099 162 386 9

45 643 902 54 9433 210 27 79 366

18 32 95097 205 84 312 577 8 781

77 93 431 58 621 53 858 83 909

981 96153 314 99 524 825

97167 77 4859 974 94035 44 202

70 293 365 478 78 85 9 691 701

100032 170 220 36 377 509 857 926

63 101048 295 390 667 102052 66

205 58 8145 84 434 85 540 46 815

969

108045 246 490 840 73 912 34 53

79 104119 20 350 94 402 795 803 984

105093 150 63 306 468 587 612 843

919 106289 99 327 33 70 424 545 715

35 107006 112 90 292 306 400 91 717

830 60 93 943 61 108010 103 42 503

689 916 109009 37 88 138 209 304

422 60 554 87 907 14 26 89 96 808

110026 51 63 102 257 80 357 405 515

35 84 655 753 838 111035 58 208 702

40 804 61 112027 137 80 378 922

113270 316 48 63 89 614 86 783 837

66 93 986 114014 201 339 60 402 605

1 5 52 69 979 115039 73 131 243 373

606 58 792 950 116035 444 78 98 544

66 658 706 62 75 86 881 117094 133

247 328 644 51 724 841 118183 222

302 454 580 29 45 679 750 856 67 97

119240 318 27 596 614 96 745 940 41

80 120314 66 457 657 813 40 61 934

121005 249 366 406 63 600 718 122053

54 92 370 74 525 628 820 63 68 97

128133 204 53 88 316 530 690 739 822

988 124186 93 228 301 35 434 76 83

658 80 972 125152 511 46 48 700 44

921 40 128078 80 187 91 284 374 477

507 73 634 85 768 957 87 127011 35

130 42 241 49 392 455 540 798 970

128011 12 227 74 323 48 74 482 85

501 38 74 635 746 63 837 917 28

129197 382 508 99 612 62 937 42

180128 237 349 427 629 746 865

131150 254 422 67 501 955 61 132132

272 675 713 61 809 933 96 133007 52

443 511 53 67 711 857 34142 87 309

40 60 438 96 665 70 730

135015 78 91 101 232 347 405 804

37 954 86 136099 122 255 355 484

682 871 900 137026 44 138 53 221 26

329 405 530 57 83 635 24 46 47 59

84 138051 162 205 52 65 93 801 24 85

427 47 502 8 15 33 876 963 139116

43 220 41 56 442 616 19 74 762 908

140012 38 299 326 41 62 80 423 541

91 93 729 845 89 91 141034 63 173

210 397 588 772 984 142037 50 65

161 222 52 54 328 55 770 980 143011

125 266 748 818 988 144005 38 197

200 23 81 367 415 49 59 61 538 622

872 973 145052 438 75 527 886 146135

Hitlera i Lenina finansowali Żydzi

32 miliony dolarów wyasygnowała finansjera żydowska na propagandę hitleryzmu
Rewelacje publicysty francuskiego w „Action Francaise“

Jeszcze przed objęciem władzy prowadził Hitler na wielką skalę zakrojoną propagandę. Oczywiście, że taka forma propagandy pociągnęła za sobą olbrzymie wydatki. Źródła, z których czerpał narodowy socjalizm środki finansowe na pokrycie tych wydatków, były przez długi czas nieznane.

Ostatnio tajemnica, skąd płynęła struga złota dla partii narodowo-socjalistycznej, została odkryta.

BANKIER ŻYDOWSKI WARBURG

Na podstawie spostrzeżeń starego działacza alzackiego dra Specklina o partię wiadomość, która brzmi wprost sensacyjnie, podaje znakomity publicysta Charles Maurras w „Action Francaise“.

W Bordeaux na zebraniu organizacji „Action Francaise“ dr Specklin powołując się na informacje prasy szwajcarskiej, powiedział:

„Czy wiecie, skąd Hitler otrzymał główne subwencje w okresie swojej wyjątkowej propagandy w latach 1929 — 1933? Od finansjery amerykańskiej, od bankierów — w większości żydowskich — Wallstreet, od tych samych którzy dziś toczą z nim walkę.

Pewnego dnia czwartkowego w 1929 roku polecił pewne duże znaczące grono bankierów nowojorskich Sidneyowi Warburgowi, synowi jednego z głównych właścicieli znanego i złowrogo banku Kuhn, Loeb et Comp. — jest to bowiem ten sam bank, który sfinansował rewolucję bolszewicką w Rosji — obronę interesów amerykańskich w Niemczech, zlecając mu skomunikować się z pewnym agitatorom o nazwisku Hitler, który zdaniem miarodajnych obserwatorów — jest człowiekiem przyszłości“.

W tym czasie inwestycje amerykańskie w Niemczech wzrosły do kwoty 3 miliardów dolarów. W tych warunkach dla banków amerykańskich ważne było zagadnienie, kto będzie rządził w Niemczech.

WARBURG ROZMAWIA Z HITLEREM

W myśl dyspozycji żydowskiego koncernu banków amerykańskich na statku „Ile de France“ odbył Warburg swą pierwszą podróż do Europy w celu przeprowadzenia rozmów z Hitlerem.

Jakoś tak się dziwnie złożyło, że nie stało na przeszkodzie do porozumienia żydowskiego bankiera, który finansował w czasie wojny akcję polityczną bolszewików rosyjskich i politykiem, który zaczął w Niemczech głosić hasła antyżydowskie i rozpoczął wojnę z komunizmem niemieckim.

„Wiedzianno doskonale, że Hitler włączył antysemityzm do swego programu. Lecz z jednej strony odczuwali zaskoczenie Żydzi niemieccy pewną satysfakcję na myśl o wypchnięciu na wschód nowych mas żydowskich przybyłych z ghetta polskiego, jątrzących opinie niemiecką i usposabiających ją wybitnie przeciw narodowi wybranemu; z drugiej strony zapewniał Hitler i jego towarzysze emisariuszy amerykańskich, że czują niechęć tylko do tych właśnie niepożądanych.

32 MILIONY DOLARÓW SUBWENCJI

Po pewnym czasie Hitler wykroczył poza ramy tej umowy i skasował przedział stworzony między Żydami

niemieckimi a napływającymi Żydami z Polski.

„Był to jedyny punkt, w którym wykroczone nieco przeciw umowie, lecz dość późno, bo Sidney Warburg zdążył w ciągu trzech podróży do Niemiec przelać na konto funduszu narodowo-socjalistycznej propagandy okraglutek sumę 32 milionów dolarów, czyli półtora miliarda dzisiejszych franków fr.

Subwencje te, łącznie z pomocą sir Deferdinga z Royal Dutsch, tworzyły 4/5 owych 200 milionów marek, jakie finansjera podrzuciła narodowemu socjalizmowi, w tym decydującym okresie“.

PLANY FINANSJERY ŻYDOWSKIEJ

O tym zastrzyku finansowym, jaki otrzymał narodowy socjalizm, wspomina Warburg w swych pamiętnikach:

„Operacje Amerykanów miały na celu — stwierdza to Warburg — przede wszystkim uratowanie ich kapitałów inwestycyjnych przez danie Niemcom sil-

nego rządu. Następnie chodziło im o spowodowanie zagrożenia Francji przez to nowe, silne państwo, ażeby nakłonić ją do rezygnacji z odszkodowań, co Niemcom pozwoliłoby wywiązać się z ich zobowiązań względem Ameryki.“

Informacje Alzackczyka odwołują metodę politycznej akcji kapitalizmu żydowskiego, który ze względów kalkulacyjnych nie wahał się subwencjo-



Poznań, 27 Grudnia 6

Janetta Suchestow wróciła do Drohobycza

Co mówi niedoszła Księżna Radziwiłłowa

Drohobycz, 20. 5. Wielką sensację wywołała wiadomość, że p. Janetta Suchestow, była narzeczona księcia Michała Radziwiłła wróciła do Drohobycza.

Jak wiadomo piękna Żydówka przez dłuższy czas przebywała za granicą, gdzie też miał się odbyć sensacyjny proces wytoczony księciu Radziwiłłowi Rudemu o odszkodowanie za niedotrzymanie obietnicy małżeństwa.

Gdy piękna Janetta przybyła dnia 13 bm. do Drohobycza, gruchnęła po mieście wieść, że pani Suchestow ma zamiar pogodzić się ze swym mężem. Zapytana o to przez dziennikarzy, oświadczyła, że przyjeżdża wprost z Paryża jedynie po to, aby zobaczyć się ze swym synem, którego już dawno nie widziała; natomiast zaprzeczyła kategorycznie pogłoskom, jakoby mia-

ła zamiar pogodzić się ze swym mężem, dyrektorem Beniaminem Suchestowem.

Niedoszła księżna Radziwiłłowa zabawi w Drohobyczu tylko kilka dni po tym wraz ze swym synem wyjedzie do Truskawca.

O ile chodzi o proces z księciem Radziwiłłem, pani Suchestow oświadczyła, iż nie nastąpi on tak szybko, gdyż sąd angielski (książę Radziwiłł przebywa obecnie ze swą żoną panią Dawson w Londynie) musi przedtem zapoznać się z polskim prawodawstwem.

Jeżeli chodzi o księcia Michała Radziwiłła, pani Suchestow udzieliła kilka sensacyjnych szczegółów z jego życia. Według pani Suchestow książe Radziwiłł jest obecnie na utrzymaniu swojej żony pani Dawson i powodzi mu się dobrze. Syn pani Dawson czy-

ni starania, aby uzyskać dla siebie i matki część majątku księcia Michała Radziwiłła. Pani Suchestow jednak wątpi, czy mu to się uda. Obecna księżna Radziwiłłowa, według oświadczenia pani Suchestow nie jest Angielką, lecz Rosjanką.

Zapytana o dalsze swe zamiary pani Suchestow oświadczyła, że skorzysta z propozycji wydawców większych pism w Londynie i napisze pamiętnik, w którym przedstawi w prawdziwym świetle swój stosunek do księcia Radziwiłła.

Usuwanie niemieckich napisów

(d) Frydek. (PAA) Ostatnio akcje demonstracyjną w szeregu miejscowości „Protektoratu“ szerzyli Czesi usuwając w porze nocnej napisy niemieckie. „Gestapo“ we Frydku i Mistku wydało publiczne ostrzeżenie, że za usuwanie napisów, jak np. „rechts fahren“ (jechać prawą stroną) przychwyleni sprawcy będą karani więzieniem, a w razie nieuwzględnienia sprawców będzie odpowiadał za te wystąpienia ogół obywateli.

Lawina zasypała 11 robotników

Turyn. (PAT). W miejscowości Moresca w dolinie Formazza lawina porwała grupę robotników, zajętych przy pracach hydraulicznych. W katastrofie śmierć poniosło 11 robotników.

Łakomy profesor zjadł... wszystkie żaby

Sensacyjne zakończenie badań naukowych

Nowy Jork. — Znany uczone amerykański profesor Rajmund Dittmars, dyrektor zwierzyńca w Nowym Jorku, udał się na wyspę Trinidad, aby przywieźć stamtąd mrówki zwane „parasolowymi“, oraz tuzin żab zielonych, które można spotkać tylko w tamtych stronach. Zdobywszy cenny łup, profesor wsiadł na statek, aby powrócić do Nowego Jorku. I oto w drodze przekonał się, że duch może być mocny, ale ciało jest mdłe i ulega pokusom.

Któregoś dnia profesor zauważył, że jedna z żab skrzyła sobie łapę, skacząc ze słoja z wodą. Nie mogąc jej wyleczyć, profesor postanowił ją zabić. Przypomniawszy sobie jednak, że na wyspie Trinidad ten gatunek żab używany jest za przysmak. Kazał więc ją sobie przyrządzić kucharzowi okrętowemu. Żaba wydała mu się tak

smaczna, że nie mógł oprzeć się pokusie i wkrótce dał na rzeź drugą, później trzecią, czwartą i tak dalej, aż zostało tylko pięć żab.

Nie było to dużo, ale ostatecznie można było z tym przyjechać do Nowego Jorku. Ba, ale nadszedł wieczór galowego obiadu na okręcie! Towarzysze podróży, którym łakomy profesor chwalił nieraz smak swoich zielonych żab, przypuścili do niego szturm, chcąc też tych żab spróbować.

Profesor nie umiał się oprzeć prośbom, wnoszonym także i przez damy. Ostatnie pięć żab urozmaiciło obiad okrętowy. Gdy więc uczeni przyjaciele przyszli witać profesora w porcie, miał on bardzo smutną minę. Trzeba się było przyznać do grzechu łakomstwa, a kto wie, czy także nie do innych.

PRZY OTYŁOŚCI

stosuje się ziola D-ra Cz. Krassowskiego, znak ochr. towar. KAMICIN. Cena pudeł. zł 2. Do nabycia w apt. i skład. apt. ng 20998



W Poznaniu na Ławicy odbył się pokaz skoków spadochronowych. Kolejno od lewej: zapinanie spadochronów, wsiadania do samolotu i skoki

21
Niedziela

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: Tymoteusz
Poniedziałek: Helena kr.
Julia

Kalendarz słowiański
Niedziela: Przesława
Poniedziałek: Wsława

Słońca: wschód 3.49
zachód 19.49

Długość dnia 16 g. 00 min.

Księżyc: wschód 5.54, zachód 2.05

Faza: 2 dzień po nowiu

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91, tel. 173-51

Godziny przyjęć: 11 — 13 i 16 — 17

DZURY APTEK:

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Pastorowa Łagiewnicka 96, Kahane (Zyd) Limanowskiego 80, Koprzyński, Nowowiejska 15, Rozenblum (Zyd) Śródmiejska 21, Bartoszewski Piotrkowska 95, Czynski, Rokicińska 53, Zakrzewski, Katna 54, Sinięcka, Rzgowska 51, Trawkowska, Brzezińska 56.

TELEFONY:

Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19
Pogotowie ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.
Pogotowie Miejskie 102-00.

TEATRY

Teatr Miejski o godz. 16.00 i 20.30 „Madame Sans-Gene”.

KINA:

Capitol — „Chicago”.
Corso — „Piraci Prerii” i „Bohater naszych czasów”.
Ikar — „Lokaj jaśnie pań”.
Metro — „Batalia nieustraszonych”.
Palace — „Kłopoty małej pań”.
Palladium — „Wyrok życia”.
Przedwiośnie — „Biały Murzyn”.
Rialto — „Gunga Din”.
Stylowy — „Ludzie Wisły”.

KRONIKA MIEJSCOWA

Eichlerówna w Teatrze Miejskim. Występy Ireny Eichlerówny na scenie Teatru Miejskiego cieszą się dużym powodzeniem. Odniosła ona pełny sukces w sztuce pt. „Szaleństwo”, która będzie powtórzona w niedzielę o godz. 16. W niedzielę o godz. 20.30 Eichlerówna wystąpi w sztuce W. Sardou pt. „Madame Sans-Gene”, w której olbrzymi sukces odniosła na deskach Teatru Narodowego w Warszawie.

Zielone Święta na Jasnej Górze. Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej organizuje pod protektorem J.E. ks. biskupa Wł. Jasłowskiego pielgrzymkę na Jasną Górę w okresie Zielonych Świąt. Pielgrzymka wyruszy w dniu 27 maja, po uroczystym nabożeństwie z dworca Fabrycznego o godz. 14.40. Powrót nastąpi w dniu 29 maja w godzinach popołudniowych. Karty uczestnictwa w cenie 6 zł są do nabycia w księgarni „Dobra książka” (Gdańska 111), w kolekturze Wł. Cienciary (Piotrkowska 91), w księgarni „Przytulność” (Piotrkowska 263) oraz we wszystkich parafiach. Kierownictwo pielgrzymki spoczywa w rękach ks. kan. St. Nowickiego.

Wyścigi kolarskie. W niedzielę, dnia 21 maja zostanie rozegrany wyścig kolarski o mistrzostwo okręgu łódzkiego na dystansie 100 km. Trasa prowadzi Pabianice — Łask — Żużowska Wola — Sieradz i z powrotem. Start nastąpi o godz. 8.30 przed parkiem Wolności w Pabianicach.

Organizatorzy przygotowali dla zwycięzców szereg cennych nagród. Sędzią głównym wyścigów jest p. Wacław Szymski, prezes L. O. Z. K.

„Czystka” wśród szyldów. Na skutek akcji, mającej na celu walkę ze szpota miasta, usunięto około 5 tys. szyldów i reklam, które swym wyglądem wybitnie przyczyniały się do zepszczenia wyglądu miasta. Na ich miejsce nakazano urządzić reklamy i szyldy o wyglądzie estetycznym.

Pomoc lekarska dla rodzin rezerwistów. Na skutek zarządzenia władz miejskich rodziny rezerwistów, które nie są ubezpieczone w Ubezpieczalni Społecznej, mają prawo do bezpłatnego korzystania z pomocy lekarskiej we wszystkich przychodniach miejskich.

Członkowie rodzin rezerwistów, mają prawo pierwszeństwa do korzystania z pomocy lekarskiej na podstawie zaświadczenia wydanego przez Wydział Wojskowy Zarządu Miejskiego.

Dzień sportu w Łodzi. W niedzielę, dnia 21 maja odbędzie się w Łodzi „Dzień sportu”, z którego dochód przeznaczony jest na F.O.N.

Program „Dnia sportu”: o godz. 16 defilada przystrojenia wojskowego, harcerstwa, szkół powszechnych, szkół średnich, po czym nastąpią pokazy sportowe — szkół średnich, „Sokoła”, Harcerstwa, LOPP, zawody sportowe: mecz w szachy, reprezentacji szkół średnich z reprezentacją klubów łódzkich, mecz piłki nożnej, wreszcie sztafeta.

Łódź na zjeździe przeciwgruźliczym w Gdyni. Na ogólnopolski Zjazd Przeciwgruźliczy w Gdyni, który odbędzie się w dniach 27, 28, 29 maja r.b., wyjeżdżają z Łodzi, jako delegaci Zarządu Miejskiego — dr Bolesław Misjon — naczelny lekarz miejskiej służby zdrowia i dr Hieronim Rajterowski.

Wystawa oświaty pozaszkolnej. Staraniem Wydziału Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego zostanie uruchomiona w Łodzi wystawa oświaty pozaszkolnej. Otwarcie wystawy nastąpi w dniu 11 czerwca o godz. 12 w salach IPS-u w parku Sienkiewicza.

Wystawa będzie miała na celu zobrazowanie wysiłków Łodzi na polu oświaty pozaszkolnej, tak ważnej w ogólnej walce z analfabetyzmem. Wystawa będzie ilustrowana ekspozycjami i wykresami i da pogląd na całokształt akcji oświaty pozaszkolnej.

Udogodnienia w wypłacie zasiłków. Odbędzie się konferencja w sprawie usprawnienia wypłaty zasiłków dla rodzin rezerwistów powołanych do służby wojskowej. Ze względu na narzekania ze strony zainteresowanych, wypłaty będą ułatwione do tego stopnia, że skuteczniane będą bezpośrednio do mieszkań rodzin rezerwistów.

Kontrola zakładów murarskich. W związku z akcją rzemieślników o podwyższenie cen młosa i

OTO JAKIE DZIECI MA POLSKA!

Robotnicza działalność na dobrobrojenie armii...

W końcu podwórka przy ul. Suwalskiej 9 dzieci w wieku od 6 do 11 lat odegrały sztukę, przeznaczając dochód w wysokości 11 zł 73 gr na F.O.N.

Łódź, 20. 5. Na łamach naszego pisma już niejednokrotnie notowaliśmy wprost wzruszające dowody ukochania Polski i jej wspaniałej armii przez łódzkie społeczeństwo. Gdy Ojczyzna zaapelowała do ofiarności swych synów, — pośpieszyli wszyscy, ale w pierwszym rzędzie ci najbardziej, bezrobotni robotnicy, którzy niejednokrotnie dawali swój ostatni grosz na F. O. N. na ścigacz.

Oddając z trudem zarobiony grosz, deklarując równocześnie gotowość oddania swego życia, gdy tylko zajdzie potrzeba.

Ale chyba najbardziej wzruszające i za serce chwytające są ofiary płynące od dzieci.

W tych małych serduszkach, u tych berbeci, które zaledwie od ziemi odrosły, — płynie tak czysty, tak świetlany płomień miłości do Polski, że tylko możemy być dumni, iż to najmłodsze pokolenie potężnej Polski tak już rozumie swą rolę i że

tak czynnie dokumentuje swą miłość do Polski.

Oto przykład bliski niedawny, o którym już pokrótce donieśliśmy:

Dzieci domu przy ul. Suwalskiej zebrały się pewnego razu i długo debatowały jakby tu dać dowód przywiązania do armii. Pieniądzy nie mają, rodzice ich to ludzie biedni, za mali są, aby iść do woj-ska.

— Wiedzą co dzieci — wystąpił z inicjatywą Leszek Cieślak: — urządzimy przedstawienie i pieniądze na F. O. N. znajdą się. Wybierzemy sobie sztukę. Tu na podwórku w kacie urządzimy scenę. Pozostawmy z całej kamienicy krzesła, żeby mieli ludzie na czym siedzieć i każdy kto będzie chciał oglądać przedstawienie da coś, a mówię wam, że pieniądze będą.

— Zgoda, to przecież łatwe — wykrzyknęły chórem przekonane już całkowicie dzieci. — Ale co zagramy? — pytają glosy.

— Morze jest przez wszystkich najbardziej ukochane, bo takie wspaniałe i takie potężne, a przy tym Niemcy chcą nam je niby odebrać. Niedoczekanie ich — wtrącił namiętnie i czupurnie Leszek. Więc odegramy „Wesele marynarza”. Bo to widzicie — dodał objaśniająco — nasza flota wojenna, to stoi na straży naszej potęgi.

Inicjatywa dzieci nie dała się zbyt długo ukryć. Wiadomość o tym, że dzieci kamienicy przy ul. Suwalskiej 9 chcą wystawić sztukę, z której dochód przeznaczony będzie na F. O. N. gruchnęła wśród wszystkich mieszkańców domu i wśród sąsiadów i wszyscy przysili im z pomocą. 14 maja. W końcu podwórka na zaadaptowanej scenie dzieci grały „Wesele marynarza”. I jak grały, trzeba było widzieć. I te właśnie dzieci zebrały 11 zł 73 gr, które ofiarowały na F. O. N.

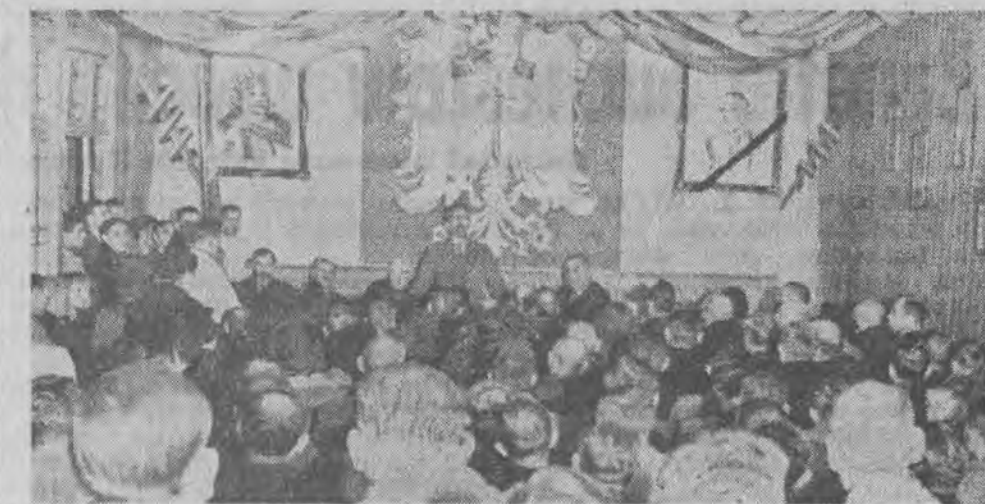
Po przedstawieniu nadeszły do naszej redakcji taki liścik:

„W dniu 14 maja urządziliśmy komedijkę pt. „Wesele marynarza” w końcu podwórka, w której brało udział 8 dzieci w wieku od 6 lat do 11 lat. Na komedijkę zaprosiliśmy lokatorów domu przy ul. Suwalskiej 9. Z dowolnych datków zebraliśmy sumę 11 zł 73 gr, którą przeznaczamy na dobrobrojenie armii. I choć ta drobnotka będziemy mogli się przysłużyć drogiej Ojczyźnie.”

Tak pisały do nas dzieci kamienicy przy ul. Suwalskiej.

Ojczyzna, kochane dzieci, tę waszą drobnotkę przyjęła, jako dar największy. I niechże do historii przejdą nazwiska tych dzieci, co grały sztukę w końcu podwórka na dobrobrojenie armii.

Halinka Zygmunt. Reginka Cieślakówna, Leszek Marszałek, Henio Kozakiewicz, Jadzia Radoszewska, Henio Malicki, Leszek Miliński, Marysia Cieślakówna i Leszek Cieślak. (m)



Fragment z ogólnolódzkiego apelu członków Stronnictwa Narodowego. Przemawia prezes zarządu okręgowego adw. Franciszek Szwajdler.

Właściciele drukarni dla armii

Łódź, 20. 5. — Członkowie Stowarzyszenia Właścicieli Zakładów Graficznych w woj. łódzkim dobrowolnie opodatkowali się na Fundusz Obrony Narodowej.

Zadeklarowane kwoty wpłaciły już następujące firmy:

Wacław Balcerzak — 100 zł, J. K. Baranowski — 150 zł, Roman Borkenhagen — 400 zł, W. Eckart — 100 zł, Bolesław Kazulak — 200 zł, Grapow Eugeniusz — 500 zł, Stanisław Myszkowski — 200 zł, Henryk Piotrowski — 100 zł, Bohdan Potz — 200 zł, Franciszek Rydlewski — 100 zł, Gracjan

Szczęsniewski — 200 zł, Roman Tylko — 200 zł, Robert Weissbach — 100 zł.

Równocześnie na walnym zebraniu Stowarzyszenia członkowie uchwalili przeznaczyć z funduszu Stowarzyszenia na F. O. N. kwotę — 1000 zł. Razem więc od drukarzy wpłacono na F. O. N. kwotę 3.550 złotych.

Oprócz tego następujące firmy wpłaciły bezpośrednio na F. O. N.: Z. Minutius — 500 zł, Drukarnia „Ostoja” — 300 zł, „Drukarnia Artystyczna” — 110 zł, „Drukarnia Polska” — 300 zł.

Reprezentacyjne kino „RIALTO” w Łodzi

dziś wielka premiera filmu poświęconego wielkiej miłości 3 bohaterom, w walce z Hindusami p. t.

„GUNGA DIN”

W roli głównej Garry Grant, Wiktor Mc. Langren oraz Douglas Fairbanks jr. DZIŚ DWA PORANKI — CENY MIEJSC OD 85 gr

Wydalony kaleka bez dachu nad głową

Usunięty niesłusznie z Przytulku dla Starców pensjonariusz pozostaje nadal w tragicznym położeniu

Pabianice, 20. 5. — Pisaliśmy już o natychmiastowym usunięciu przez Zarząd Miejski Wydziału Opieki Społecznej z Miejskiego Przytulku dla Starców pensjonariusza Kopiasa A., kaleki niezdolnego do pracy, za rzekome zakłócanie spokoju. Nieszczęśliwemu człowiekowi nie dano nawet czasu i możliwości, jak się to czyni gdzie indziej — poszukania sobie jakiegokolwiek tymczasowego schronienia. Pozostawiono go wprost na łaskę losu. Zaznaczyć trzeba, że przebywał on 17 lat w powyższym przytulku. Obecnie tuła się po mieście i sygnąć musi po korytarzach.

Przyznana mu z Opieki Społecznej zapomoga w wysokości 15 zł nie starczy na wynajęcie mieszkania i utrzymanie, ponieważ nikt kaleki niezdolnego do zapracowania na chleb i opłatę komornego nie chce przyjąć.

Tak wygląda Opieka Społeczna będąca pod władzą socjalistycznego wiceprezenta tow. Szczerkowskiego, rzekomego „obroncy” ludu i pokrzywdzonych. Co na to członkowie Komisji Społecznej i opiekunowie społeczni? Czy położeniem nieszczęśliwego nikt się nie zajmie?

Jego przetworów zauważono, że niektórzy sprzedawcy samowolnie podnoszą ceny, ponad normy ustalone w cenniku urzędowym. W wyniku kontroli w kilku nastu wypadkach spisano protokoły i winnych pobierania wyższych cen pociągnięto do odpowiedzialności karnej. (x)

Zbiórki zatarg. W związku z niehonowaniem układu zbiorowego w szeregu przedsiębiorstw transportowo-ekspedycyjnych pracownicy podjęli zbiorową akcję o unarodowienie wszystkich spornych spraw. Chodzi o przeprowadzenie szczegółowej kontroli i wyrównania obniżonych stawek płac. (x)

Posiedzenie wydziału wojewódzkiego. Odbędzie się posiedzenie wydziału wojewódzkiego, na którym zatwierdzone budżety kilku związków samorządowych. Między innymi zatwierdzone budżet miasta Kutna, Łączyń i innych.

KRONIKA DNIA

Z mieszkania Reginy Kowalskiej (Karpacza 20) nieznani sprawcy skradli garderobę wartości 200 zł.

Z mieszkania Jerzego Magdzińskiego (Żeligowskiego 13) nieznani sprawcy skradli garderobę wartości 300 zł.

Z kiosku Piotra Cieki (Kilińskiego 152) skradziono słodycze i inne rzeczy wartości 150 zł.

Na rogu Pabianickiej i Wolskiej najechany został przez samochód Mieczysław Cieplucha (Pelsztyńskiego 17) i odniósł ogólne obrażenia ciała.

50-letni Józef Szewczyński (Gen. Leszczyńskiego 6) upadł z drabiny i doznał złamania obu rąk oraz obrażeń głowy. Rannego umieszczono w szpitalu.

Na ul. Lutomińskiej wskutek upadku odno-

Pracownice domowe na F.O.N.

Łódź, 20. 5. Wzruszający dowód umiłowania naszej armii i zrozumienia jej potrzeb wykazały trzy pracownice domowe, które ze swych skromnych pensyj ofiarowały kwoty na F. O. N.

Są to: Maria Wybrzak, (Dowborczyków 18) — 30 zł, Janina Gacalek (Dowborczyków 18) — 20 zł i Stanisława Szuklarska (Nawrot 42) — 10 zł.

Bezrobotni na ścigacz

Łódź, 20. 5. Na nasz apel ofiarowania równowartości jednego obiadu na ścigacz woj. łódzkiego, napływają wciąż do redakcji datki.

Notowaliśmy, że do tej pory wpłacono w naszej redakcji 40 zł gotówką i 50 zł w papierach wartościowych. W dalszym ciągu wpłacała równowartość obiadu na ścigacz p. Józefa Sambońska, członkini Stronnictwa Narodowego, Kola im. Romana Dmowskiego, bezrobotna, 2 zł, p. Władysława Kamińska, bezrobotna, wpłaciła 50 gr.

Ofiary tych dwu kobiet, pozostających bez pracy, są szczególnie cenne. One na pewno wyrzekły się obiadu i oddały jego równowartość na ścigacz.

W dalszym ciągu wpłynęły ofiary: od p. Pelagii Rozalskiej — 2 zł, od p. Ludwika Belan — 2 zł.

Bierzmy przykład z tych bezrobotnych kobiet, poświęćmy jeden obiad na ścigacz woj. łódzkiego, który musi być pierwszy!

Legion „żywych torped”

Trzecia już Łodzianka staje w szeregu

Łódź, 20. 5. Do naszej redakcji zgłosiła się p. Maria Dwojaka (Kraszewskiego 9), z zawodu szwaczka, która wyraziła swą gotowość wstąpienia do legionu „żywych torped”. P. Wojacka jest członkinią Stronnictwa Narodowego, kolia im. Romana Dmowskiego. Jest to już trzecia Łodzianka, która zgłosiła się jako ochotniczka do legionu „żywych torped”. Poza tym zgłosił się jako ochotnik do legionu „żywych torped” p. Michał Galant, lat 43, ochotnik armii polskiej, robotnik sezonowy, zamieszkały przy ul. Borowej 6.

śla złamanie nogi 32-letnia Franciszka Baraniak (Łagiewnicka 4). Ranną przewieziono do szpitala.

W warsztacie przy ul. Głowackiego 56 w czasie pracy doznał oberwania palców lewej dłoni 49-letni Alfred Bender. Rannego po opatrzeniu przewieziono do szpitala.

Na ul. Mostowej został pokasany przez psa 7-letni Tadeusz Guzowski i odniósł rany szarpawie pośladków i obu nóg. Rannego opatrzył lekarz pogotowie.

W parku Ludowym spadł z huśtawki Wojciech Komar (Bruska 26) i wskutek upadku odniósł złamanie nogi. Rannego umieszczono w szpitalu.

Na Omentarnej został pokuty nożem przez niemieckich sprawców 17-letni Zygmunt Kubiak (Jerzego 17). Rannego opatrzył lekarz pogotowie.

O czym się mówi Na razie jeden Kohn odszedł...

Kulisy bezprzykładnej upadłości Wiedziowskiej Manufaktury odsłania trochę żydowsko-socjalistyczna prasa, która, rzecz znaną, jest niekiedy bardzo szczegółowo poinformowana o wewnętrznych sprawach zarządu zakładów.

Taka mutacja lokalna warszawskiego „Robotnika” w kilku artykułach zamieszczała szczegóły o tym, jak to stary Kohn cadyk, nie chciał dać nic na FON.

Przy tym ta sama lokalna mutacja bardzo oszczędzała młodszego Kohna, konsula. Obecnie prasa żydowska już niedwuznacznie donosi, że powodem ogłoszenia upadłości „Wiedziowskiej Manufaktury” były rozdziewki personalne w rodzinie Kohnów.

Jest to więc potwierdzenie tego, co dawniej mówiliśmy, że Kohnowie brali się za brody i jeden drugiego chciał wysadzić z siedla.

Ostatnio całkowicie został usunięty z zarządu spółki Maks Kohn.

A Maks Kohn tak pragnął podobno sam panować na Wiedziowie. Nie udało się jak widać...

Sądźmy, że zbliża się okres, kiedy i Uszer Kohn opuści „Wiedziowską”...

Odczyt red. Giertycha

Łódź, 20. 5. Dnia 26 bm. o godz. 20 w sali Domu Katolickiego przy ul. Gdańskiej 111, red. Jerzy Giertych wygłosi odczyt na temat Sytuacja Polaków w Gdańsku i Niemczech.

O należyte funkcjonowanie Inspektoratu Pracy

Łódź, 20. 5. Związki Zawodowe wystąpiły z zbiorowym memorandumem do Ministerstwa Opieki Społecznej, domagając się zwiększenia sił w inspektoracie pracy, albowiem komisariatny zakres działalności inspektoratu w Łodzi zwiększył się znacznie wskutek przyłączenia szeregu powiatów do województwa łódzkiego.

MIGAWKI

Pan Hipolit zakład wygrał...

Pan Hipolit Chałas należał do ludzi statecznych i był politykiem „większej miary”. On to przepowiadał najrozmaitsze kombinacje europejskie. On „zmieniał” mapę i „rozdzielał” ziemię pomiędzy ludy. Cała kamienica liczyła się ze zdaniem tego polityka podwózkowego.

— A co, mówiliście, że się Szwaby do Gdańska pchać będą, jak pluskwy. — Mussoliniego Hitler na powrozie tak długo będzie ganiał, aż kopyta wyciągnie...

— Ale pan Hipolit miał lepsze swoje momenty w życiu, zwłaszcza gdy jeden głębszy „wypławy” sobie. Wtedy to do niego zaostrzał mu się w niebawmy sposób. Lublił wtedy robić zakłady, które w podziw wprowadzały wszystkich. Któregoś dnia wracając do domu ze swoim przyjacielem Antonim Smietanią, zobaczyli rusztowanie, składające się z drabin pod jakąś kamienicą.

— Antos! widzisz, chalupe będą pucowali — odezwał się pan Hipolit.

— Widzę, to i co?

— Widzisz te drabki?

— Widzę.

— Uważasz, trza zatrzymać ruch kołowy, bo poco się tramwaje będą nocami szwędali. Rozumiesz?

— Rozumiem.

— No, to jazda bieri w tri miga za drabki i stawiaj sztorcem do tretuaru.

— Niby jak?

— No na sztorc.

— I! Nie zrobisz Hipciu.

— Ja nie zrobię? To Mussolini taki mały i sztorcem staje, a ja drabiny nie postawie? Zaco mnie trzymasz? O zakład!

Założyli się.

Pan Hipolit przeprowadził swoje i drabiny w poprzek ulicy poukładał, przysięgając sobie głośno jak za dawnych lat.

Zwabiony śpiewem posterunkowy spisał mandat karny za naruszenie spokoju publicznego. Ale pan Hipolit zakład wygrał.

Dek-Ta.

ROBOTNIK MA PRAWO DO ODPOCZYNKU

Nie setki, ale tysiące winny korzystać z wczasów

Po całorocznej, wytężonej, targającej siły pracy konieczna jest racjonalnie przygotowana „kąpiel” urlopowa

Łódź, 20. 5. Wraz z nadchodzącą porą letnią staje się aktualna sprawa racjonalnego wykorzystania urlopów przez robotników.

Kwestia ta w Polsce nie jest jeszcze należycie postawiona, nie ma odpowiednich kierunków realizacji, stawiamy dopiero pierwsze kroki, organizując zbiorowe spędzanie urlopów w miejscowościach letniskowych.

Działają tu stowarzyszenia wyw-

czasów robotniczych, różne lokalne stowarzyszenia urlopów robotniczych.

Jednakże daleko nam jest do tego, aby spędzenie urlopu przez rzesze robotnicze przybrały charakter masowy, ujęty racjonalnym planem i podporządkowany odpowiednim dyrektywom jednolitym, gwarantującym należyte i ekonomiczne, nie tylko pod względem zdrowotnym, ale również krajoznawczym, kształtującym.

W innych państwach organizacje wczasów robotniczych ujęto w jedną organizację o charakterze państwowym, przy czym organizacja ta dysponuje olbrzymimi środkami materialnymi i środkami lokomocji, co umożliwia spędzenie urlopów robotnikom nawet w miejscowościach odległych od miejsca zamieszkania i miejsca pracy.

Nie potrzeba tu podkreślać olbrzymiego znaczenia wywczasów robotniczych.

Robotnik, spędzający cały niemal rok w murach fabrycznych, niejednokrotnie podejmujący wysiłki w warunkach niezwykle ciężkich i antysanitarnych, wyczerpujące nerwowo i fizycznie, — musi mieć zagwarantowaną możliwość odświeżenia swych sił, renowacji nerwów.

Urlop spędzony gdzieś z dala od miejsca pracy na wsi, w górach, nad morzem wpływa radykalnie na całą psychikę i stan zdrowotny robotnika.

Jest to po prostu dla wyczerpanego męczącą, nużącą pracą w dusznych halach fabryk włókienniczych prawdziwa „kąpiel” psychiczna i fizyczna.

Blagostawione skutki tej „kąpeli” są dla całokształtu polityki gospodarczo-społecznej wprost nieocenione.

W racjonalnym gospodarowaniu żywymi siłami ludzkimi kwestia zasadniczej wagi jest właśnie umożliwienie robotnikom odświeżenia sił psychicznych i podreperowania sił fizycznych.

Niestety, u nas w Łodzi jeszcze nie rozumie się tej zasady. Nie pchnięto na odpowiednie tory całej akcji.

Dlatego też, zdaniem naszym, jeśli nie można w całej pełni rozwinąć akcji urlopowej, trzeba ją na razie zastąpić pewnego rodzaju surogatem.

Mamy tu na myśli zorganizowanie przez związki zawodowe wywczasów w najbliższych okolicach Łodzi. Trzeba tylko trochę organizacji i wysiłku, a zdaniem naszym wynik będzie stu-procentowy. (m. w.)

Wypadek samochodowy

Łódź, 20. 5. — Na szosie do Łasku we wsi Henryków najechany został przez samochód dra Panczewskiego 11-letni syn rolnika Jan Lungst. Wskutek doznanych obrażeń ofiara wypadku zmarła wkrótce.

Śmierć pod pociągiem

Łódź, 20. 5. — We wsi Zalesie podczas wyskakowania z pociągu zdążającego pod Łodzią wpadł pod koła mieszkaniec tejże wsi 45-letni Stanisław Sikora, który poniósł śmierć.



Niedziela, dnia 20 maja

9.15 Transmisja nabożeństwa z Lublina z okazji Walnego Zjazdu Związku Harcerstwa Polskiego. Kazanie wygłosi ks. biskup Fulman. 11.57 Sygnał czasu: hejnał z Krakowa. 15.00 „Z pieśnią, z tańcem w takt muzyki zdobywamy Łagiewniki” — audycja robotnicza. 15.30 Audycja dla wsi. 20.00 „Przedstawienia robotnicze w teatrach łódzkich” — felieton. 20.10 Wiadomości sportowe lokalne. 20.15 Transmisja fragmentów Centralnego Biura Narodowego. 20.30 Audycja informacyjna. Zbiorowe wiadomości sportowe, przegląd polityczny, dziennik wieczorny, tygodnik dźwiękowy, nasz program na jutro. 21.20 Recital śpiewaczy Ewy Bandrowskiej-Turskiej. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

Poniedziałek, dnia 21 maja

11.30 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.30 Orkiestra wspólna — audycja dla liceów. 14.00 Pieśni majowe z Wieży Mariackiej w Krakowie. 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu. 15.00 Teatr Wyobraźni dla młodzieży, słuchawisko pt. „Tajemniczy ogród”. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 17.25 Pieśni mazurów z Pojezierza Pruskiego — audycja słowno-muzyczna. 19.00 Religia a wojsko — odczyt wygłosi ks. biskup polowy Józef Gawlina. 19.15 Koncert rozrywkowy (z Poznania). 20.35 Audycja informacyjna: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe, nasz program na jutro. 21.20 Ludwik van Beethoven — IX Symfonia.

Harcerze całym życiem pełnią służbę Bogu i Ojczyźnie

Piękna uroczystość w Państwowym Gimnazjum Kupieckim (Księży Młyn)

Łódź, 20. 5. Przy Państwowym Męskim Gimnazjum Kupieckim (Księży Młyn 13) istnieją od trzech lat drużyna harcerska im. Stanisława Szczepanowskiego.

Przejawia ona żywą działalność na terenie gimnazjum w kształtowaniu charakteru młodzieży, przygotowania jej na dzielnych kupców i przysposabia ją do szczytnej służby wojskowej.

W tych dniach odbyła się piękna uroczystość harcerska, na którą złożyło się przyrzeczenie harcerskie i „ognisko”.

Uroczystość zgromadziła około 400 osób: harcerzy, rodziców, przybył dyr gimnazjum p. Fijałkowski, przybyła Rada Pedagogiczna.

Z ramienia Komendy Chorągwi przybył podharcemistrz Krajewski. Dziesięciu harcerzy złożyło przyrzeczenie „całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce”. Do zebranych w słowach serdecznych przemówił: dyr Fijałkowski i podharcemistrz Krajewski.

Piosenki harcerskie uzupełniły program tej milej i podniosłej uroczystości.

Drużyna im. Szczepanowskiego, idąc śladami swego Patrona dąży do realizacji jego wskazań przez wychowanie polskiej młodzieży, na dzielnych Polaków, którzy swą pracą, a w razie potrzeby swym życiem będą budować i bronić kraju.

Stan zatrudnienia na robotach publicznych w Zgierzu

Zmniejszenie kredytów — Przerwa w pracy w zakładach przemysłowych zgierskich

Zgierz, 20. 5. W chwili obecnej na miejskich robotach sezonowych w Zgierzu zatrudnionych jest 550 osób, na robotach przy budowie koszar pracuje 58 osób, na kolei pracuje 60 osób. Ogółem więc zatrudnionych jest na robotach publicznych 745 osób.

W roku obecnym kredyty na prowadzenie robót miejskich znacznie zostały ograniczone. Podczas gdy w roku ubiegłym Zgierz otrzymał kredyty w wysokości 451 tys. zł, w roku bież. 170 tys. zł w gotówce i 44 tys. zł w materiałach. Kredyty w roku bież. są więc o połowę mniejsze.

Na terenie Zgierza w związku z mie-

dzysezonem, w przemyśle w kilku zakładach robotnicy otrzymali wypowiedzenie. — Część z nich pobierać będzie zapomogi. Zwolnienia te mają charakter przejściowy i z chwilą nastania sezonu należy się liczyć, że robotnicy wrócą do pracy.

Marginesowo należy zaznaczyć, że w niektórych wypadkach właściciele żydowskich i niemieckich zakładów fabrycznych zwalniają z pracy Polaków, przyjmując na ich miejsce Żydów, względnie Niemców. Fakt ten musi się spotkać ze zdecydowanym przeciwdziałaniem odpowiednich czynników, gdyż tego rodzaju postępowanie obcych elementów godzi w interesy mas robotniczych polskich.

Przyznane subwencje

Łódź, 20. 5. Zarząd Miejski w Łodzi postanowił udzielić Zrzeszeniu Artystów Teatrów Łódzkich jednorazowej subwencji w kwocie 3 tys. zł. Magistrat Łódzki zdecydował przyznać Towarzystwu Salezjańskiemu pieniężny zasiłek w sumie 14 tys. złotych na prowadzenie gimnazjum mechanicznego.

Akcja robotników i tramwajarzy

Łódź, 20. 5. Związek Pracowników Tramwajów Dojazdowych Łódzkich ponownie wystąpił do dyrekcji z wnioskiem o wypłatę gratyfikacji na święta.

Na poniedziałek, 22 bm. wyznaczona została ponowna konferencja w Zarządzie Miejskim, dla omówienia sprawy układu zbiorowego dla robotników sezonowych. Wskutek przewlekania się robót i pracu-

jących przy nich zaledwie 2000 robotników ogół pracowników sezonowych złożył prośbę o przyspieszenie tempa robót i powiększenia sił pracowników. Związki Zawodowe zapowiedziały w razie nieuwzględnienia żądań zaostrezenie akcji.

Żyd skazany za opór władzy

Łódź, 20. 5. W dniu 3 lutego dwaj poborcy V Urzędu Skarbowego Tucholski i Szymczak przybyli do jatki rzeźnika Jakuba Jakubowicza przy ul. Wolborskiej nr. 3, aby zainkasować należność za zaległe podatki. Ponieważ Jakubowicz odmówił, poborcy zgodnie z nakazem przystąpili do zajęcia kasy. Jakubowicz stawiał opór i wszczął hałas, wybiegł na ulicę i zaalarmował tłumy swoich współwyznawców, oraz policję, wołając, że napadli go bandyci. Sprawa się wnet jednak wyjaśniła, Jakubowicz został pociągnięty do odpowiedzialności. Sąd Grodzki skazał Żyda Jakubowicza na 4 miesiące aresztu.



Przysięga łódzian, którzy wyjeżdżają na olimpiadę. Stoją od lewej: Marenikowski, Galecki, Jadzia Wajsówna - Grętkiewiczowa, Słonczewska, Król, Pisarski i Banaś.

Tłoczyński pokonał Henkla w pięciu setach

Polska domaga się przyznania walkoweru w grze podwójnej — Tymczasowy stan spotkania o puchar Davisa Polska — Niemcy jest 1:1

(sp) Warszawa. — W sobotę dokończona została na kortach Legii przerwana w piątek gra pojedyncza pomiędzy Tłoczyńskim i Niemcem Henklem w meczu tenisowym o puchar Davisa Polska — Niemcy. Po pierwszym dniu — jak wiadomo — prowadził Niemcy 1:0. Spotkanie Tłoczyński — Henkel zostało przy stanie 6:4, 6:8, 6:4 przerwane z powodu ciemności. Dokończenie tego meczu przyniosło ostatecznie zwycięstwo Polakowi w stosunku 6:4, 6:8, 6:4, 3:6, 6:3. W ten sposób Polska zdobyła pierwszy punkt w meczu, którego stan przedstawia się obecnie 1:1.

Dogrywka spotkania Tłoczyński — Henkel odbyła się w atmosferze bardzo nerwej. Henkel grał znacznie lepiej, niż poprzedniego dnia i nie pozwalał się miać Polakowi. Tłoczyński, słabszy w pierwszym secie, potrafił jednak dzięki niezachwianej

woli zwycięstwa wygrać potrzebnego, piątego seta i wywalczyć zwycięstwo w spotkaniu. Przy stanie 3:3 w secie piątym Henkel nie wytrzymał nerwowo walki, załamał się i oddał ostatnie trzy gemy stosunkowo łatwo.

W pierwszym secie dogrywki Tłoczyński atakował i zdobył dwa kolejne gemy. Trzeci gem po zajądłej walce wygrał Niemiec, a w chwili później wyrównał na 2:2. Przelamując serwis Polaka. Od tej chwili Henkel nie oddaje już prowadzenia, Polakowi udało się wprawdzie wyciągnąć jeszcze na 3:3, ale następne trzy gemy i seta wygrał Niemiec.

Set piąty nie zapowiadał się dla Polaka pomyślnie. Henkel grał teraz doskonale, jego wypadki do siatki uwiecznione były powodzeniem i przyniosły mu prowadzenie 2:0. Tłoczyński jednak nie załamał się.

Kontratak Polaka pozwolił mu wyrównać na 2:2, a nawet zdobyć przewagę 3:2. Przy stanie 3:2 dla Tłoczyńskiego nastąpiła scysja o piłkę, którą wskutek nieporozumienia sędzia kazał powtórzyć Henklowi, mimo, iż należała się ona Tłoczyńskiemu. Polak był wyraźnie speszony tą decyzją i przegrał gema, choć prowadził w nim 40:15. Po chwili atoli Tłoczyński opanował się, zagrał bezbłędnie i wygrał kolejny 3 gemy, zdobywając seta i wygrywając spotkanie.

Walka w grze podwójnej nie odbyła się, ponieważ Henkel, który miał walczyć wraz

Polska żąda walkoweru za grę podwójną

Kapitan polskiej drużyny davis-cupowej rada Olchowicz wystąpił do sędziego głównego meczu Polska — Niemcy p. Blomfielda o zaliczenie dla drużyny polskiej walkoweru za nieodbytą w sobotę grę podwójną meczu Polska — Niemcy.

Wystąpienie kapitana drużyny polskiej umotywowane zostało oświadczeniem kierownika drużyny niemieckiej dra Behrensa, który przed rozpoczęciem dogrywki spotkania Henkel — Tłoczyński oznajmił, że w grze podwójnej przeciwko Polakom wystąpi para Menzel — Metaxa. Kapitan drużyny polskiej zaakceptował tę zmianę składu pary niemieckiej, jednak po przegraniu przez Henkla spotkania z Tłoczyńskim, Niemcy odmówili rozegrania meczu w grze podwójnej, podając jako powód przemęczenie Henkla, który rozegrał więcej niż 15 gemów z Tłoczyńskim, a więc — zgodnie z regulami

z Metaxą przeciwko parze polskiej Bawrowski — Hebda, był zmęczony rozegranym przed chwilą spotkaniem. Mecz w grze podwójnej odbędzie się w niedzielę, a ostatnie dwa single rozegrane zostaną w poniedziałek. (Pat.)

nem pucharu Davisa miał prawo nie grać więcej w tym dniu. Argumentacja ta nie została przyjęta przez kierownictwo drużyny polskiej, ponieważ według poprzedniego oświadczenia dra Behrensa partnerem Metaxy w grze podwójnej miał być Menzel a nie Henkel.

Zgodnie więc ze stanowiskiem kierownika drużyny polskiej złożony został wniosek o przyznanie walkoweru Polakom. Sędzia główny p. Blomfield nie ogłosił jeszcze swej decyzji w tej sprawie. (Pat.)

*

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że na interwencję telefoniczną w Londynie sędzia główny zawodów przyznał słusność tenisistom polskim, którzy jednak później zrezygnowali z walkoweru. W niedzielę więc odbędzie się zaległa gra podwójna.

Zasiłki dla rodzin żołnierzy będą wypłacane bezwzględnie

Zarządzenie ministra spraw wewnętrznych

Warszawa. (Tel. wł.). Celem przyspieszenia wypłat zasiłków dla rodzin żołnierzy, odbywających czynną służbę wojskową, minister spraw wewnętrznych wydał ostatnio zarządzenie, upraszczające stosowany dotychczas w tych wypadkach tryb postępowania.

W myśl tego zarządzenia władze gminne w gminach wiejskich i mniejszych miastach, gdzie wiadomo jest zawsze o odejściu żołnierza, będą obecnie z urzędu wdrażały niezwłocznie postępowanie zasiłkowe i w razie potwierdzenia uprawnień do zasiłku — wypłacały zasiłek za pierwszy okres dwutygodniowy nie później niż po upływie dwóch tygodni od chwili powołania żołnierza. Następnie wypłacany będzie zasiłek regularnie co dwa tygodnie.

W większych miastach władze miejskie mają obowiązek ogłaszać w prasie o konieczności niezwłocznego zgłaszania przez rodzinę o odejściu żołnierza do wojska. Po takim zgłoszeniu i jego sprawdzeniu w drodze moż-

liwie najkrótszej (telefonicznej) zarząd miejski winien wypłacić zasiłek uprawnionym najpóźniej w ciągu 2 tygodni od chwili powołania żołnierza. Dalsze wypłaty zasiłku odbywać się mają regularnie co dwa tygodnie.

Zarządzenie nakazuje ponadto bezwzględnie załatwienie nieuregulowanych dotąd spraw zasiłkowych oraz wypłatę w całości wszelkich zaległości z tego tytułu.

Za sprawność akcji szybkiego i regularnego wypłacania zasiłków rodzinom powołanych żołnierzy odpowiedzialni są osobiście przełożeni gmin.

Skazanie nieuczciwego pocztyliona

Przed Sądem Okręgowym we Lwowie stanęło 4 pocztylionów pod zarzutem okradania ambulansów. Zarzący skazany został na 2 lata więzienia, natomiast Markowski, Mosiek i Brezden zostali uniewinnieni.

Chcesz się ubrać elegancko tanio i solidnie?

Kup lub obstaluj!!!

W CHRZEŚCIJAŃSKIM DOMU ODZIEŻOWYM

Plaszcz damski, męski, garnitur, albo mundurek uczniowski

Łódź, 11-go Listopada 20 — Telefon 12-9-12

Nowy numer tygodnika „Naród w walce“

Ukazał się nr 19 tygodnika „Naród w walce“, zawierający m. i. artykuły: „Nie dość konsolidacji“, „ZAIKS w opałach“, „Polska wśród barbarzyńców“, „Sens i bezsens kompromisu“, „Dmowski zwycięża“. Artykuły te dają wyczerpujące omówienie aktualnych wydarzeń i politycznych przemian.

Numer uzupełniający liczne ilustracje, felietony, satyrę i jak zwykle ciekawe działy „Ciecica“, „Okruchy“, „Pole“, „Krótko a wesoło“.

Cena egz. 10 gr. Adres red. i admin. Warszawa, Hoża 8 m. 7. Nr rozrachunku 75. Konto PKO 24.881.

Wizyty floty francuskiej

Paryż. (PAT). Jak donoszą dzienniki, w ciągu maja i czerwca flota francuska złoży szereg wizyt w portach angielskich, belgijskich i holenderskich.

Na czele jednostek, wchodzących w skład delegacji francuskiej sił morskich, stać będzie wiceadmirał Gen-soul, dowódca eskadry atlantyckiej.

Delegacja składać się będzie z pierwszego dywizjonu liniowego, pancerników „Dunquerque“ i „Strasbourg“, czwartego dywizjonu krążowników oraz floty 12 torpedowców z kontrtorpedowcem „Jaguar“ na czele.

Przewidziane są wizyty w Roterdamie, Antwerpii, Ostendzie, Zeebrugge, Liverpoolu, Cardiffie, Glasgow, Southampton i szeregu innych.

Likwidacja zatargu hiszpańsko-chilijskiego

Santiago de Chili. (PAT). Przed tygodniem powstał zatarg pomiędzy ambasadą chilijską w Madrycie a rządem hiszpańskim na tle udzie-

lania azylu uchodźcom politycznym przez poprzedniego ambasadora Chili.

W związku z tym konfliktem gen. Franco opóźniał sprawę udzielenia exekwatur nowemu ambasadorowi, proponowanemu przez Santiago.

W czasie odbytej wczoraj rozmowy pomiędzy chargé d'affaires hiszpańskim a ministrem spraw zagranicznych Chili obie strony zdecydowały zlikwidować zatarg drogą przyjacielskich rokowań. Strona hiszpańska podkreśliła, że gen. Franco nie zamierza uzależniać sprawy agremnt dla nowego ambasadora chilijskiego od załatwienia sprawy uchodźców ukrywanych na terenie ambasady.

Miasto odżywiane polskim chlebem i masłem

Ze zjazdu Ligi Morskiej i Kolonialnej w Toruniu

Toruń, 20. 5. (Tel. wł.). Dziś rozpoczął się VIII walny zjazd L. M. i K., na który przybyło około 480 delegatów z całej Polski. Pierwsze plenarne posiedzenie zjazdu rozpoczęło się w wielkiej sali Dworu Artusa, pięknie udekorowanej emblamatami L. M. K.

Na posiedzenie przybyli przedstawiciele władz z wojewodą Raczkiewiczem i generałem Karaszewicz-Tukarzewskim na czele, przedstawiciele władz samorządowych, duchowieństwo i liczni przedstawiciele społeczeństwa.

Obrady zjazdu zagał prezes Rady Głównej wicemin. Koźuchowski. Na przewodniczącego zjazdu wybrano prezesa okręgowego L. M. K. p. Rudolfa Radłowskiego. Prócz niego do prezydium weszli: gen. Rudolf Dreszer, dr Lisewicz, Rostek, Pawłowski, płk. Iwanowski i jako sekretarze pp. Michałowski i Sukiennicki. Serię prze-

mówień powitalnych otworzył prezes Radłowski.

Po przemówieniach przedstawicieli władz i ukonstytuowaniu komisji, prezes zarządu głównego L. M. K. gen. Kwaśniewski wygłosił referat sprawdawczo-programowy.

Przemówienie to było bardzo często przerywane burzliwymi oklaskami, a w chwili kiedy gen. Kwaśniewski powiedział, że nie damy się odepchnąć od Bałtyku, wszyscy zebrani powstali z miejsc i odśpiewali Rotę.

Omawiając sprawę Gdańska, gen. Kwaśniewski stwierdził, że port ten należy do polskiego „Lebensraum“ i że jest on częścią składową polskiego systemu wodnego, którego osią jest Wisła. Gdańsk to miasto, które za czasów pruskich było nie znaczącym miastem prowincjonalnym, a tylko dzięki odżywianiu się polskim chlebem i masłem stało się największym portem na Bałtyku. A więc jest

ono więcej związane z Polską aniżeli z Rzeszą Niemiecką.

Dziś, gdy ktoś chce umniejszyć nasz stan posiadania na morzu, ten spotka się z żołnierską odprawą całego narodu — zakończył gen. Kwaśniewski swoje przemówienie, a słowa ostatnie zlały się z burzą oklasków.

Popołudniu obradowały komisje zjazdu, a więc komisja obrony morskiej, dróg wodnych, morska, obozów wycieczek, kolonij itd.

W drugim dniu zjazdu odbędzie się na Placu Rewii nad Wisłą uroczysta msza św. polowa, którą odprawi i kazanie wygłosi biskup morski, J. Em. ks. dr Okoniewski. Następnie odbędzie się pochód propagandowo-manifestacyjny oraz manifestacja na Rynku Staromiejskim. Z okazji zjazdu zostanie otwarta wystawa morska i kolonialna, urządzona przez pomorski oddział LMK.

Wprawdzie Grotkowski nie miał tak bardzo po-
mącając się bursy...

— Mnie się zdaje kochany głowacz, że ci coś
nawet łachy, bo aż sam Grotkowski raz zauważył:

sie historii z uszczerbkiem dla innych przedmiotów a
zawsze pojęcie o materiale i przyznać trzeba — uczył
tylko szczegółowo daty i obce nazwy, tak, by mieć
razowym przeczytaniu zadanej partii, wynotowując
nia i poprzestał na dwurazowym a co najwyżej trzy-

Od pewnego czasu zarzucił więc metodę obkuwa-

i tych, którzy nawet lekcji nie czytali.

— Byłbym ciężkim traferem, gdybym się uczył,

pachę książek, mówił:

czaj obłany i rzucając z niechęcią stos niesionych pod
rej się przeważnie łamano — wracał ze szkoły zazwy-

storia powszechną i obkuwającą chronologię, na któ-

Barącz, ślęczący nieraz do późna w noc nad hi-

ze i dobrze.

uznawał, choć na świadectwach szkolnych dawał tak-

na, bo innych not Skoczyński u siebie w notesie nie

się wykroczyć z notą minus dostateczną, albo dostatecz-

ły na szósciele, a tylko rzadko udawało szczegółliwcowi

Jaś Skoczyński miał pasję klasyfikowania z regu-

— Jasia na pewno bęć ugrzył, bo się bieści!

skarżąc się na pauzę:

do muru, obiewał jak każdy inny i zaczął obkuwać,

Samotraki, przycisnęły w ten sposób kilka razy

— 181 —

Ale do Lignicy było jeszcze bardzo daleko a tu na-
leżało w pewnym miejscu podzielić dziką armię Ba-
tuchana na trzy hordy, dać im dowódców, których
trzeba było nazwać po imieniu i rzucić na niektóre
kraje. Udać więc, że tylko z wielkiego pośpiechu za-
pomniał o dowódcach, wtargnął z jedną hordą na pół-
wysep bałkański, który spustoszył aż po Peloponez,
drugą pchnął na Belę węgierskiego, każąc mu się po-
tykać bohatersko z pohańcami a z trzecią zmierzał
dnem i nocą pod Lignicę; po drodze zniszczył Sando-
mierz, Kraków obrócił w perzynę i zrównał z ziemią
i już, już był pewny, że za lada chwilę uderzy na Hen-
ryka, gdy nagle urwał, bo Skoczyński a za nim cała
klasa, która siedziała dotychczas cicho, zaczęli się
śmiać do rozpuku.

Barącz już wiedział, że oblał, ale było mu teraz
wszystko jedno, toteż zamiast spochmurnieć, zaczął
się sam śmiać, zgadując, że musiał powiedzieć na-
 pewno coś bardzo śmiesznego, skoro rozśmieszył pro-
fesora i całą klasę.

Skoczyński, nie przestając się trząść z wielkiej
uciechy, podniósł się z krzesła i podszedłszy do egza-
minowanego, zaczął go klepać po ramieniu.

— Uś synciu, przestań, bo dalibóg trzasnę chy-
ba!... Kto by to pomyślał, że z ciebie taki wojownik
znamienity! Samego Batuchana zapędziłeś w kozi
róg... Będziesz synaczku łebskim adwokatem, bo tak
pokrećć sprawą jeden tylko adwokat potrafi!

Barącz uratował tego dnia całą klasę, bo Skoczyń-
ski, nabrawszy humoru, nie tylko dał chłopcu dosta-
tecznie, ale zaprzestał całkiem pytać i pogadawszy
jeszcze pół godziny, zabrał się do wykładania nowej
lekcji.

Drugim postrachem klasy był profesor Rydel,
który uczył greki.

— 192 —

— Nna, a teraz nam powiesz Jasieczku coś o sied-
miolentnej wojnie!...

nego wypadku ale za to konkludował:

w przewrębi jednego chłopca, nie rozpatrywał bliżej da-
skowych ćwiczeniach, albo o tragicznym utopieniu się
nym postrzeżeniu się kilkunastu żołnierzy na woj-
choć wysłuchał opowiadań Samotraki o śmierci-
jach, nie dawał się teraz tak łatwo brać na bujanie i
czyński, wyłapawszy go kilka razy na różnych kawa-
stos Samotraki obiewał w tym roku, aż miko, bo Sko-
rzadko pytani, mieli najmniej szósciele. Nawet Hefaj-
rami środkowymi stali zawsze najlepiej, bo jako
B do J, tudzież od Z do P, gdy szczegółliwcy, objęci lite-
sposób stali najłatwiej z historii uczniowie od litery
od zet a wtedy szedł pod nóż pierwszy Zabieński. W ten
był pierwszy w katalogu, albo w odwrotnym kierunku
tem i po porządku i zaczynał stać od Baracza, który
szósciele. Skoczyński miał zwyczaj pytać za alfabę-
w całej klasie, gdyż nie było lekcji, żeby nie obrył na
cie należał prawdopodobnie do najgorszych uczniów
Ale z historią było całkiem źle i w tym przedmio-
stalemi...

A przecież ten Kranz nie taki głupi chłop, jak my-

w głowie wyjaśniał, bo raz zawołał:

przerobił dokładnie cały materiał, po czym mu zaraz
pod wiosnę fałdów i wspomagany przez Ryzowskiego,
różne zawile równania i wzory, chłopiec przysiadł
Obławszay kilka razy z Kranza, którego nie cierpiał za
rej uczył profesor Orzech, ale już najgorzej z historią.
ra nie było zbyt chwalne. Gorzej było z algebrą, któ-
razie wykroczył się z notą dostateczną, co jak na cele-
tekst po polsku, już się nie bał obrycia i w najgorszym
kolegę, co miało miejsce z reguły na pauzie. Znając
szczenie zadane przez pierwszego lepszego
z braku podrecznika i wystarczało mu polskie stre-
Lekcji z języka niemieckiego nie czytał prawie nigdy

— 188 —

więcej historię, bo Skoczyński nie pozwalał próżno-
wać i lał bez miłosierdzia, jeszcze gorzej, niż w pierw-
szym półroczu. Drugim ważnym przedmiotem była li-
turgika, którą wykładał w tym roku w czwartej sam
ksiądz kanonik Karakiewicz. Ten także nie pardonow-
wał a co gorsza — prał leniuchów cybuchem, jaki
zawsze nosił w kieszeni rewerendy i kto wie, czy ten
cybuch nie był nawet groźniejszy, niż zła nota, bo zły
noty bali się tylko biedniejsi uczniowie a cybucha
wszyscy bez wyjątku.

Od kilku dni uczyli się czwartacy pilnie mini-
strantury, bo jak co roku, tak i teraz, mieli uczniowie
z tej klasy obowiązek służenia w drugim półroczu do
mszy świętej, którą ksiądz kanonik odprawiał co-
dziennie rano w kościele studenckim już o godzinie
pół do ósmej. Titipago i Fukala mieli słabe pojęcie
o ministranturze a Barącz, choć służywał już do mszy
jeszcze wtedy, kiedy chodził do szkoły powszechnej,
przecież już niejedno zapomniał i obkuwał ministran-
turę, jak każdy inny, zwłaszcza że niezaślugo był
pierwszy na turze. On bał się też trochę tego służenia,
bo ksiądz był wymagający i klasyfikował z tego na
poczekaniu w zakrystji, ale nie znalazł się w partii z
kolegą Białym, który był zawsze solidnie obkutą —
był najlepszej myśli, że z tej pierwszej próby w gimna-
zjalnym kościele wyjdzie zwycięsko.

W oznaczonym dniu zerwał się już o pół do sió-
dmej rano, powtórzył całą ministranturę i pożycz-
szy różaniec od Titipagi, bo swój zgubił jeszcze w je-
sieni, tudzież zaopatruwszy się w książeczkę do na-
bożeństwa, gdyż bez tych dwóch rzeczy nie było się co
i pokazywać nie tylko w kościele, ale także na nauce
religii w szkole — pognął do kościoła, gdzie w zakry-
stii zastał już Białego, zatopionego w ministranturze.

maczenia a co zdaniem Baręcza świadczyło, że i sam profesor nie gardził też widac brykiem.

Raz jednak udało się przecież Baręczowi zdobyć u Skoczyńskiego notę dostateczną, choć na tę notę jak najmniej wtedy właśnie zasługiwał.

Skoczyński nie pytał prawie nigdy nowej lekcji, ale jako pierwsze pytanie wydobywał zawsze coś takiego z dawnego materiału, że zanim to zdołano wymyszkować w podręczniku, który musiał leżeć na gołdziejnie zamknięty przed każdym na ławie, już siedziało kilku uczniów spalonych. Na te podręczniki znalazłono wkrótce radę w ten sposób, że w okładki Semkowicza pakowano wypisy polskie, które udawały na ławce historie a samą historię ubierano w koszulkę wypisów polskich. Sposób ten okazał się zbawienny, ale dla pytanego w danej chwili przy tablicy, lub przy stolep mapie — była taka manipulacja bezprzedmiotowa, bo za podpowiadanie obierał i pytał i podpowiadający, o ile go jasno na tym uczynku wyłapał.

Baręcz, wywołany raz na środek, usłyszał zdumiony pytanie z materiału, który brano jeszcze z poprzedzającym pierwszym półroczem:

— Drugi napad Tatarów na Polskę. Wskazać na mapie szlaki hord i skutki najazdu...

Pytany, wiedząc, że i tak obryje, patrzył przez chwilę w zamysleniu na ślepą mapę, na której były wyprowadzone kilka, oznaczające miasta i niebieskie węzły, wyobrażające rzeki, ale co z tego, gdy nigdzie nie było nic napisane, co i jak się nazywa, bo na tym właśnie polegała ślepa mapa. To była jedna trudność. Drugą trudnością był sam fakt napadu Tatarów i kwestia obranych przez nich podówczas szlaków, o których już dawno zapomniał.

Ponieważ jednak należało coś przecież mówić, gdyż za absolutne milczenie czekała gitara — nota ze złychem, Baręcz już dawno zapomniał.

— 190 —

spie krymskim, gdzie mieszkali Tatarzy. Pomyślawszy chwilę, jakimi szlakami on sam by ich poprowadził, by się po drodze nie natknąć na nieznane sobie z nazwy miasta, w których jak wiadomo zawsze stały załogi — rozpoczął powoli i z namysłem opowiadać, jak to wtedy było, nie oglądając się ani raz w stronę klasy, bo oglądanie się było surowo zakazane i świadczyło, że pytany czuje się nie nadzwyczajnie.

Powoli przypominał sobie jednak chłopiec tę historię z Tatarami i unikając przeźornie nazw i imion, chciał się jak najprędzej znaleźć już pod Lignicą, gdzie na pohąństwo oczekiwał z doborowym rycerstwem Henryk Pobożny, bo szczegóły tej bitwy znał wybornie z powieści Kraszewskiego, którą niedawno temu czytał, gdy usłyszał nagle wtrącone pytanie profesora:

— Kto syńciu stał na czele hord?

— Batu-chan — przypomniał sobie niespodziewanie Baręcz i nabrał otuchy.

— Nna, a czym synem był Batu?

Pytanie było dość dziwne, ale Baręczowi przypomniał się podobny kiedyś kawał Grotkowskiego z kłosem.

— Naturalnie, że był synem starego Batu — odpowiedział bez wahania.

— Świetnie — przyznał Skoczyński, choć skrzywił się tak niemiłosiernie, jakby coś twardego połknął, co się chłopcu od razu nie spodobało.

— Tak, Batu był synem starego Batu — powtórzył egzaminowany z przekonaniem i przeprawiwszy się pośpiesznie z hordami przez Dniepr, gnał już jednym tchem przez dzikie pola ku Polsce, do której pąlał szczególną nienawiścią, życząc sobie po cichu:

— Żeby się tylko jakoś szczęśliwie dostać pod tę Lignicę!...

— Słusznie! Rób w zakrytli to samo, co i ja, bo inaczej będzie grzanie!...

Gdy po skończonym nabożeństwie znaleziono się w zakrytli, Baręcz podszedł odważnie do księdza i całując go w rękę, przyklęknął na lewe kolano, prosząc o błogosławieństwo. Biały zrobił to samo. Ksiądz, którego już złość omięła, położył obie dłonie na piersiach głowach chłopców i modląc się, pobogosławił, ale przy rozbieganiu się z ornatu przypomniał sobie jednak scenę w kościele, bo powiedział:

— A nauczyć mi się na pamięć: Jezu w Ogrójcu mdlejący, bo na najbliższej lekcji będzie was pytał, przy draku obrzydliwej — a po chwili, zwracając się tylko do Baręcza, powiedział domyślnie:

— Ale ty Baręcz jesteś wielkie galganiśko...

Z tym wszystkim Baręcz zaniedbał się jednak w nauce. Jeszcze z językami szło wcale znośnie, bo mając dobre podstawy, dawał sobie z nimi niezłe radę.

— 187 —

Ksiądz, zirytowany, że mu ministranci powtarzają w kółko to samo, odwrócił się w połowie od ołtarza i hamując się tylko z trudem — odpowiedział ciągle dalszy głosem, z gniewnym naciskiem:

— Krywawo pot wylewający!...

Teraz mieli chłopcy znacznie szerszy oddech, bo mogli się obracać już w obrębie tych dwóch wierszy, które śpiewali w kółko na zmianę Baręczowi nutę, łamiąc wiersze stosownie do artu, ale i to się na nic nie zdało, bo takiej pieśni w książeccze ostatecznie nie znalazłono i musiano w końcu zaprzestać.

Baręcz, znając dokładnie księdza kanonika jeszcze z czasów bursackich, wiedział dobrze co oznaczało głosne sapanie i zagryzanie dolnej wargi, toteż pewny, że w zakrytli nie minę ich cybuchy medytował nad tym, jakby się od nich wykpić i widocznie coś wymedytował, bo przy sposobności szepnął do Bialego:

— 186 —

Biały miał niesłychaną tremę, gdyż miał służyć dopiero po raz pierwszy w życiu, to też Baręcz zgodził się iść do dzwonka, gdy Biały miał służyć przy mszale, co było znacznie łatwiejsze.

Gdy chłopcy pomogli się ubrać w szaty liturgiczne księdzu kanonikowi, który niebawem nadszedł, przeszli następnie do prezbiterium i zaczęła się cicha msza. Już idąc od ołtarza, zerknął Baręcz na kościół, gdzie nie było jednak ani żywej duszy, bo w zimie nie przychodziła na ranne nabożeństwo także i bursa a chłopcy ze stancji, o ile chcieli być na nabożeństwie przed nauką w szkole, woleli raczej ogrzany kościół oo. bernardynów, niż zimny studencki.

Msza św. już się właśnie skończyła i ministranci odetchnęli z ulgą, gdy wtem ksiądz obrócił się na kościół i nie bacząc, że nie ma nikogo w nawie, zaintonował na cały głos:

Jezu w ogrójcu mdlejący...
gdyż to był właśnie czas wielkopostny.

Baręcz zdrętwiał, bo jako doświadczony w tym praktyk wiedział, że ponieważ nie ma organisty ani publiczności — podchwycenie i śpiewanie pieśni należy do ministrantów, gdy on jak na złość, nie znał słów właśnie tej pieśni, choć znał melodię. Przerazenie chłopca spotęgowało się jeszcze bardziej, gdy rzucając okiem na Białego, zobaczył, że Biały przewraca gorączkowo kartki modlitewnika, z czego wynikało, że i on tego nie umiał. Przez umysł ministranta przemknęła błyskawiczna myśl, że zanim prześpiewają zaintonowaną zwrotkę, zdoła przecież w tym czasie przynajmniej jeden z nich odszukać pieśń w książeccze, to też nie namyślając się dłużej, podchwycił pierwszą zwrotkę, śpiewając ją umyślnie bardzo przewlekłe. Równocześnie szuka pośpiesznie dalszego ciągu w książeccze a nie znajdując — powtórzył tę samą **zwrotkę po raz drugi, potem trzeci...**

NA PRZEŁAJ *przez* KRAJ i ŚWIAT

Cieśniny Środkowej Europy

Ogromne znaczenie cieśnin w zapewnieniu połączeń komunikacyjnych na wypadek wojny

Wypadki ostatnich miesięcy ułatwiły mocarstwom Zachodu zrozumienie ścisłej współzależności pomiędzy ich własnym a środkowo - europejskim bezpieczeństwem. Toteż udzielając gwarancji niektórym państwom tej polaci Europy zainteresowały się one kwestią komunikacji z nimi.

Konieczność zapewnienia komunikacyjnych połączeń z tymi państwami i na wypadek wojny

dała też powód do wzmożenia aktywności zachodnio-europejskich mocarstw w śródziemnomorsko-czarnomorskim rejonie. — Gwarantując bowiem niepodległość Grecji, pamiętano na zachodzie, że jej bazy umożliwiają nadzorowanie morskich szlaków we wschodnim basenie Śródziemnomorza, jak również ich dopływów do tureckich cieśnin. Swobodę natomiast komunikacji na tych właśnie cieśninach zapewnić ma ostatnio osiągnięty sojusz W. Brytanii z Turcją.

Olbrzymie znaczenie cieśninowego tego szlaku

dla państw Środkowo-Wschodniej Europy a więc i dla Polski, nie wymaga specjalnych uzasadnień. Nikt przecie nie zaprzeczy, że w ewentualnej wojnie geograficzna pozycja mocarstw „osi” ułatwia im rozdzielenie Europy na dwa wzajemnie od siebie odseparowane rejonu. Z dwu tych rejonów, zachodni dysponuje zasobnym gospodarstwem i wysoce rozwiniętą techniką, wschodni natomiast liczną i bitną ludnością. Stąd jedynie ścisłe ich współdziałanie może zapewnić dodatnie rezultaty podjętej przez nie walce z przemocą. Oczywiście, żeby osiągnąć te rezultaty konieczne jest znalezienie dróg,

którymi mogłyby płynąć materialne środki ich czynnej współpracy.

Cieśniny czarnomorskie

dają niewątpliwie jedną z niezbyt bogatych w tej dziedzinie możliwości.

Zdemilitaryzowane w 1923 roku,

przez długie powojenne lata podlegały one pewnej dość ścisłej międzynarodowej kontroli. W roku 1936 podporządkowano je ponownie niczym prawie niekrepowanej woli Turcji. Zobowiązano ją wprawdzie do przepuszczania przez cieśniny wszystkich statków handlowych. Nałożono również obowiązek wpuszczania na wody czarnomorskie obcych okrętów wojennych. Ograniczono jednak zbiorową ich wyporność do 45000 ton, oraz do ściśle określonych kategorii. Ustanawiając te prawidła, umożliwiono jej jednak dowolne również w tych dziedzinach postępowanie. Z jednej bowiem strony obdarzono ją prawem zapraszania na jej wody przyjaznych jej flot, bez żadnego ograniczenia co do ich składu i wyporności. Nie mniej wyraźnie podkreślono jej prawo zamknięcia cieśninowych szlaków przed flotą, uważaną przez Turcję za groźną dla jej bezpieczeństwa.

Prawidła te obowiązują w czasie pokoju.

Przysługująca Turcji szeroka dowolność

w ich stosowaniu nabiera jednak szczególnych walorów w kryzysowych okresach, które zazwyczaj poprzedzają wojenne działania. Turecka bowiem przyjaźń umożliwia korzystającemu z niej państwu zajęcie wspaniałych wypadowych pozycji na dwu naraz morzach: Śródziemnym i Czarnym.

W okresie wojennym uprawnienia Turcji są rozleglejsze, jak również międzynarodowe użytkowe ich walory znacznie. W tym bowiem czasie obowiązuje ją w zasadzie

zakaz przepuszczania przez cieśniny okrętów wojennych walczących stron.

Całą wagę wypływających stąd konsekwencji ocenić będzie można, uświadamiając sobie warunki dzisiejszej walki na morzach. Bogata bowiem różnorodność niebezpieczeństw, grozących statkom handlowym walczących stron, zawsze niemal i wszędzie zmusza do ich eskortowania przez wojenne okręty. Stąd też w wypadku, gdyby rząd Turcji nie chciał uciec się do któregoś z dozwolonych mu od tych rygorów odchyleń, państwo tak potraktowane musiałoby zrezygnować ze swej żeglugi na Czarnym morzu, zupełnie w ten sposób pozbawionej wojennej ochrony.

Liga Narodów mogła kiedyś kontrolować

pewne posunięcia Turcji w cieśninowej jej polityce. Powolny jednak upadek znaczenia Ligi ogromnie pomniejszył efektywność tych uprawnień. Stąd to wzrosło międzynarodowe znaczenie Turcji. Stąd również energiczne zabiegi mocarstw z obuw rywalizujących bloków o turecką współpracę. Brytyjsko-francuskie zwycięstwo w Ankarze zapowiada więc niemałe i dla Polski korzyści. Dla rzeczowej i spokojnej ich oceny wystarczy tylko przypomnieć

jakie skutki spowodowało zamknięcie Dardaneli w okresie wielkiej wojny.

Długotrwałe i bezowocne forsowanie cieśnin nie wydało wówczas żadnych rezul-

tatów, a kosztowało przecież moc ludzkich ofiar i zużyło całą masę wojennego materiału. Mimo to wszystko, nie udało się uzyskać połączenia dwu walczących z tym samym przeciwnikiem obozów — wschodniego i zachodniego. Wyraźne natomiast ich rozdzielenie przedłużyło w swych następstwach wojnę i spowodowało niejedną ponadto katastrofę.

Włączenie Turcji do obronnego bloku,

podejmującego walkę o zachowanie swobód Europy, ogromnie niewątpliwie ułatwi wojenne komunikowanie się rozdzielonych państwami „osi” dwu części tego bloku. Umożliwi to oczywiście względnie swobodne zaopatrywanie Środkowej Europy w niezbędne surowce, sprzęt, broń i amunicję. Jasną jest rzeczą, że swoboda cieśninowych komunikacji zależna jest również od możliwości jej zapewnienia na innych także odcinkach tej długiej śródziemnomorsko-czarnomorskiej drogi. W każdym bądź razie zdobycie możliwości niekrepowanych przepływów przez cieśniny ułatwi flotom zachodu zapewnienie takich samych możliwości na innych także odcinkach.

PR.



SIŁY ZBROJNE BULGARII



Naczelnny wódz armii bułgarskiej car Borys III odbiera defiladę oddziałów wojskowych

(Fot. Anna Zagórska)



Defilada szkoły podchorążych

(Fot. Anna Zagórska)

LISTY Z AMERYKI — I

Pierwsze zetknięcie się z ziemią Waszyngtona

(Od specjalnego wysłannika „Orędownika” na Wystawę Światową w Nowym Jorku).

Nowy Jork, 9 maja
(r) Korespondencję tę, pierwszą swoją korespondencję z Ameryki, piszę w nastroju przygnębienia i chaosu. Jestem w Nowym Jorku już cały tydzień, a nie mogłem zdobyć się dotąd na uporządkowanie i sformułowanie wrażeń.

Atmosfera tego olbrzymiego miasta działa dziwnie rozkładowo. Nie tylko tempo życia, takie wartkie, tak szybkie, jak w żadnym innym mieście, ale i sprzeczności i kontrasty w klimacie, w strukturze psychicznej ludzi, w stosunkach społecznych, politycznych i gospodarczych — wszystko to wprawia przybysza z kontynentu europejskiego w jakiś stan oszołomienia i bezradności, którego nie usuwa nawet wyjątkowa serdeczność, z jaką spotyka się Polak z „starego kraju” wśród rodaków amerykańskich.

Uczciwość dziennikarska nakazuje mi szczerze i bez obsłonek przyznać się do obecnego — mam nadzieję — przejściowego stanu psychicznego. Jest on tym dziwniejszy, że przecież wiele już podróżowałem po świecie, a nigdy nie doznawałem takiego oddziaływania na siebie obcego środowiska.

Jeżeli fakty te stwierdzam, to po to, by czytelnicy nie brali mi za złe pewnej chaotyczności w zestawieniu faktów i spostrzeżeń.

*

Podróż do Ameryki odbywałem motorowcem „Batory”, chlubnie znaną jednostką linii „Gdynia — America Line”. Komendantem statku, jest, jak wiadomo, kpt. Eustazy Borkowski, człowiek o szorstkim obejściu, lecz gorącym polskim sercu. Tak się złożyło, że ilekroć podróżowałem polskimi statkami (w r. 1930 „Premierem” do Londynu i z powrotem, w 1934 r. „Kościuszką” do Kopenhagi i wreszcie obecnie „Batorym” do Nowego Jorku), zawsze komendantem był kapitan Borkowski. Miałem więc możność obserwowania go w różnych okolicznościach i uformować sobie zdanie o jego wszechstronnych zdolnościach i zaletach na stanowisku kierownika statku. Kpt. Borkowski „dawał pieprzu” dziennikarzom polskim, ale też okazywał im gościnność, serce i nie skąpił informacji o statku i Ameryce.

*

M/S Batory zdążył do Nowego Jorku na otwarcie pawilonu polskiego na wystawie światowej. Jak czytelnikom wiadomo z doniesień prasowych, na czele oficjalnej delegacji polskiej stał minister przemysłu i handlu p. Antoni Roman i wiceminister komunikacji inż. Bobkowski.

Równocześnie jechało na otwarcie pawilonu polskiego kilkunastu polskich dziennikarzy z wiceprezesem Związku Dziennikarzy R. P. p. Hieronimem Wierzyńskim, jako kierownikiem.

Podróż była dość urozmaicona. Były dni spokojne i ciepłe, kiedy „Batory” drgał tylko ruchem swych potężnych motorów, bywały jednak i dni,

kiedy wzburzona fala rzuciła niegrozej i bynajmniej do snu nie kłysała. Przy naszym stoliku w pięknej sali jadalnej tylko ks. kapelan Piórkowski zachowywał niezmaconą

ko o wspaniałym koncercie muzyki polskiej w Carnegie Hall, który był bodaj najcenniejszym punktem programu uroczystości związanych z „dniami polskimi”. Nowojorska orkiestra

skiego, „Chmiel” Wiechowicza) z niewiarygodnym wprost mistrzostwem. Pięknie wypadł również śpiew Kiepu-ry, gorąco oklaskiwanego przez liczną i doborową publiczność.

W sobotę, dn. 6 maja skończył się oficjalny program pobytu dziennikarzy polskich w Ameryce. Znaczna część kolegów wróciła do kraju „Batorym”. Był to okres dla nas wszystkich bardzo gorący, nie pozostawiający czasu na spokojniejsze przetrwanie doznanych wrażeń.

Dopiero teraz ci z nas, którzy pozostali na ziemi Waszyngtona, wracając do jakiegoś takiego opamiętania i będą mogli po mozolnych wędrówkach w mieście i na terenach wystawowych (istotnie największa z dotychczasowych wystaw światowych) napisać coś z sensem i rozumą o tym, co było istotnym celem ich wyprawy za Ocean.

DR MARIAN CHELMIKOWSKI

Dr med. H. ZIOMKOWSKI
specj. chorób skór., wener. i moczołciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2 tel. 118-33
Przyjmuje 9-12 i 3-9. W niedzielę 9-12.

Jerzy VI douczał się francuskiego

(r) Przed samym wyjazdem do Kanady król Jerzy VI wziął kilka specjalnych lekcji francuskiego u Lionela Lague i innych profesorów, pragnąc udoskonalić swą dotychczasową znajomość tego języka. Jak bowiem wiadomo, pierwsze powitanie oczekiwało króla w Quebec, gdzie burmistrz przemawiał w języku starofrancuskim. Te okolice zamieszkuje przeważnie potomstwo danych kolonistów francuskich we wszystkich francuskich prowincjach Kanady król przemawiał w tym języku. (pai)

Trylon, liczący 700 stóp wysokości, i perysfera o średnicy 200 stóp, stanowią dekoracyjny akcent wystawy światowej w Nowym Jorku.



równowagę ducha. PP. dyr. Kłosiński z Poznania i ja — jako dalsi współbiesiadnicy — podlegaliśmy zmien- nym nastrojom zależnie od sposobu reagowania na warunki odbywającej się podróży. W sumie jednak blisko dziesięciodniowy pobyt na statku zapisał się miło w naszej pamięci.

*

W Nowym Jorku witano polską delegację oficjalną bardzo uroczystie. W dniu święta narodowego 3 Maja odbyło się otwarcie przez min. Romana pawilonu polskiego na wystawie. Rząd Stanów Zjednoczonych reprezentowała minister pracy pani Perkins, która wygłosiła przemówienie bardzo życzliwe i bardzo serdeczne o roli Polaków w budowaniu wspólnego gmachu państwowości amerykańskiej i w dziejach kultury ogólnoludzkiej.

Otwarcie i poświęcenie pawilonu polskiego poprzedziło uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Patryka Msze św. pontyfikalną odprawił ks. biskup Bona w asyście ks. bpa Woźnickiego i liczne kleru. Piękne w treści i formie kazanie wygłosił ks. prowincjał Justyn z Zakonu oo. franciszkanów.

*

Uroczystości te rozpoczęły cykl przyjęć-sniadań, obiadów i rautów dla członków delegacji rządowej i dziennikarskiej. Trudno je wszystkie wymienić, tyle ich było. Wspomnę tyl-

filharmoniczną pod batutą Artura Rodzińskiego wykonała szereg utworów symfonicznych polskich (m. i. „Step” Noskowskiego, symfonię concertante, Szymanowskiego z partem fortepianowym w wykonaniu Szpinal-

DANUTA LOTYCZEWSKA

Zostawiłam ci...

Zostawiłam ci piosenkę
o szumiącym, chłodnym lesie.
Zostawiłam ci piosenkę,
którą fale Niemna łkają,
zostawiłam ci piosenkę,
którą wiatr ku słońcu niesie,
rozdegną i promienną
najpiękniejszą pieśń o maju.
Pożegnałam cię melodią
w której dziwne tony drżały,
pożegnałam cię piosenką
co śpiewała o tęsknocie,

pożegnałam cię słowami,
które mówić nie umiały,
bo przejęte były myślą
o rozstaniu, o odlocie.
Zostawiłam ci piosenkę,
którą wiatr zanuci wiosną,
którą szumią stare drzewa,
którą kwiaty szepczą we śnie,
zostawiłam ci piosenkę
przecie tęskną — choć radosną,
którą zawsze, jak co roku
coś pożegnam, coś przekreślę...

Cierpisz?... stosuj zioła Mgr. Wolskiego na każdą chorobę specjalna mieszanka: PRZY CIERPIENIACH WĄTROBY,

woreczka żółciowego, kamicy żółciowej i żółtaczce — zioła ze znakiem „BILLOSA”

PRZY OTYŁOŚCI,

na tle wadliwej przemiany materii — zioła ze znakiem „DEGROSA”

PRZY BEZSENNOŚCI,

nerwicy serca i zaburzeniach układu nerwowego — zioła ze znakiem „PASIVEROSA”

PRZY BÓLACH GARDŁA (ANGINACH),

krtani, migdałków zapalenia dziąseł i okostnej — zioła ze znakiem „LARYNGOSA”

PRZY KASZLU,

zaflegmieniu, duszności i wszelkich cierpieniach dróg oddechowych — zioła ze znakiem „PULMOSA”

PRZY OBSTRUKCJI CHRONICZNEJ,

zaburzeniach żołądkowo-kiszczowych i do uregulowania trawienia — zioła ze znakiem „GASTROSA”

PRZY CIERPIENIACH NEREK, PĘCZERZA,

miedniczek nerkowych i wszelkich dolegliwości dróg moczowych — zioła ze znakiem „UROSA”

PRZY ARTRETYZMIE, REUMATYZMIE

i bólach ischiasu — zioła ze znakiem „REUMOSA”.

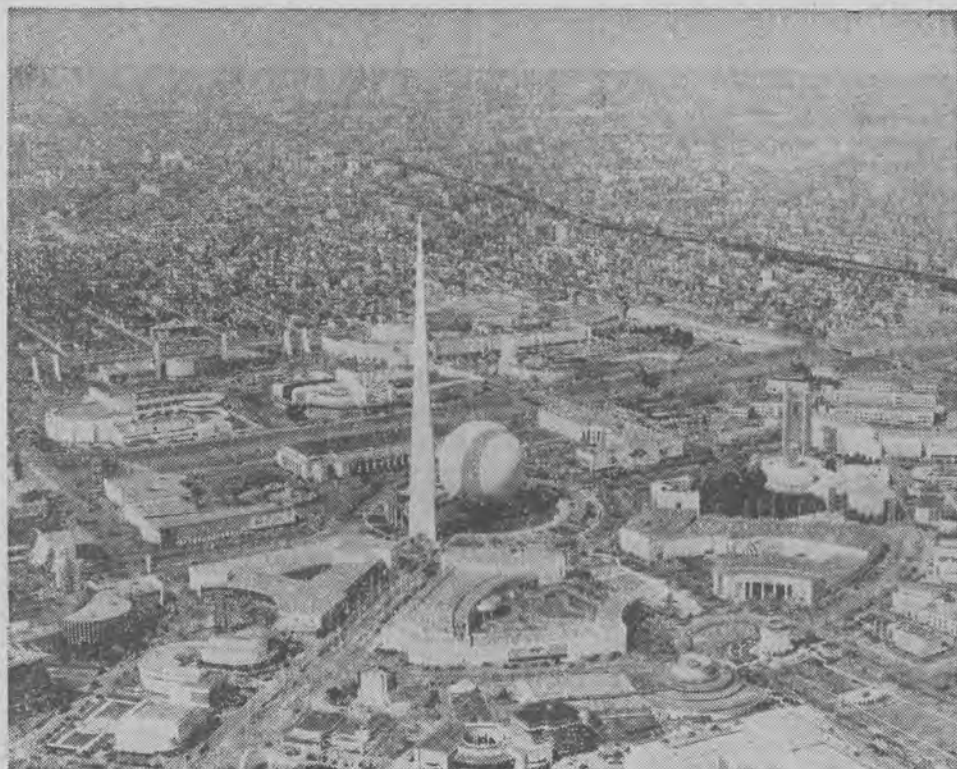
ng 9771/5

Do nabycia w aptekach i drogeriach

WYTWÓRNI: WARSZAWA — ŻŁOTA NR 14

Reprezentacje w Ameryce. Oddział własny w Londynie.

Objaśniające broszury wysyłamy bezpłatnie.



z lotu ptaka patrzymy na wystawę światową i Nowy Jork

Tajemnice „linii Zygfryda“

Naprzód aktualna informacja: Depesze doniosły o wyjeździe kanclerza Hitlera na inspekcję tzw. „linii Zygfryda“. Inspekcja ta ujawniła szereg poważnych zaniedbań w tym systemie umocnienia niemieckiej granicy zachodniej. Niektóre odcinki zwłaszcza na północy nie są jeszcze gotowe.

Kancelarz Hitler zarządził niezwłoczne przyspieszenie tych budowli, tak, aby „linia Zygfryda“ była ostatecznie ukończona najdalej do dnia 1 lipca r. Na termin ten kładzie się szczególny nacisk.

Popularny tygodnik francuski „Marianne“ drukuje obecnie cykl sensacyjnych reportaży, zaopatrzonych licznymi zdjęciami, dokonanych przeważnie w warunkach niebezpiecznych — na temat niemieckich „ziem zakazanych“ t. zn. „linii Zygfryda“, będącej równoważnikiem francuskiej „linii Maginota“. Z reportaży tych podajemy niektóre wyjątki. Jesteśmy przekonani, że wywołają one wielkie zainteresowanie u naszych Czytelników, jak zresztą wszystko, co dotyczy postawy militarnej naszego odwiecznego wroga.

REALIZACJA PLANU

W kwietniu r. 1936, w miesiąc po okupacji strefy nadreńskiej i zerwaniu paktu lokarnońskiego, Hitler w następstwie długich konferencji z Goeringiem i przywódcami Reichswehry powziął pierwsze decyzje zrealizowania głównego planu fortyfikacji granic niemieckich. Jest to przedsięwzięcie ogromne. Granice niemieckie wynoszą ponad 5000 km. Toteż od szeregu miesięcy sztab niemiecki pracuje nad planem zabezpieczenia tych stref terytoriów, które są najbardziej zagrożone tak z punktu widzenia geograficznego jak i politycznego.

SYSTEM FORTYFIKACJI GRANIC

Studia te zmierzają do wypracowania systemu, który by ogarnął 3000 km granicy i dzielił się na cztery sektory:

1. Sektor Północny, który obejmuje obronę granicy niemiecko-duńskiej, brzegi morza Północnego i strefę 50 km na północ i południe od kanału kilońskiego.
2. Sektor Wschodni, który pokrywa granicę niemiecko-polską z jednej strony i granicę Prus Wschodnich w jej części północnej i południowej z drugiej strony.
3. Sektor Południowo-Wschodni, który broni części granicy czeskiej, najbliższej Renu między Erz Gebirge a Dunajem, — obecnie już zarzucony.
4. Wreszcie sektor Zachodni, który idzie od Limburga holenderskiego do jeziora w Konstancji.

PIERWSZE PRACE

Tak więc owego kwietnia 1936 r. przedsięwzięto pierwsze prace na Zachodzie. W ciągu następnych 24 miesięcy rytm był już dość powolny. Dopiero 28 maja 1938 r. Hitler w przewidywaniu, że ten rok będzie dosyć „gorący“ wydał rozkaz przyspieszenia fortyfikacji na Zachodzie.

„LINIA ZYGFRYDA“, CZY LINIA ŚMIERCI?

Dr Fritz Todt, który był wielkim twórcą sieci autostrad III Rzeszy, został mianowany dyktatorem fortyfikacji z tytułem „Generalnego Komisarza Konstrukcji“, tak, że linia nazywana „linią Zygfryda“ w rzeczywistości nosi nazwę Todt Linii, która może być uważana za dwuznaczną, ponieważ „Todt“ w języku niemieckim oznacza śmierć.

Dnia 12 września w przeddzień pamiętnych wydarzeń Hitler zdał sprawozdanie z pierwszych osiągnięć swojego dzieła.

Mur zachodni będzie miał, mówił, od 50 do 60 kilometrów szerokości i zawierał

będzie 3 do 4 linie stopniowe. Pracuje nad nim 362.000 robotników, 100.000 ludzi ze służby pracy, kilka batalionów inżynierii i dywizji piechoty. Kolejne żelazne przewozy codziennie od 6000 do 8000 wagonów materiałów. Dzielne zużycie samego tylko żwiru przekracza 100.000 ton a liczba przewidzianych prac i budowli może osiągnąć 17.000.

TO NIE JEST PRZESZKODA NIEPRZEWYCIĘŻONA

W sumie widowisko jest w ten sposób zaaranżowane, ażeby wzbudzić we Francji i Anglii wiarę, że linia zachodnia przedstawia barierę nie do przełamania.

Lecz oszukać się mogą tylko ci, którzy nie znają się na rzeczy. Służba wywiadowcza angielska i francuska wie że jest ona jeszcze daleko od ukończenia, a wiele spośród nich było prowadzonych zbyt pośpiesznie ze szkodą dla ich wartości; ogromna masa ludzi nie miała dostatecznego schronienia. Drogi i tory kolejowe były stłoczone, środki lokomocyjne zbyt ubogie, w poszczególnych regionach panował nieład i zamieszanie oraz decentralizacja. Wszystki te okoliczności pozwalają wie-

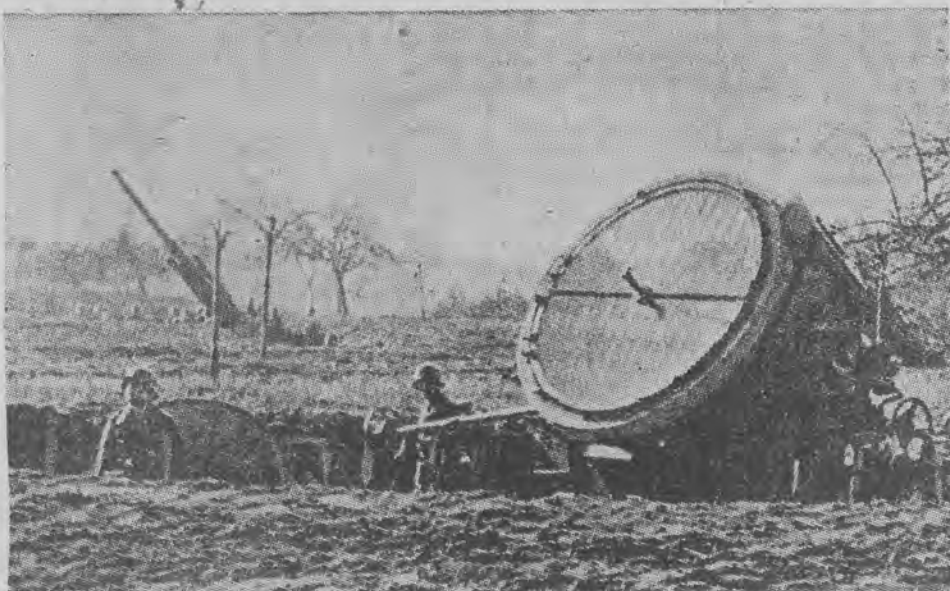
za pomocą lornetki ujrzeć obraz prac, jaki się rozpościerał poza ogrodzeniami.

Tutaj dynamit powoduje, że tryskają w niebo gejzery bloków ziemi i skał. Tam znowu z ziemi wychodzą szkielety metalowe gotowe do przyjęcia betonu, jeszcze dalej wielkie świdy otwierają tunele w stokach wzgórz. Ekipy zmieniają się dzień i noc a wieczorem baterie reflektorów oświetlają tereny pracy.

Aż do końca listopada rytm się przyspiesza i liczba prac wzrasta. Lecz miesiąc grudzień zaznacza się nagłym zwolnieniem tempa. Chociaż prace są dalekie od ukończenia, zaczyna się ludzi odsyłać, pracy nocnej zaprzestaje się w niektórych miejscach a liczba wagonów w dziennym obiegu spada poniżej 3.000.

ZWOLNIENIE PRAC I PRZYZYNY

Jakie były tego przyczyny? Szeptano o tym, że grupy robotników zmęczonych zbyt wytężoną robotą, nie mogąc korespondować z swoimi rodzinami, z których zostali nagle wyrwani, niezadowolonych z płac i z pożywienia, — zbuntowali się, że w następstwie były aresztowania masowe i egzekucje. W rzeczywistości jednak zwolnienie tempa miało dwa źródła. Pierw-



Na linii obrony przeciwlotniczej sterczą wysokie lufy dział przeciwlotniczych i duże, cyklopie ślepią reflektorów

żyć, że w tym okresie wojska francusko-brytyjskie nie miałyby wcale przed sobą przeszkody nieprzewyżnionej.

GIGANTYCZNY BLUFF

Kierownicy niemieccy wiedzą o tym. Toteż było przedmiotem ich niepokoju i przyczyną, dla której scenariusz monachijski został drobniogowo opracowany i uregulowany przez dwóch dyktatorów. To był wtedy tylko gigantyczny bluff, który mógł się powieść tylko dzięki naiwności demokracji i który... pozwolił Niemcom odłożyć całkowitą aneksję Czechosłowacji do miesiąca marca 1939 r., tj. do czasu, kiedy bezpieczeństwo granicy zachodniej było wreszcie zapewnione i kiedy opór czeski okazał się niemożliwy ze względu na opuszczenie jej linii fortyfikacyjnych.

WYTĘŻONE DWA MIESIĄCE

W październiku i listopadzie ub. roku, kiedy badano brzegi Sary i Saary, widok był zadziwiający. Jeśli na drogach i w dolinach można było rozróżnić tylko monotonne wbijanie palisad drewnianych, za którymi chowały się niezliczone warsztaty i składnice, skąd dochodził hałas maszyn i ludzi, to można było z nasypu lub

szym był niedostatek robotników wyspecjalizowanych w przemyśle zbrojeniowym. Drugim, jeszcze poważniejszym, był brak materiałów budowlanych. Tak więc z braku drzewa, żelaza i cementu musiano chwilowo opuścić pewne tereny robót.

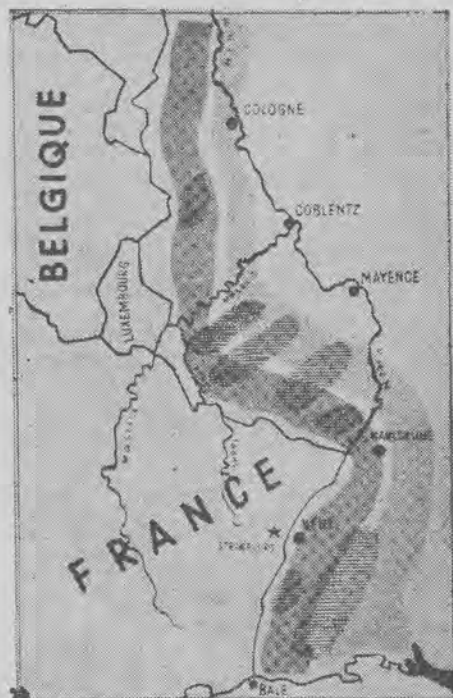
BUDOWA „MURU ZACHODNIEGO“

Konstrukcja tego słynnego muru, którego nie znają dobrze nawet sztaby zagraniczne, składa się z następujących elementów:

1. Pierwsza linia robót, jak już napisaliśmy, biegnie wzdłuż granicy holenderskiej i belgijskiej, dalej omijając kilka punktów biegnie za brzegami Saary, łączy się z granicą francuską przy Volklingen i za pomocą Renu z granicą albańską, aż wreszcie wzdłuż Szwajcarii dochodzi do jeziora w Konstancji. Ta pierwsza linia poprzedzona jest siecią drutów kolczastych i linii przeciwczołgowych a składa się z serii betonowych i pancernych podpor, złączonych ze sobą za pomocą sieci kabli kilka kilometrów długich i mających się przeciwstawić skutkom bombardowa-

nia. Posiada ona własne, samodzielne zaopatrzenie w wodę, żywność i amunicję.

2. Seria potężniejszych budowli w odległości od 10 do 30 km od pierwszej linii,



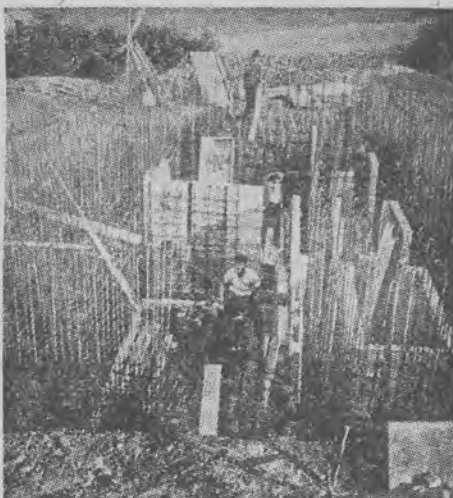
Pas ciemny oznacza strefę obrony ziemnej, pas jasny — strefę obrony przeciwlotniczej, partie zakreskowane oznaczają maszyny ufortyfikowane

bardziej oddalonych od siebie niż te z pierwszej linii, przytwierdzonych do przeszkód naturalnych. Każda z nich posiada specjalną strefę lub sektor do broni. Do nich należy wielka gwiazda fortyfikacyjna z budowli schowana w masywie górskim Hunsrück i forteca Kaisertahl.

3. Linia obrony przeciwlotniczej od 10 do 20 km szerokości, którą poprzedzają prace wyżej wymienione i która posiada szerokość muru od 40 do 50 km.

4. W końcu czwarta linia wielkich robót za Renem, między Moguncją i Mannheimem.

(Dalszy ciąg nastąpi).



Ten „las“ żelaznych pretów zalewa się betonem. W ten sposób powstają umocnienia fortyfikacyjne. Przed podjęciem prac bada się warunki gruntu.

Wybitny publicysta angielski w Polsce

Warszawa. (PAT). Przyjechał do Polski i bawi w Warszawie komandor Steven King-Hall, wybitny publicysta polityczny i pisarz.

Komandor King-Hall opuścił w r. 1929 służbę w marynarce brytyjskiej, aby zorganizować królewski instytut spraw międzynarodowych w Londynie (Royal Institute of International Affairs), jednocześnie rozpoczął wybitną działalność na polu publicystyki politycznej.

Obecnie jest on jednym z najwybitniejszych redaktorów politycznych

Dr med. A. MILKE
specjalista chorób serca, krwi i płuc
Łódź, ul. Wólczańska 62 — przyjmuje
5-7, telefon 24-295 — elektro-kardiografia
N 5003

radia brytyjskiego (BBC). Znane są jego audycje informujące o polityce wewnętrznej i zagranicznej dla młodzieży, których jednak żaden dorosły słuchacz, interesujący się zagadnieniami chwili, nie opuści, odznaczają się one bowiem niezwykle jasnością i przejrystością treści i sądu.

Jest on autorem wielu sztuk scenicznych oraz dzieł o charakterze beletrystycznym i podróżniczym.

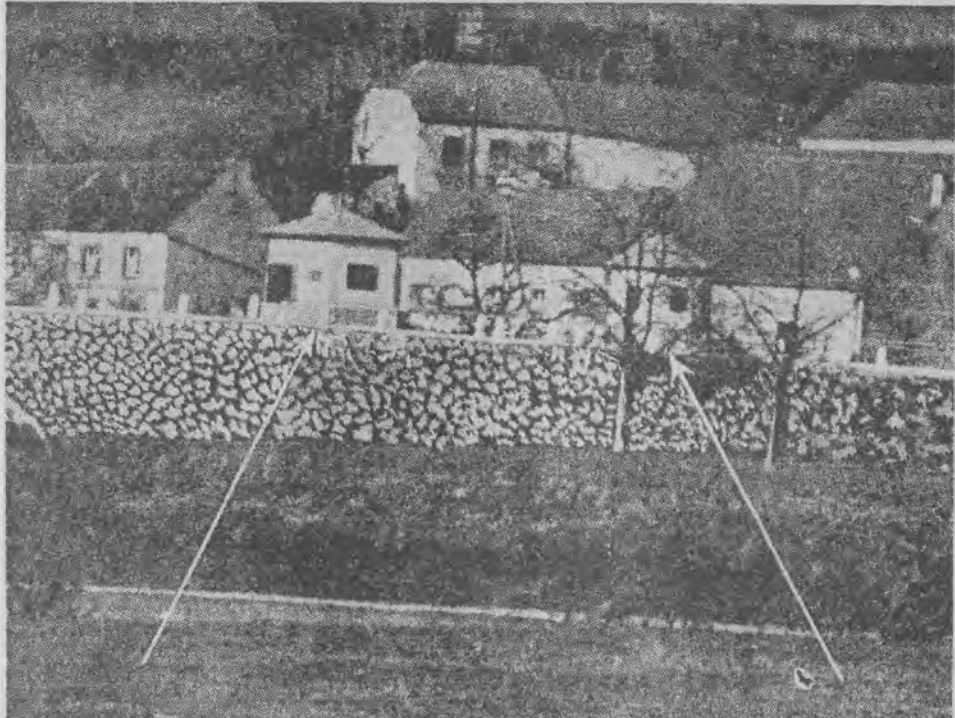
SZKOŁA POWSZECHNA

przy Gimnazjum Zgromadzenia Kupców m. Łodzi

ul. Prez. Narutowicza 68, tel. 115-31

przyjmuje codziennie zapisy kandydatów

Kancelaria czynna od godz. 8 do 15.



Te dwa wskazane strzałkami niepozorne i rzucone wśród innych budowli budyneczki — to groźne, male, żelbetonowe forteczki z działami artyleryjskimi i karabinami maszynowymi

kolow mna humoru

Anglik

W pierwszym hotelu zatrzymał się Anglik. W kilka godzin po zajęciu numeru Anglik zeszedł do portierni i poprosił o szklankę wody. Poszedł z wodą na piętro, do swego pokoju i za chwilę powrócił z tą samą szklanką prosząc, by mu ją napelniono.

Ceremonia ta powtórzyła się kilkakrotnie. Portier zaintrygowany, zwraca się do Anglika:

— Czy mogę wiedzieć, po co panu tyle szklanek wody?

— W moim pokoju jest pożar — odpowiada spokojnie Anglik i flegmatycznie oddala się do swego numeru.



NIEPRAKTYCZNA CHOROBA

Lekarz: — Pani jest chora na zanik gruczołów łzawiących.

Pacjentka: — Ach, jaka ja nieszczęśliwa, dotkora. Jak ja teraz naklonię męża, żeby mi kupił nowe futro, skoro nie mogę płakać...

Recepta

Pani Eulalia jest zrozpaczona. Ideal współczesnej kobiety to... smukła chłopczyca czy wiotka sportsmenka. A tymczasem pani Eulalia zajmuje w tramwaju miejsca, przeznaczone dla dwóch osób, w domu łamie swoją osobą krzesła i nadwiera inne meble, do nowoczesnego mieszkania ledwie może się wcisnąć.

Udaje się wreszcie do lekarza. — Wypróbowałam już mnóstwo środków przeciw otyłości, — narzeka — a nie pomógł ani jeden.

— Czy próbowała już pani ruchów głową? Takich: z lewej na prawą, z prawej na lewą...

— Nie, nie próbowałam. A jak często mam to praktykować?

— Zawsze, ilekroć podadzą potrawy do stołu.

Bajeczka

Spotykają się dwa wilki: — Co słychać? Jak się panu powodzi? — Dziękuję, dobrze. Właśnie zjadłem na śniadanie owieczkę... — Tak po prostu? Cóż to za manierzy! Trzeba było przynajmniej zaproponować jej przedtem zawarcie paktu o nieagresji!

Uśmiech Temidy

Przed sędzią staje w charakterze świadka jakaś dama w wieku co najmniej balzakowskim.

— Ile świadek ma lat?

— Dwadzieścia... osiem! — odpowiada dama, rumieniąc się lekko.

Sędzia uśmiecha się i mówi: — Ależ ja pytałem, ile pani ma lat, a nie na ile pani wygląda!

Dzieci w roku 1939

Dwaj malcy bawią się w piasku w ogródku jordanowskim.

Przelatuje motyl.

— Jak myślisz — odzywa się jeden brzdąc do drugiego, — czy to motyl myśliwski, czy bombowy?

Na marginesie

Na temat antypolskich wycieczek prasy niemieckiej:

Kiwanie palcem w bucie... pruskiej.

Wszystko jest względne

W okolicach bieguna spotyka się dwu Eskimosów.

— A państwo dokąd wybierają się na wakacje?

— Prawdopodobnie gdzieś na Południe możliwe, że na Szpicberg, albo do Grenlandii...

Złoty interes

Szkot przechodzi z żoną koło restauracji w Londynie. W oknie wisi szyldzik:

„Obiady od 1 do 5 g. — 2 szylingi”.

— Wejdźmy tu — mówi Szkot do żony — cztery godziny jedzenia za dwa szylingi to warto!

Wróżby

Na pewnym oficjalnym przyjęciu w Paryżu żona jednego z dyplomatów popisywała się wróceniem z ręki.

— Może pani potrafi z linii mej dłoni wywodzić przyszłość Francji? — spytał Daladier.

— Nie, panie premierze — brzmiała odpowiedź. — Przyszłości kraju nie wróżę się z linii dłoni, lecz z linii fortyfikacji.

Temida brytyjska

Przed sądem w Londynie staje pewien hipnotyzer, oskarżony o oszustwo. W swym zeznaniu nie przyznaje się do winy i kończy tak:

— Panowie sędziowie! Gdybym zechciał mógłbym łatwo uzyskać uniewinnienie. Wystarczyłoby mi tylko usnąć was i...

— Proszę się nie trudzić — przerywa mu z uśmiechem przewodniczący. — Niech pan pozostawi to swemu obrońcy!

Problem

Do generała Gouraud'a przeniesionego w stan spoczynku, zwrócił się pewnego razu jeden z podwładnych z zapytaniem:

— Panie generale, oto ciekawe zagadnienie: dwóch oficerów równych szarżą będących w tym samym wieku i posiadających te same odznaczenia, spotyka się na ulicy. Który z nich powinien zasalutować pierwszy?

— Lepiej wychowany! — odparł bez namysłu generał.

„Wszystko zajęte...”

Jedno z pism warszawskich zamieszcza nast. dowcipny felietonik:

— Hallo! Czy to hotel Kopenhaga? Tak? Tu mówi Michel. Chciałem zamówić pokój. Płacę bardzo dobre ceny.

— Przepraszamy bardzo, ale pokój jest już zajęty.

— Kto zamówił?

— Pan John Bull.

— To oburzające! Nie będę z panami utrzymywał więcej stosunków.

— Hallo! Czy to hotel Sztokholm? — Dzień dobry! Tu mówi Michel. Chciałbym zamówić pokój.

— Przepraszamy, ale to niemożliwe, pan John Bull już zamówił przedtem.

— Co za bezczelność!

— Hallo! Czy hotel Oslo? Mówi Michel. Pokój chciałbym zamówić niekrepujący.

— Niestety, proszę pana, John Bull już zajął pokój.

— A łajdaki!

— Hallo! Czy to hotel Helsinki? Przy aparacie Michel. Chciałbym zamówić pokój z widokiem na front.

— Może innym razem, szanowny panie, bo teraz już zamówił mister John Bull...

— To jest bandycki spisek!

— Hallo, czy hotel Bukareszt? Tu mówi Michel.

Trafiła kosa...

Jeden z tygodników paryskich przytacza poniższą anegdotę:

Polak i Niemiec jadą pociągiem.

— Nie rozumiem — mówi Niemiec — dlaczego tak intensywnie motoryzujecie swą armię. Macie przecież bardzo kiepskie drogi.

— Tak — odpowiada Polak, — ale wy macie doskonałe!

Wróg hałasu

Mąż: — Zdaje się, że nasz sąsiad niebardzo jest zadowolony z faktu, że kupiliśmy naszemu Dzisiowi bęben.

Żona: — Dlaczego tak przypuszczasz?

Mąż: — Podarował Dzisiowi scyzoryk i zapytał, czy wie, co znajduje się w bębnie...

Ersatze...

W Czechach pojawiły się już pierwsze ersatze niemieckie — m. in. mydło namiastkowe wyrabiane... z węgla.

Podobno „mydło” to nie bardzo nadaje się do mycia, ale za to można nim doskonale palić w piecu.



NIEPOROZUMIENIE

— A to proszę pani jest stary holenderski...

— Tak? A ja myślałam, że to młoda dziewczyna.

— To znaczy, że obraz przedstawia młodą dziewczynę, ale ja chciałam, powiedzieć, że jest stary obraz holenderskiej szkoły.

Kamień z serca

Aktor G... spotyka na ulicy żonę swego przyjaciela, z którym nie widział się już od dłuższego czasu.

— Moje uszanowanie pani... Co porabia Karol?

— Umarł przed miesiącem... — odpowiada ze smutkiem młoda kobieta.

— Umarł? A ja już obawiałem się, że on gniewa się na mnie!

Proszę wstać!



Okazyjne trzewiki

Pan Hieronim Kolanko, czeladnik słynnego z elegancji cechu fryzjerskiego, sprawiwszy sobie ultra-modny garnitur wiosenny, zaprzagnął uzupełnić swój nobliwy wygląd parą odpowiednich trzewików. Niestety, fundusze p. Hieronima, mocno nadwyższe wydatkiem na ubranie, nie wytrzymały tej kalkulacji.

Na wszystko wszakże jest sposób. Pan Kolanko poszedł pewnego dnia ze swym kolegą po pędzlu, zapisał podany sobie adres i zbadawszy raz jeszcze zawartość portmonetki, udał się na ul. Skarbową, gdzie w pewnym domu, na wysokim piętrze mieszkał tak zwany pospolicie handlarz starzyzny.

— Dzień dobry, panie Futerski, — przywitał się uprzejmie, wszedłszy do małej izdebki na „czwartym kiju”, — mam zapotrzebowanie na odpowiedzialne trzewiki. Tylko wiesz pan, prima-sort, nie żaden przechodzony szmeln. Znajdziesz pan coś w zapasie?

— Czemu nie. A nomerek jaki nosimy?

— Czterdzieści dwa.

— W czepku pan rodzonom jesteście, jak pragnę zarobić! Słizności bućki mam dla pana, pod garniturek akuratnie podchodzące. Nomer się zgadza, jak zamówił. Patrz pan: czysta gienza, dwa razy gość miał na nogach, ale że mu się dziurki w kapkach nie podobali i w lewy odcisk go ździebko naparzało — nie chciał nosić. Przymierz-no pan. Proszę, jak leża!

— Wiele zaś te buty uczynią?

— Prawie darmo oddam, byle na kawałek chleba zarobić. Jak dla pana — 15 złotych.

— E, panie Futerski, pan byś chciał mieć chleb z obkładem i bombkę czyste! Nie będzie za osiem?

Targ w targ — pan Kolanko nabył za 10 zł rzeczywiście prawie nowe trzewiki pięknej wiśniowej barwy i pożegnawszy się z uczynnym kupcem, pobiegł do domu.

Następnej niedzieli p. Hieronim uczernił zabójczo wąsik i wystrojony, wyperfumowany wyruszył na przechadzkę wraz z nadobną manicurzystką, panną Felą Aniołkową. Ledwie jednak uszli kilka kroków, gdy zatrzymał ich pozdrowieniem przyjaciel p. Hieronima, Józio Mydełkowski.

— Serwus dla państwa! Na spacer, co? Aleś się wystroił, Hirus, niech cię flanela! Co za fason, jaki sznyt...

Nagle p. Józio urwał i utkwiał wzrok w stopach p. Kolanki.

— Te, frajer, skąd masz te buty? — podjął po chwili zgola innym tonem.

— Kupilem. Twojej babci interes? — odparł równie uprzejmie zapytany.

— Mojej, nie mojej — ale buty to moje! Okradzionem zostałem tydzień temu, do bielizny mnie złodzieje ogoloczyli, ale teraz wiem, kto w tem palce maczał, ty żygolu, mydłojadzie, ceruliku perfonami szprycowany!

Panna Fela z okrzykiem przerażenia odskoczyła w bok, ale pan Hieronim, nie straciwszy przytomności, chwycił podniesioną rękę przyjaciela, szepnął mu kilka słów na ucho, poczem obaj panowie naciśnili mocno kapelusze i ruszyli klusem w stronę ulicy Skarbowej.

Zajęcie wyjaśniło się wreszcie w Sądzie Grodzkim, przed którym stanęła cała trójka: kupiec, fryzjer i jego przyjaciel. Salomonowy wyrok opiewał: p. Futerski — miesiąc aresztu i 20 zł grzywny za paserstwo, pp. Kolanko i Mydełkowski — po tygodniu teje pokuty za pobicie kupca. Najgorzej na owej sprawie wyszedł p. Hieronim, który stracił 10 zł, trzewiki i... względy p. Feli.

OMIRRON.

ŹRÓDŁA ŻYWOTNYCH SIŁ NIEMIEC



Z rozmyślań nad dzieckiem

Jest coś słoneczniejszego ponad samo słońce,
Gdy radością przepelnia roześmiany świat!
Coś śpiewniejszego — ponad ptaki śpiewające,
Coś bardziej kwiecistego — niż kwiat.

Jest coś promienniejszego od samych promieni,
Bardziej rajskiego — nad raj,
Coś czystsze od leśnych srebrnych strumieni
I bardziej wiosennego — niż maj.

Jest coś niewinniejszego nad aniołów białość
I coś poranniejszego nad różanym wschodem,
Coś, co ma dziwną wielkość, właśnie przez swą
małość

„Dziecko” się zowie ten cud.

JULIAN EJSMOND

Kiedy ze snu zimowego budzi się do nowego życia i kiedy matka — ziemia na świat wypuszcza cudowne paki swego kwiecica i zieleni — swoje dzieci, ludzie rozpamiętywali zwykły wówczas niezmiennie prawa, które rządzą życiem człowieka i przyrody. Kiedy się ku ziemie ma, rozpamiętywania te tchną raczej smut-



Radość

Przeczytałem ostatnio piękną książkę Zofii Starowieyskiej - Morstwinowej pt. „Twoje i moje dzieciństwo”. Książka ta jest tchnieniem wiosny, która trwa wiecznie i nieśmiertelnie: wiosny dzieciństwa i człowieczeństwa. Kto ma dziecko i umie w nie patrzeć, ten w zwierciadle jego duszy sam się odmładza i musi uwierzyć w swoją, duszy swojej nieśmiertelność.

Wiosna tegoroczna, brzmienia w dziejowe zawieruchy, zmusza spoglądać na „zagadnienie” dziecka w Polsce — i nie tylko w Polsce — inaczej, niż innymi wiosnami. „Dziś ilość dzieci mierzymy w Pol-



Smutek



Zdumienie

sce nasze siły narodowe i mówimy z dumą, że dzieci mamy dość i dzieci nasze zdolne będą pierśią swą osłonić granice ojczyzny przed wrażym niebezpieczeństwem. Należałoby tylko z okazji „tygodnia dziecka” przypomnieć matkom i ojcom właśnie w chwili obecnej, jak wielka na nich spoczywa odpowiedzialność narodowa i jak szkodliwa z drugiej strony była robota tych czynników w Polsce, które od niedawna jeszcze bezkarnie propagowały zbrodnicze wręcz akcje na rzecz „świadomego macierzyństwa” itp. To się musi w Polsce skończyć bezpowrotnie. — Polska będzie wielka i potężna tylko wtedy, kiedy jej rokrocznie przybywać będą setki tysięcy — dzieci. W dziecku jest nie tylko nieśmiertelność człowieka. W dzieciach naszych jest nieśmiertelność i wielkość narodu.

Zywo redagowane czasopismo francuskie „Marie Claire” jeden z ostatnich numerów swoich poświęca dziecku. Są w tym numerze m. in. zdjęcia, których kilka tu reproduujemy. Takimi sposobami chcąc Francuzi wzbudzić w narodzie miłość do dziecka: pokazują czar i bogactwo jego duszy. Spójrzcie, matki, na te buzię raz roześmianą, raz zdziwioną, to znów łobuzerską i przyznajcie, że jest w



Złość



Cierpienie

dziecku szczęście — skarb największy. — Szczęście to trzeba nie tylko odczuwać instynktem macierzyńskim, ale trzeba je także zrozumieć. Dopiero należyte poznanie i zrozumienie duszy dziecięcej prowadzi rodziców na właściwe drogi wycho-

Rozrywki umysłowe

pod kierownictwem Stacha Wichury

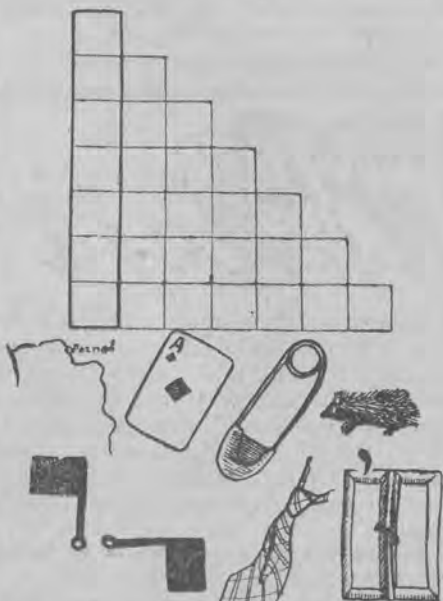
21

KOSTKI
ul. TUR.



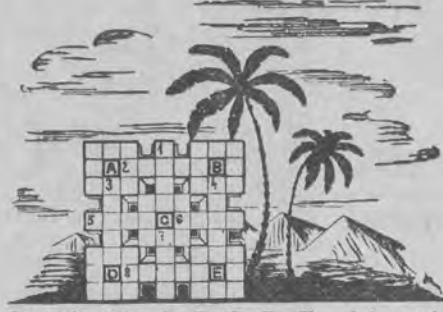
Kostki tak przestawić, aby można odczytać znane przysłowie.

LOGOGRYF RYSUNKOWY
ul. Jotte



Odczytać nazwy obrazków i wpisać je w odpowiednie kratki poziomych rzędów. Pierwszy rząd pionowy da rozwiązanie.

WIROKRZYŻÓWKA
ul. John

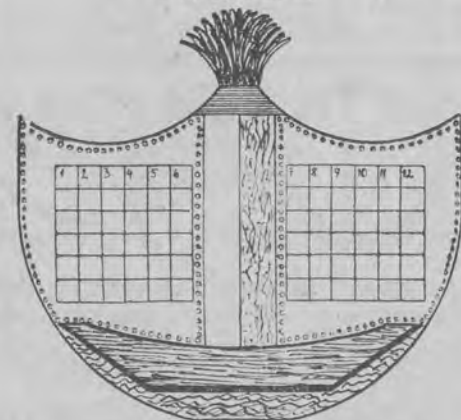


Dookoła liter A, B, C, D, E należy wpisać wyrazy o podanych niżej znaczeniach. Początek do odgadnięcia. Kratki pozostałe, należące do krzyżówki, wypełnić według osobno podanego znaczenia wyrazów.

Wyrazy wirówki: A krajina polska; B odstepa; C epoka w dziejach kultury i sztuki; D drugi egzemplarz, odpis; E nauka o dziejach.

Wyrazy krzyżówki: pion, 1) bożek miłości, 3) bezbarwny proszek, używany jako środek odkaż., 4) bóstwo leśne w mitol. gr. 7) produkty mleczne — poz., 2) drzewo górskie z rodz. sosny, 5) zbiór inaczej, 6) oficjalne zawiadomienie w stos. dypl., 8) jednostka wagi w złotnictwie.

Z WYBRZEŻA
ul. i rys. T. B.



Wpisać pionowo słowa o znaczeniu: 1) zabawny podstęp, 2) ceremonia, uroczystość, 3) podstarzały, 4) skrytka „lotnicza”, 5) zaciśnięte pieśń, 6) część radioprzetu, 7) ciasto z farszem, 8) świecenie jakiejś uroczystości, 9) Polka — nazwa dawniej używana, 10) roślina trująca, szaleń, 11) zbiór praw, 12) ryba (śledź) składająca łre.

Pierwsze i ostatnie rzędy poziome w każdej z figur dadzą rozwiązanie.

REBUS
ul. Mister Tom



wawcze. Warto przeto zapoznać się z kilkoma „złotymi myślami” o dziecku: Paulina Lombrozo pisze:

„Zarówno jak praca około roślin i o-



Ciekawość

Przerażenie

grodu, rozkoszną jest praca około dzieci tych kwiatów, co prócz piękności kształtów mają jeszcze życie, ruch — w których wdzięk i powab nieruchomy kwiatu staje

się czynnym, ożywionym w nieskończonej i pysznej żywoci ruchów i myśli.”

Gdzie indziej znajdujemy takie określenie stosunku do dziecka:

„Powiadacie: Nuży nas obcowanie z dziećmi. Macie słuszność.

Mówicie: — Bo musimy się zniżyć do ich pojęć. Zniżyć, pochylać, naginać, kurczyć.

Mylicie się. Nie to nas męczy. Ale, że musimy się wspinać do ich uczuć. Wspinać, wyciągać, na palcach stawać, sięgać. Żeby nie urazić.”

A Karia Michaelis pisze:

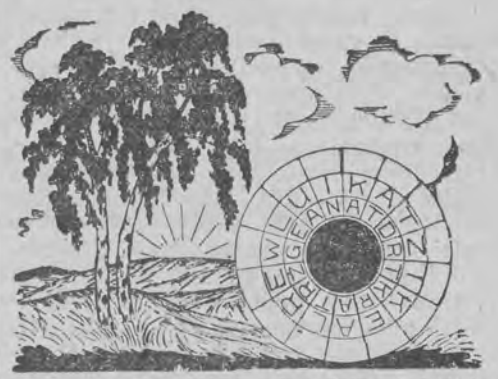
„Nigdy nie jest się za mało rozrzućnym w okazywaniu dziecku miłości i przywiązania. Nawet nadmiar pieśczęci jest dla niego tak samo potrzebny, jak nadmiar słodyczy. Niektórzy rodzice rozmyślnie nie pieścżą dzieci swoich, a to z obawy, aby nie stały się słomazarnymi. Jest to bardzo smutny błąd. Życie znajduje już swoje sposoby, aby je zahartować, a im

Kamienie żółciowe

powstają stopniowo wskutek złego funkcjonowania wątroby. Wątroba jest filtrem dla krwi. Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości (ból artretyczny, łamanie w kościach, ból głowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijania, ból w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obrzęków, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język chłozony). Choroby zły przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalna zgodna

z naturą kuracja jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, otyłości, artretyzmie — mają zastosowanie ziola lecznicze „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjolog-chemiczne „CHOLEKINAZA” H. NIEMOJEWSKIEGO Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i sklepy apteczne.

KOŁÓWKA
ul. i rys. Piast



Dwa koła środkowe tak należy obrócić by po wpisaniu w koło obwodowe odpowiedniej litery, powstało dośrodkowo 15 wyrazów, których znaczenie należy zgadnąć. Litery koła obwodowego dają rozwiązanie.

SZARADA
ul. Kuba

Brzeźny pszczołka rąca
i na kwiataki siada,
słodycz z nich wybiera
i do raz-dwa składa.

Gdy kto Jej w tej pracy
przeszkodzić spróbuje,
tego w drugie-trzecie,
swym żądłem uknuje.

Cała wciąż ruchliwa,
jak ta pilna pszczoła,
uważaj byś na niej
nie wpadł gdzie pod koła.

WARUNKI PRZYSYŁANIA ROZWIĄZAŃ

1) Każdy z Czytelników ma prawo przysyłać rozwiązania zadań, o ile nakleji załączony kupon bieżący.

2) Za trafne rozwiązanie zadań przeznaczamy cztery nagrody pieniężne: jedna w kwocie dziesięć złotych i trzy po pięć złotych, oraz 11 nagród książkowych.

3) Aby mieć prawo do brania udziału w losowaniu nagród, należy rozwiązać trafnie najmniej cztery zadania.

4) Rozwiązania zadań z dwóch numerów można przysyłać na pocztówce podając główne rozwiązanie, bez wyrazów pomocniczych.

5) Termin nadsyłania rozwiązań upływa 10-ym dniem po ukazaniu się zadań.

6) Listy należy przysyłać pod adresem redakcji „Orodownika” w Poznaniu, św. Marcin 70 z dopiskiem „Dział rozrywek”.

7) W ciągu dwóch tygodni po ogłoszeniu wyników losowania nagród, rozsyłamy je pod adresem, podanym na pocztówce względnie na liście.

KUPON NR 21

„ARNOLD FIBIGER”

W jakości równy najsłynniejszemu markom światowemu lecz w cenie dostępny dla każdego.

Kalisz Szopena 9.
Gener. przedstawiciel:
Centralny Magazyn Pianin,
Poznań, Pierackiego 11.
zg 8329/30



większy zasób czułości i łagodności wyniesie dziecko do domu rodzicielskiego lub ze szkoły, tym lepszy i pogodniejszy wyda mu się świat, o ile łatwiej przy tym dźwigać będzie ciężar smutnych dni, które go z pewnością nie miną. Istnieją całe generacje, którym, ale to od razu wyciąć można z twarzy dzieci, które należą do takich pokoleń. Dusza dziecka skonstruowana jest niezwykle subtelnie. A właśnie najmniej rozumienia okazują rodzice i wychowawcy dla uczuciowości dziecka. toteż nie łatwiejszego, jak zadrasnąć przez to jego uczucie. Ileż to dzieci zostało zrażonych w swych uczuciach na całe życie, bo zdarzyło się, że kiedy przyszły do matki, ta zajęta czym innym, złała je: „Wstydz się! Jesteś już za duży na to, żebym się z tobą pieściła!” I dziecko zaczyna się tego wstydzić i zaklepa się w sobie.”

PASY PEDNE
oraz wszelkie artykuły techniczne
w znanych od 60 lat najwyższych jakościach
poleca
Z. MAZURKIEWICZ, Sp. z o. o.,
Fabryka pasów transmisyjnych i Składnica
Art. Technicznych
Poznań, ul. Kantaka 89. Telefon 30-22.

Dwudziesty zjazd Związku Lekarzy P. P. w Łodzi

Przed walnym zebraniem — Prezydium zjazdu i referaty — Wystawa farmaceutyczna

Łódź, 20. 5. — W przeddzień dorocznego walnego zebrania Związku Lekarzy Państwa Polskiego, w sobotę dnia 20 maja rb. odbył się w Łodzi zjazd lekarzy Związku, poświęcony zagadnieniom lecznictwa zbiorowego.

POWITANIE WŁADZ

Zjazd zagał prezes zarządu głównego Zw. Lek. P. P. dr Jan Czarniecki, witając przybyłych przedstawicieli władz, a przede wszystkim b. min. Hubickiego, wiceministra Pięstrzyńskiego, dyrektora Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych Dybowskiego, komisarza rządowego tejże instytucji dyr. Martyszewskiego, dyr. departamentu służby zdrowia dra Dackiego, przedstawicieli Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi dra Salaka, naczelnika Wydziału Zdrowia Zarządu Miejskiego dra Wisławskiego, przedstawicieli DOK w Łodzi pika Baranowskiego i pika Michałowskiego, przedstawicieli Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi dra Miłodromskiego.

Prezes dr Czarniecki w przemówieniu swym stwierdził, że Związek lekarzy R. P. grupujący przeszło dwie trzecie lekarzy Polaków, jedynie i wyłącznie reprezentuje opinię polskiego świata lekarskiego.

PREZYDIUM ZJAZDU

Do prezydium zjazdu dr Czarniecki zaprosił dra Skusiewicza, dra Budzyńskiego, dra Maciaga, dra Czaplickiego i dra Niklewskiego.

REFERATY

Po przemówieniu powitalnym przedstawiciela środowiska łódzkiego dra Smolewskiego przystąpiono do wysłuchania referatu. Zasadniczy referat wygłosił dr Alkiewicz z Poznania, omawiając stanowisko Związku Lekarzy R. P. do najważniejszych zagadnień lecznictwa społecznego. W zakończeniu dr Alkiewicz podkreślił konieczność zbliżenia lekarzy do ZUS przez udział organizacyj lekarskich w administracji, ubezpieczeniu krótkoterminowym, stanowisko lekarzy ubezpieczeniowych do chorych ubezpieczonych i na odwrót, które powinno polegać na wzajemnym zaufaniu. Przejawie się to w prawie wyboru lekarza przez ubezpieczonego. W tym także kierunku wypowiedział się międzynarodowy zjazd fachowców w Wiedniu.

Na zjeździe wygłosili jeszcze referaty dr Stefański, red. nac. „Życia Lekarskiego” dr Rodziewicz, dr Witaszek, dr Dłużniewski, dr Owczarewicz, dr Bogdach. Obok sali obrad urządzono wystawę farmaceutyczną z udziałem form Barcikowski z Poznania, Mali-

nowski i Gesecki z Warszawy, oraz wystawę prasy lekarskiej „Życie Lekarskie”.

PROGRAM NIEDZIELI

W dzisiejszą niedzielę obradować

będzie w Łodzi doroczny walny zjazd Związku Lekarzy Państwa Polskiego, który poprzedzi msza św. w katedrze św. Stanisława Kostki. Mszę św. odprawi J. Em. ks. biskup dr Tomczak.

EGZAMINY

do LICEUM (hum. i przyr.) GIMNAZJUM SZKOŁY POWSZECHNEJ

J. CZAPCZYŃSKIEJ

Łódź, ul. Narutowicza 58, tel. 115-29

N 22 123

od 22 czerwca 1939 r.

W przyszłym tygodniu wyniki subskrypcji POP

Warszawa. (PAT). Biuro prasowe przy generalnym komisarzu Pożyczki Lotniczej komunikuje:

Liczba subskrybentów POP była 3-krotnie większa niż subskrybentów Pożyczki Narodowej, co oczywiście wymaga dłuższego czasu dla przeprowadzenia obrachunków i definitywnego ich zamknięcia.

W Pożyczce Obrony Przeciwlotniczej wzięły udział szerokie masy społeczeństwa i dzięki nim właśnie rezultaty pożyczki przekroczyły wyniki Pożyczki Narodowej pomimo, iż banki i przemysł były stosunkowo mniej obciążone, gdyż poważne kapitały zaangażowały w inne inwestycje.

Zebranie dokładnych danych cyfro-

ODPOWIEDZI Redakcji

JWPani Zofia T. Warszawa, ul. Sienkiewicza. — Powieść stosownie do życzenia JWPani odsyłamy. Jednocześnie przepraszamy jak najuprzejmiej za przykrą zwłokę.

JWPan E. W. Łódź, ul. Tokarzewskiego. — Dziękujemy uprzejmie za słowa uznania dla pracy dziennikarskiej naszej redakcji. Żądany adres: Konsul honorowy Ziotecki, Poznań, Al. Je. Marsz. Piłsudskiego (Hotel Britannia).

JWPan T. K. Częstochowa, Pułk Piechoty (1 kompania). — Forma listu otwartego do jednego z głośniejszych współczesnych dyktatorów nie jest cenzuralna i z uwagi na to nie zamieszcimy. Poruszony przez JWPana temat omówimy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

JWPan Fr. K. Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego. — Uwagi bardzo słusz-

ne, lecz niestety w tej formie nie możemy ich zamieścić. Wyjątkowo manuskrypt Pański odsyłamy. Odnosnie nagrody powieściowej zaznaczamy, iż tylko przypadkowo otrzymał JWPan utwór wspomnianego zresztą mało znanego autora węgierskiego. Wybór powieści mamy olbrzymi i to widocznie wpłynęło na niedopatrzenie przydzielającego nagrodę, który nie wniknął głębiej w tendencje autora.

JWPan Józef B. Zabartowo, pow. Sepólno (Pomorze). — Sprawy przez JWPana poruszone omawia bardzo obszernie organ wsi pomorskiej „Pomorzanie”, wychodzący nakładem i drukiem naszego wydawnictwa Drukarni Polskiej S. A. Abonament jego jest bardzo niski i wynosi 1 zł miesięcznie. „Pomorzanie” ukazuje się jednak trzy razy tygodniowo, podczas gdy nasze pismo codziennie.

2 wysmienite nowe czekolady!

„Marynarska”

deserowa o przysmaku rumowym

„Hetmańska”

mleczna o przysmaku słodowym.

Cena tabliczki 75 gr.

Prosimy spróbować!

Goplana
S.A. POZNAŃ

Pr 5076-19.19

wych z ponad 10 tys. punktów subskrypcyjnych, zwłaszcza że rolnicy jeszcze do 15 maja składali deklaracje, wymaga czasu. Przed 25 maja będą już gotowe ściśle obliczenia i można będzie podać do wiadomości ogółu, jaka cyfra jest wyrazem wysiłku rodzin polskich, które ofiarne poparły inicjatywę wodza naczelnego.

W nadchodzącym tygodniu można się więc już spodziewać ogłoszenia ostatecznych wyników Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w talerzynie ciągu:

Na Fundusz Obrony Narodowej	
Stow. h. członków Ubezpiecz. Społ. w Niemczech, Oddział w Poznaniu, zebrane na zebraniu	10,— zł
Prezes Finke	5,— „
Pracownicy Wydziału Zdrowia Publicznego Z. M. w Poznaniu zamiast kwiatów z okazji imienin p. Stanisławy Matuszaka-kówny	57,— „
Siostry Zakonne zatrudnione w Miejskim Zakładzie dla Niemowląt im. Dzieciątka Jezus w Poznaniu przy Al. Litewskiej 8	11,45 „
Pracownicy Gastronomicznej restauracji Bracia Dawidowscy i S-ka	30,— „
Zarząd Zw. Instalatorów, Blacharzy i Monterów	25,— „
Zebrano wśród członków na zebraniu Zw. Instalatorów, Blacharzy i Monterów	7,81 „
Zebrano wśród gości w restauracji Kasyno Obywatelskie	13,— „
razem z poprzednio pokwit.	3 866,92 zł

Na Fundusz Romana Dmowskiego
N. N. Górczyn 3,— zł
razem z poprzednio pokwit. 2 382,20 zł

Wyjaśnienie!

Pewne koła konkurencyjne, zamierzając pod płaszczykiem „ruchu narodowego” wyciągnąć dla siebie korzyści, rozsiewają kłamliwą i wielce szkodliwą plotkę, jakoby i podpisana firma, nie była czysto polską i katolicką firmą.

Wobec powyższych niedorzecznych oszczerstw podpisana firma oświadcza niniejszym, że właściciel tejże p. Eryk A. Kollontay, jest Polakiem, religii rzymsko-katolickiej, którego rodzina wywodzi się z polskiej (historycznej) prastarej rodziny Kollontajów (Kollontay) co każdorazem może być udowodnione na podstawie posiadanych dokumentów dotyczących rodowodu.

Firma nasza założona została własnym kapitałem p. Eryka A. Kollontaya i współpracuje z państwowymi bankami.

Przedstawiając powyższe do wiadomości ostrzega się oszczerców, że dalsze rozsiewanie kłamliwych wiadomości ścigane będzie tak na drodze karno — jako też cywilno sądowej.

ERYK A. KOLLONTAY
FABRYKA CHEMICZNA — KATOWICE-BRYŁÓW

Oryginalny podpis Ks. Hugona Kollontaya na liście z dnia 20. VIII. 1919 r. znajdującym się w bibliotece U. J. w Krakowie.

E. Kollontay

OD NAJSTARSZYCH DO NAJMŁODSZYCH

dla każdego coś nowego!

Sprawdź!

CHRZEŚCIGAŃSKI DOM KONFEKCYJNY

Martin i Norenberg

W ŁODZI

PIOTRKOWSKA 160 - PIOTRKOWSKA 290 PRZY PLACU REYMONTA

Dyrekcja Kolei Elektrycznych Łódzkich S. A. w Łodzi

podaje niniejszym do wiadomości, iż wobec przeprowadzanych robót brukarskich na ul. Głównej,

od ul. Piotrkowskiej do ul. Kilińskiego, pociągi linii „10”, „16”, „17” począwszy od poniedziałku 22 maja rb. będą kursowały, aż do odwołania jak następuje:

Pociąg linii „10” zamiast ul. Główną — ul. Przejazd, ul. Kilińskiego do Widzewa i spowrotem.

Pociąg linii „16” — od Rzeźni do ul. Piotrkowskiej i spowrotem.

Pociąg linii „17” zamiast ul. Główną — ul. Przejazd, ul. Kilińskiego do Dąbrowskiej i spowrotem.

Skład Bławatów i Galanterii**W. CZIDEL,****Lódź, ulica Piotrkowska 286 — telefon 260-53**

poleca w dużym wyborze: jedwabie gładkie i deseniowe, wełny na płaszcze, kostiumy i suknie, towary białe: pościelowe, stołowe, bielizniane, koronki na suknie, siatki na firanki i kapy, gobeliny dekoracyjne, bielizna damska i męska, pończochy, rękawiczki itp. N 5001
Wszystko w dobrym gatunku. Ceny niskie.

JEDWAB

(namiastkę), nici do szycia na szpulkach drewnianych i rolkach papierowych oraz bawełniczek do cerowania poleca N 5000
Fabryka Nici „MARYNARZ” Władysław Suwalski
Lódź, ul. Targowa 57, tel. 290-83 i 225-33.

Wytwórnia bielizny trykotowej
HENRYK KLIMCZAK**Lódź, Ceglana 6 (przy Bałuckim rynku) tel. 260-03**

Wykonuje: bieliznę damską, męską i dziecięcą, jedwabną i cienką oraz kostiumy sportowe i narciarskie

Krawiec damski Kazimierz Janiszewski**Lódź, Kilińskiego nr 94**

przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materiałów. Wykonanie solidne! Ceny przystępne! Dogodne warunki!

**Obrączki ślubne i wszelką biżuterię****zegary, zegarki i platery poleca****N 05 W. Szymański****Lódź, ul. Główna 41 tel. 132-24****Krawaty i bieliznę**

N 2474

poleca P. T. Kupcom

Wytwórnia Henryk Krzemiński Lódź, Piotrkowska 79

Części zamienne do samochodów, Polski Fiat, Buick, Chevrolet i Opel, Akcesoria samochodowe i motocykli. Opony i detki „Continental”. Oleje Galkar-Lux poleca firma **M. ZAJĄCZ-KOWSKI**, Piotrkowska 156, tel. 279-62. Motocykle setki. N 21 732.

Egzaminy wstępne

dla uczniów nowo-wstępujących do gimnazjów — gimn. kupieckich — liceów

umożliwiamy gładko zdać przez nasze dobre i szybkie przygotowanie korepetycyjne. Niezwłocznie zgłaszać się, gdyż jest najwyższy czas, do: Matura, Poznań, Jackowskiego 11 m. 3 codz. od godz. 16 do 20, w niedzielę i święta do 12-tej.

U w a g a: Poza tym przygotowujemy eksternów do egzaminów końcowych w tych uczelniach oraz z 7 kl. szkoły powszechnej. z 11 034

SŁOŃCE PĘKNIE**HEZABLOND****HENRYK ŻAK POZNAŃ**

Pg 4903/4-2. 549

**UBRANIA DZIECIĘCE**

garnitury sportowe — płaszcze
letnie — bluzy robocze — spodnie
najtaniej kupisz

w MAGAZYNIE ODZIEŻY MĘSKIEJ**Leona Perliceusza, Wieluń****Nowy Rynek**

Na sezon letni magazyn został zaopatrzony w bogaty wybór towarów. Ceny przystępne

**JURKOWSKIEGO****KURSY KIEROWCÓW****SAMODRÓWOWYCH****POZNAN****DĄBROWSKIEGO NR 79****TEL. 78-80****Bizuteria**

artystyczna

Prof. Fr. SŁUGOCKIEGO**Lódź, 6-go Sierpnia Nr 1**

Sklep bogato zaopatrzony

reperacja zegarków i biżuterii.

Kupuje stare złoto

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-linowy minimetr 30 groszy.

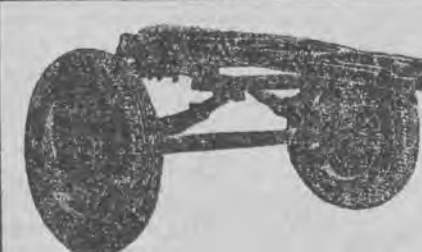
Do malowania fasad, domów, klatek schodowych

itp. — polecamy

N 22121

farby mineralne Keima i Kazenit

odporne na deszcze, niezmywalne

Kosel i Ska, Lódź, Przejazd 8, tel. 111-21

Ekonomiczne
Praktyczne
Tanie

Pojazdy konne

zaopatrzone

wkółoogumione

oponami dętymi

St. Czajczyński, Poznań, ul. Dąbrowskiego 89.

dz 2211-12

UCZNIA

kupieckiego, który ukończył lub w bieżącym roku opuścił Szkołę Handlową, poszukują Zakłady Przemysłowe. Zgłoszenia z życiorysem i odpisami świadectw do Kuriera Poznańskiego ng 22 315/6.

Wydzierżawienie alei owocowych grom. Otorowo, pow. Szamotyły odbędzie się w piątek, dnia 26 maja 1939 o godz. 11 przed połud. przez publ. licytację najwyżej dającemu za gotówkę w lokalu p. Stan. Walkowiaka w Otorowie. d 2273

Lis, soltyś.

PIEGI**ŻÓŁTE PŁAMY****OPALENIZNE i t.d.****USUWA****POD GWARANCJĄ****AXELA KREM****STOIK 2-3-4-5-6-7-8-9-10-11-12-13-14-15-16-17-18-19-20-21-22-23-24-25-26-27-28-29-30-31-32-33-34-35-36-37-38-39-40-41-42-43-44-45-46-47-48-49-50-51-52-53-54-55-56-57-58-59-60-61-62-63-64-65-66-67-68-69-70-71-72-73-74-75-76-77-78-79-80-81-82-83-84-85-86-87-88-89-90-91-92-93-94-95-96-97-98-99-100-101-102-103-104-105-106-107-108-109-110-111-112-113-114-115-116-117-118-119-120-121-122-123-124-125-126-127-128-129-130-131-132-133-134-135-136-137-138-139-140-141-142-143-144-145-146-147-148-149-150-151-152-153-154-155-156-157-158-159-160-161-162-163-164-165-166-167-168-169-170-171-172-173-174-175-176-177-178-179-180-181-182-183-184-185-186-187-188-189-190-191-192-193-194-195-196-197-198-199-200-201-202-203-204-205-206-207-208-209-210-211-212-213-214-215-216-217-218-219-220-221-222-223-224-225-226-227-228-229-230-231-232-233-234-235-236-237-238-239-240-241-242-243-244-245-246-247-248-249-250-251-252-253-254-255-256-257-258-259-260-261-262-263-264-265-266-267-268-269-270-271-272-273-274-275-276-277-278-279-280-281-282-283-284-285-286-287-288-289-290-291-292-293-294-295-296-297-298-299-300-301-302-303-304-305-306-307-308-309-310-311-312-313-314-315-316-317-318-319-320-321-322-323-324-325-326-327-328-329-330-331-332-333-334-335-336-337-338-339-340-341-342-343-344-345-346-347-348-349-350-351-352-353-354-355-356-357-358-359-360-361-362-363-364-365-366-367-368-369-370-371-372-373-374-375-376-377-378-379-380-381-382-383-384-385-386-387-388-389-390-391-392-393-394-395-396-397-398-399-400-401-402-403-404-405-406-407-408-409-410-411-412-413-414-415-416-417-418-419-420-421-422-423-424-425-426-427-428-429-430-431-432-433-434-435-436-437-438-439-440-441-442-443-444-445-446-447-448-449-450-451-452-453-454-455-456-457-458-459-460-461-462-463-464-465-466-467-468-469-470-471-472-473-474-475-476-477-478-479-480-481-482-483-484-485-486-487-488-489-490-491-492-493-494-495-496-497-498-499-500-501-502-503-504-505-506-507-508-509-510-511-512-513-514-515-516-517-518-519-520-521-522-523-524-525-526-527-528-529-530-531-532-533-534-535-536-537-538-539-540-541-542-543-544-545-546-547-548-549-550-551-552-553-554-555-556-557-558-559-560-561-562-563-564-565-566-567-568-569-570-571-572-573-574-575-576-577-578-579-580-581-582-583-584-585-586-587-588-589-590-591-592-593-594-595-596-597-598-599-600-601-602-603-604-605-606-607-608-609-610-611-612-613-614-615-616-617-618-619-620-621-622-623-624-625-626-627-628-629-630-631-632-633-634-635-636-637-638-639-640-641-642-643-644-645-646-647-648-649-650-651-652-653-654-655-656-657-658-659-660-661-662-663-664-665-666-667-668-669-670-671-672-673-674-675-676-677-678-679-680-681-682-683-684-685-686-687-688-689-690-691-692-693-694-695-696-697-698-699-700-701-702-703-704-705-706-707-708-709-710-711-712-713-714-715-716-717-718-719-720-721-722-723-724-725-726-727-728-729-730-731-732-733-734-735-736-737-738-739-740-741-742-743-744-745-746-747-748-749-750-751-752-753-754-755-756-757-758-759-760-761-762-763-764-765-766-767-768-769-770-771-772-773-774-775-776-777-778-779-780-781-782-783-784-785-786-787-788-789-790-791-792-793-794-795-796-797-798-799-800-801-802-803-804-805-806-807-808-809-810-811-812-813-814-815-816-817-818-819-820-821-822-823-824-825-826-827-828-829-830-831-832-833-834-835-836-837-838-839-840-841-842-843-844-845-846-847-848-849-850-851-852-853-854-855-856-857-858-859-860-861-862-863-864-865-866-867-868-869-870-871-872-873-874-875-876-877-878-879-880-881-882-883-884-885-886-887-888-889-890-891-892-893-894-895-896-897-898-899-900-901-902-903-904-905-906-907-908-909-910-911-912-913-914-915-916-917-918-919-920-921-922-923-924-925-926-927-928-929-930-931-932-933-934-935-936-937-938-939-940-941-942-943-944-945-946-947-948-949-950-951-952-953-954-955-956-957-958-959-960-961-962-963-964-965-966-967-968-969-970-971-972-973-974-975-976-977-978-979-980-981-982-983-984-985-986-987-988-989-990-991-992-993-994-995-996-997-998-999-1000-1001-1002-1003-1004-1005-1006-1007-1008-1009-1010-1011-1012-1013-1014-1015-1016-1017-1018-1019-1020-1021-1022-1023-1024-1025-1026-1027-1028-1029-1030-1031-1032-1033-1034-1035-1036-1037-1038-1039-1040-1041-1042-1043-1044-1045-1046-1047-1048-1049-1050-1051-1052-1053-1054-1055-1056-1057-1058-1059-1060-1061-1062-1063-1064-1065-1066-1067-1068-1069-1070-1071-1072-1073-1074-1075-1076-1077-1078-1079-1080-1081-1082-1083-1084-1085-1086-1087-1088-1089-1090-1091-1092-1093-1094-1095-1096-1097-1098-1099-1100-1101-1102-1103-1104-1105-1106-1107-1108-1109-1110-1111-1112-1113-1114-1115-1116-1117-1118-1119-1120-1121-1122-1123-1124-1125-1126-1127-1128-1129-1130-1131-1132-1133-1134-1135-1136-1137-1138-1139-1140-1141-1142-1143-1144-1145-1146-1147-1148-1149-1150-1151-1152-1153-1154-1155-1156-1157-1158-1159-1160-1161-1162-1163-1164-1165-1166-1167-1168-1169-1170-1171-1172-1173-1174-1175-1176-1177-1178-1179-1180-1181-1182-1183-1184-1185-1186-1187-1188-1189-1190-1191-1192-1193-1194-1195-1196-1197-1198-1199-1200-1201-1202-1203-1204-1205-1206-1207-1208-1209-1210-1211-1212-1213-1214-1215-1216-1217-1218-1219-1220-1221-1222-1223-1224-1225-1226-1227-1228-1229-1230-1231-1232-1233-1234-1235-1236-1237-1238-1239-1240-1241-1242-1243-1244-1245-1246-1247-1248-1249-1250-1251-1252-1253-1254-1255-1256-1257-1258-1259-1260-1261-1262-1263-1264-1265-1266-1267-1268-1269-1270-1271-1272-1273-1274-1275-1276-1277-1278-1279-1280-1281-1282-1283-1284-1285-1286-1287-1288-1289-1290-1291-1292-1293-1294-1295-1296-1297-1298-1299-1300-1301-1302-1303-1304-1305-1306-1307-1308-1309-1310-1311-1312-1313-1314-1315-1316-1317-1318-1319-1320-1321-1322-1323-1324-1325-1326-1327-1328-1329-1330-1331-1332-1333-1334-1335-1336-1337-1338-1339-1340-1341-1342-1343-1344-1345-1346-1347-1348-1349-1350-1351-1352-1353-1354-1355-1356-1357-1358-1359-1360-1361-1362-1363-1364-1365-1366-1367-1368-1369-1370-1371-1372-1373-1374-1375-1376-1377-1378-1379-1380-1381-1382-1383-1384-1385-1386-1387-1388-1389-1390-1391-1392-1393-1394-1395-1396-1397-1398-1399-1400-1401-1402-1403-1404-1405-1406-1407-1408-1409-1410-1411-1412-1413-1414-1415-1416-1417-1418-1419-1420-1421-1422-1423-1424-1425-1426-1427-1428-1429-1430-1431-1432-1433-1434-1435-1436-1437-1438-1439-1440-1441-1442-1443-1444-1445-1446-1447-1448-1449-1450-1451-1452-1453-1454-1455-1456-1457-1458-1459-1460-1461-1462-1463-1464-1465-1466-1467-1468-1469-1470-1471-1472-1473-1474-1475-1476-1477-1478-1479-1480-1481-1482-1483-1484-1485-1486-1487-1488-1489-1490-1491-1492-1493-1494-1495-1496-1497-1498-1499-1500-1501-1502-1503-1504-1505-1506-1507-1508-1509-1510-1511-1512-1513-1514-1515-1516-1517-1518-1519-1520-1521-1522-1523-1524-1525-1526-1527-1528-1529-1530-1531-1532-1533-1534-1535-1536-1537-1538-1539-1540-1541-1542-1543-1544-1545-1546-1547-1548-1549-1550-1551-1552-1553-1554-1555-1556-1557-1558-1559-1560-1561-1562-1563-1564-1565-1566-1567-1568-1569-1570-1571-1572-1573-1574-1575-1576-1577-1578-1579-1580-1581-1582-1583-1584-1585-1586-1587-1588-1589-1590-1591-1592-1593-1594-1595-1596-1597-1598-1599-1600-1601-1602-1603-1604-1605-1606-1607-1608-1609-1610-1611-1612-1613-1614-1615-1616-1617-1618-1619-1620-1621-1622-1623-1624-1625-1626-1627-1628-1629-1630-1631-1632-1633-1634-1635-1636-1637-1638-1639-1640-1641-1642-1643-1644-1645-1646-1647-1648-1649-1650-1651-1652-1653-1654-1655-1656-1657-1658-1659-1660-1661-1662-1663-1664-1665-1666-1667-1668-1669-1670-1671-1672-1673-1674-1675-1676-1677-1678-1679-1680-1681-1682-1683-1684-1685-1686-1687-1688-1689-1690-1691-1692-1693-1694-1695-1696-1697-1698-1699-1700-1701-1702-1703-1704-1705-1706-1707-1708-1709-1710-1711-1712-1713-1714-1715-1716-1717-1718-1719-1720-1721-1722-1723-1724-1725-1726-1727-1728-1729-1730-1731-1732-1733-1734-1735-1736-1737-1738-1739-1740-1741-1742-1743-1744-1745-1746-1747-1748-1749-1750-1751-1752-1753-1754-1755-1756-1757-1758-1759-1760-1761-1762-1763-1764-1765-1766-1767-1768-1769-1770-1771-1772-1773-1774-1775-1776-1777-1778-1779-1780-1781-1782-1783-1784-1785-1786-1787-1788-1789-1790-1791-1792-1793-1794-1795-1796-1797-1798-1799-1800-1801-1802-1803-1804-1805-1806-1807-1808-1809-1810-1811-1812-1813-1814-1815-1816-1817-1818-1819-1820-1821-1822-1823-1824-1825-1826-1827-1828-1829-1830-1831-1832-1833-1834-1835-1836-1837-1838-1839-1840-1841-1842-1843-1844-1845-1846-1847-1848-1849-1850-1851-1852-1853-1854-1855-1856-1857-1858-1859-1860-1861-1862-1863-1864-1865-1866-1867-1868-**

Dom
5 pokoi, chłewy, podwórko, śródmieście, Zgłoszenia Agencja Oredownik, Poznań, N 22 388

Skład
spożywczy sprzedaje tytoniu, — dzierżawa niska. Oferty Oredownik, Poznań, N 22 130

Nim kupisz
wirówkę
do mleka załaduj od najbliższego przedstawiciela za darmo!
światowej sławy

Westfalia.
Adresy nieznanymi przedstawicieli wskazać.
"Primarius".
Poznań, Skłosa 17, N 22 206

Sztucer
oryginalny „Ayd” sprzedam lub zamienię na fusję. J. Matyszewski, Górnolaski, per. Borzykowo, N 22 936

ciężarówka,
jedna Ford 2½ tony nośności — druga G. M. C. 4 tony nośności po głównych remontach, nowe ogumowanie w bardzo dobrym stanie. Zgłoszenia pod nr. 2256-57 do niniejszego pisma.

para koni
rasy belgijskiej brudne kasztany 4 i 6 lat. Zgłoszenia pod nr. 2256-57 do niniejszego pisma.

Kocioł parowy
jednopolowienicowy o powierzchni ogrzewalnej 44,35 m² 8 atm. w bardzo dobrym stanie. Zgłoszenia pod nr. 2256-57 do niniejszego pisma.

"Ceres"
chleb 500 g najdłuższy do nabycia w każdym sklepie spożywczym
P 5106-54-161

Skład
delikatesowy — spożywczy sprzedam 1500 — powód posady. — Oferty Oredownik, Poznań, N 22 196

Rzeźnictwo
bez warsztatu, przy ruchliwej ulicy sprzedam. Oferty Kurier Poznański, N 22 323-4

Betoniarz — dom
lub bez domu w Murowanej Goślinie w pełnym biegu na sprzedaż. Bułiński, Władysław, Murowana Goślina, N 22 003

Kinol
Kompletne urządzenie dźwiękowe Klang-Tobis, Projektor Krupp-Ernmann, przetwornica 380 v. tr. 110 v. stały 3 kw. A. B. G. z aparatami nowa, całe urządzenie kabiny, sprzedam katolikowi całe lub częściowo. Posiadacz sal kinowych w OOP-ie prosi o propozycję dokładnie opisane. Spółka możliwa. Oferty Oredownik, Poznań, N 22 985

10. MAJĄTKI

Resztówkę
410 móg węgrowskiej, bezcen sprzedam. Oferty Oredownik, Poznań, N 22 544

Majątki, Resztówki, Gospodarstwa, dzierżawy
różnej wielkości, każdej cenie — wplacie.

Kamienice
domy dochodowe, wille, polecam przyjmując do sprzedaży obiektu osobiste zbadanie. Obsługa fachowa, solidna, uczciwa, dyskretna. Informacje bezpłatne, listownie za znaczkiem. Adamski, Poznań, Plac Nowomiejski 6a, tel. 19-01, N 22 448-9

11. KUPNA

Gospodarstwo
18 móg, budynkami kupie. — Spieszne oferty Oredownik, Poznań, N 22 820

Domek
z ogrodem przejmę za mój do brzo zaprowadzony skład kolonialny lub sprzedam. Poznań-Lazarz, Oferty Oredownik, Poznań, N 22 308

Mam
30 tysięcy. Kupię dom na Łazarzu. — Oferty Oredownik, Poznań, N 22 402

12. DO WYNAJĘCIA

Do
wynajęcia od zaraz piekarnia — dwoma piecami, sklep, mieszkanie, śródmieście. Wiadomość Karoliz Górnolaski 7 u gospodarza. N 22 339

17. LOKALE

Szukam
obojetną prowincję, lokalu na kawiarnię. Oferty Oredownik, Poznań, N 22 949

Piekarnia — Wągrowiec
Rynek 16, od właściciela korzystnie do wydzierżawienia. Janowska, N 22 208

18. DZIERŻAWY

Skład
rzeźniczy mieszkaniem warsztatem, bekoniarnią lub inną. Adres Oredownik, Poznań, N 22 959

Aleje
owocowe ma do wydzierżawienia majątek Odra, pod Wolsztynem. N 22 757

Piekarnię
urządzeniem, mieszkanie, tanio wydzierżawi właściciel. Raszków, Rynek 6, p. Ostrów, N 22 025

40
— 60 móg pszenno — buraczanej szukam dzierżawy okolicy Gniezna, Inowrocławia, Wrześni, Mogilna. Oferty Oredownik, Poznań, N 22 161

Wydzierżawienie sadu
Majętność Szlachcin, pow. Środa, odda drogą przetargu w dzierżawę sad i aleje owocowe ca 1300 drzew. Przetarg odbędzie się dnia 25 maja 1939 r. o godz. 16 w kasie majątku. Sad obejrzę można przed przetargiem za poprzednim zgłoszeniem się w kasie majątku. Warunki przetargu podane będą w dniu i miejscu wyżej oznaczonym. Zarząd Majątku. N 22 397

Wydzieżawienie sadu
Majętność Szlachcin, pow. Środa, odda drogą przetargu w dzierżawę sad i aleje owocowe ca 1300 drzew. Przetarg odbędzie się dnia 25 maja 1939 r. o godz. 16 w kasie majątku. Sad obejrzę można przed przetargiem za poprzednim zgłoszeniem się w kasie majątku. Warunki przetargu podane będą w dniu i miejscu wyżej oznaczonym. Zarząd Majątku. N 22 397

OGÓLNOPOLSKIE

Poniedziałek, 22 maja
6.30 audycja poranna; 11.00 audycja dla szkół; „Jedrek w ulu” obrazek słuchowiskowy; 11.30 audycja dla poborowych; 11.57 sygnał czasu; 12.03 audycja południowa; 13.00 audycja dla kupców i rzemieślników; 13.30 „Orkiestra wspólna”; — audycja dla liceum; 15.00 słuchowisko pt. „Tajemniczy ogród” wg. powieści Burnett; 15.30 muzyka obiadowa (z Wilna); 16.00 dziennik popołudniowy; 16.08 wiadomości gospodarcze; 16.20 nauki społeczne; 16.35 koncert kameralny. Wykonawcy: Kama Norka-Górecka — sopran, Jadwiga Szamotulka — fortepian i Mieczysław Szalecki — altówka; 17.10 pierwsze wyznaczenia — pogadanka; 17.25 „Pieśni Mazurów z Pojezierza Pruskiego”; — audycja słowno-muzyczna w oprac. Jana Grabowskiego z muzyką Feliksa Rybickiego; 18.00 trans. z uroczystości zakończenia roku szkolnego w akademickich domach fundacyjnych oraz z wreczenia Armii karabinu maszynowego przez mieszkańców domów akademickich; 18.20 muzyka z płyt; 18.30 audycja strzelecka; 19.00 „Ożynnik religijny w życiu żołnierza na froncie”; — odczyt wg. kł. biskupa polowy Józef Gawlina; 19.15 koncert rozrywkowy (z Poznania) Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Poznańskiej, Maria Dowbór — sopran, Eugeniusz Rasbe — skrzypce i dyrekcja, Eugeniusz Stefański — wibrafon; 20.00 budynki i obiekty w gospodarstwie zorganizowanym — pog. 20.15 dalszy ciąg koncertu rozrywkowego z Poznania; 20.35 audycja informacyjna; 21.00 „Echa mocy i chwały”; 21.20 Ludwik van Beethoven: IX Symfonia. Transmisja z Londynu. Wykonawcy: Orkiestra i chór pod dyr. Artura Toscaniego, oraz Isahel Baillie — sopran, Margaret Balfour — mezzosopran, Parry Jones — tenor, Harold Williams — bas; 22.30 nowości literackie; 22.55 przegląd prasy; 23.00 ostatnie wiadomości.

Wtorek, 23 maja
6.30 audycja poranna; 11.00 wiadomości wrogowie — pogadanka (z Poznania); 11.15 gwizd i organy Wurlitzera — płyty; 11.30 audycja dla poborowych; 11.57 sygnał czasu; 12.03 audycja południowa; 15.00 „Straszne przygody Toffi”; — opowiadanie Jana Grabowskiego dla młodzieży; 15.15 skrzynka ogólna; 15.30 muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry salonowej; 16.00 dziennik popołudniowy; 16.08 wiadomości gospodarcze; 16.20 przegląd aktualności finansowo — gospodarczych; 16.30 pieśni rumuńskie w wykonaniu Miry Sobolewskiej — mezzosopran (z Wilna); 16.50 Konwalia pogadanka; 17.00 muzyka dwufortepianowa w wyk. Aleksandra Brachockiego i Karola Trombika (z Katowic); 17.25 wrota wschodu — „Kanał Suezki”; — felieton wgł. prof. Michał Siedlecki (z Krakowa); 17.35 „Z pieśni po kraju”; 18.00 piosenki w wykonaniu Lucyny Szczepańskiej i Janusza Popławskiego — płyty; 18.30 audycja dla robotników; 19.00 koncert rozrywkowy w wykonaniu Małej Jędrzejki P. R. pod dyr. Stanisława Dziegielewskiego z uż. Ewy Ostę i Konrada Zalechowskiego (śpiew); 20.00 skrzynka rolnicza; 21.15 koncert rozrywkowy; 20.35 audycja informacyjna; 21.00 „Opowieść o Matuszku”; — audycja w oprac. dra

22. ZGUBY

Zaginęła
cenzura szkoły powzecznej na nazwisko Eugenii Derling, zamieszkałej Łódź, Pomorska 150. N 22 130

23. ROZMAITE

Mężczyźni
Mój system daje pełnię sił męskich i energię nawet w wieku starszym. Zgłoszenia pod „Energię” Kraków skrytka 240. N 22 109-10

Filmowym artystą (ką)
zostać może każdy. Napisz imię nazwisko i dokładny adres, a otrzymasz zupełnie bezpłatnie informacje wraz z materiałem od jednej w Polsce szkoły Gry Filmowej Hanny Ossorji Warszawa XVIII, Poznańska 14, N 21 050

Filmowym artystą (ką)
zostać może każdy. Napisz imię nazwisko i dokładny adres, a otrzymasz zupełnie bezpłatnie informacje wraz z materiałem od jednej w Polsce szkoły Gry Filmowej Hanny Ossorji Warszawa XVIII, Poznańska 14, N 21 050

aleje czereśniowe
i 1

aleje jabłoni.
Warunki dzierżawy przed hertacją. N 22 80

Do
panów kupców i przemysłowców długoletni wydzierżawca nieruchomości banków, firm, byłych sądowników, przyjmie zlecenia. Oferty Oredownik, Poznań, N 22 009

programy radiowe

KRAJOWE
Poniedziałek, 22 maja
Toruń — 6.57 audycja poranna; 10.00 piosenka filmowa — płyty; 10.55 program na jutro; 11.20 płyty z Warszawy; 14.00 wiadomości z Pomorza; 18.00 pogadanka aktualna; 18.10 utwory fortepianowe w wyk. Heleny Stefanakówny (z Bydgoszczy); 18.25 wiadomości sportowe z Pomorza; 20.00 śpiewa Chór Comedian Harmonists — płyty; 22.45 gra zespołu B. T. M. (z Bydgoszczy).

Katowice — 5.30 audycja poranna; 11.20 płyty z Warszawy; 14.00 piosenki majowe z Wieży Mariackiej; 14.10 muzyka rozrywkowa w wykonaniu orkiestry rozgłośni katowickiej; 14.50 wiadomości bieżące i giełda; 18.00 „Za miedzą” — audycja słowno-muzyczna; 18.25 wiadomości sportowe; 20.00 poradnik sportowy dla pracowników fizycznych; 20.10 muzyka z płyt; 22.45 Najnowsze przeboje taneczne — płyty.

Kraków — 6.57 piosenka poranna; 8.10 płyta za płytą; 11.20 płyty z Warszawy; 14.00 piosenki majowe z Wieży Mariackiej; 14.10 muzyka rozrywkowa z Katowic; 14.50 odczytanie programu na dzień następny; 14.55 Krakowski dziennik sportowy; 18.00 wiadomości bieżące; 18.05 recital fortepianowy Adama Kroniewskiego; 20.00 lokalne wiadomości sportowe; 20.05 felieton: „Kraj honorowych gór”; — „Albania”; 22.45 lekkie utwory skrzypcowe (płyty).

Łódź — 5.30 audycja poranna; 11.20 płyty z Warszawy; 14.00 piosenki majowe z Wieży Mariackiej; 14.10 koncert z Katowic; 14.50 lokalne wiadomości; 18.00 rozmowa z radioluchaczami; 18.10 muzyka — płyty; 18.20 o wszystkich po troszku; 18.25 wiadomości sportowe lokalne; 20.00 lekkie piosenki w wykonaniu Zbigniewa Krukowskiego; 22.45 życie kulturalne.

Wtorek, 23 maja
Toruń — 6.57 audycja poranna; 10.00 muzyka taneczna — płyty; 10.55 program na jutro; 11.15 muzyka (płyty); 13.00 koncert rozrywkowy — transmisja z m/s Batory (zdjęcie dźwiękowe); 13.50 wiadomości z Pomorza; 15.15 „Koziołek Matołek”; — audycja dla dzieci; 18.00 pogadanka społeczna; 18.05 muzyka — płyty; 18.10 „Mistrzowski dialogi”; — St. Wyspiański „Wyżłowanie” (scena z maskami); 18.25 wiadomości sportowe z Pomorza; 20.00 rozmowa z rolnikami.

Katowice — 5.30 audycja poranna; 11.15 płyty z Warszawy; 14.00 wiadomości gospodarcze; 14.05 koncert życzeń; 14.35 „Swaczyna u Dorotki”; 14.55 wiadomości bieżące i giełda; 15.15 gawęda o literaturze; 18.00 nowości z płyt; 18.25 wiadomości sportowe; 20.00 Złote Dąbrowskie ma głos.

Kraków — 6.57 audycja poranna; 8.10 płyta za płytą; 11.15 muzyka — płyty; 14.00 piosenki majowe z Wieży Mariackiej; 14.10 muzyka obiadowa — płyty; 14.50 odczytanie programu na dzień następny; 14.55 wiadomości gospodarcze; 15.15 „Czy wiecie, że...”

24. NAUKA

Kroju
szycia, modelowania ubrań damskich, dziecięcych, bielizny itp. Kursy Antoniny Kierbińskiej Franka autorki i wynalazczyni nowocześnie metod kroju. Łódź, Nawrot 32. N 22 128

Miejska
Szkoła Przemysłowa Administracyjno-Handlowego (po gimnazjum) Poznań, Ratajska 80, przyjmuje wpisy na roczny kurs korekcyjny. N 21 448-9

„Buchalterijne
Współczesne Wykłady” Warszawa, Nowogrodzka 48 gwarantują wieloletnią samodzielność — natychmiastowy warsztat pracy! Zamiejscowym korespondencyjnie F 565

Uczeń
uczniowych rodziców pragnie wyuczyć się tokarstwa. Oferty Oredownik, Poznań, N 22 607

Uczeń
szuka nauki zawodu ślusarskim lub mechanizmem. Oferty Oredownik, Poznań, N 22 609

26. SZUKA POSADY
Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Przyjmę
stanowisko biuralistę, magazyniera lub inkasenta. Łaskawe zgłoszenia kierować do Oredownika w Łodzi pod „4100”. N 22 119

18.00 „Sonaty skrzypcowe W. A. Mozarta”; 20.00 lokalne wiadomości sportowe; 20.07 wiadomości bieżące.

Łódź — 5.30 audycja poranna; 11.15 płyty z Warszawy; 14.00 koncert życzeń; 14.50 lokalne wiadomości giełdowe; 15.15 „Inżynier Szeruda”; — Gustawa Morcinka; 18.00 o muzyce i muzykach; 18.25 wiadomości sportowe lokalne; — 20.00 lekkie utwory fortepianowe (płyty).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

Poniedziałek, 22 maja
16.00 Lahti — Muzyka lekka. 17.10 Budapest — Muzyka jazzowa. 17.15 Mediolan — Koncert popularny. 17.40 Sztokholm — Rozmaitości muzyczne. 18.00 Sotens — Koncert dla znawców. 18.05 — Koncert orkiestrowy. 18.40 Londyn Reg. — Solo na organach. 18.45 Drottich — Muzyka angielska z okresu Haendla. 19.00 Drottich — Koncert popularny. 19.20 Poste Parisien — Audycja muzyczna. 19.30 Sztokholm — „Obrazki londyńskie” rapso. d. muz. Buergera. 19.50 Londyn Reg. — Dawna muzyka szkocka. 20.15 Radio Paris — Festival Beethovenowski. 20.30 Bruksela fr. — Koncert symfoniczny (tr. z wystawy). Lille — Symfoniczne utwory Wagnera, Webera i in. Lyon — Koncert francusko-amerykański. 21.00 Mediolan — Koncert symfoniczny. Sztokholm — Muzyka rozrywkowa. Tallin — Muzyka symf. z płyt. 21.45 Rzym — Recital fortepianowy. 22.10 Praga — Koncert z płyt. 22.15 Sztokholm — Dawna muzyka w wyk. solistów. 22.30 Florencia — Muzyka lekka. 23.00 Drottich — Koncert popularny. 23.05 Londyn Reg. — Muzyka rozrywkowa. 23.15 Mediolan — Muzyka lekka. 24.00 Kopenhaga — Muzyka taneczna.

Wtorek, 23 maja
17.00 Ryga — Muzyka estońska. 17.20 Praga — Kwartet smyczkowy. Budapest — Koncert ork. 18.00 Londyn Reg. — Angielska muzyka kościelna (od Byrda do Stanforda). Kozycze — Pieśni węgierskie. Tallin — Koncert solistów. 19.00 Ryga — Muzyka symf. i arie operowe. 19.20 Praga — Koncert popularny. 20.00 Bruksela fr. — Koncert ork. symf. i chór. Londyn Reg. — Trubadur op. Verdiego (akt. I i II) R. Romanina — Koncert symf. Strassburg — Muzyka symf. (utwory Kamila R. Langera). 20.55 Sofia — Romanse rosyjskie. 21.00 Bruksela fl. — Audycja uroczysta. 21.10 Budapest — Rec. śpiew. Praga — Dzwon Złotych symfonia Camilla Dworzaka. 21.25 Londyn Reg. — Muzyka taneczna. 21.30 Strassburg — Koncert symf. Milhuzy Jacka. Hyltona. 21.45 Drottich — Trubadur — opera Verdiego (akt. II i IV). 22.00 Budapest — Muzyka cygańska. — Bratislava — Muzyka lekka z płyt. Sofia — Muzyka lekka i taneczna. 22.10 Bruksela fl. — Koncert życzeń. 22.15 Sztokholm — Koncert symf. R. Romanina — Płyty. 23.00 Budapest — Muzyka cygańska. Florencia — Muzyka taneczna. 23.10 Drottich — Muzyka taneczna. Kopenhaga — Muzyka taneczna i lekka. Rzym — Muzyka taneczna i rozrywkowa. 24.00 Kopenhaga — Muzyka rozrywkowa i taneczna. Sztutgart — Koncert nocy. Wiedeń — Wrocław — Muzyka rozrywkowa.

PIĘKNA CERA
decyduje o urodzie
używaj...
R. Barcikowski S. A. Poznań

Panienka
młdej powierzchowności, energicznej, obojętnej, dobrej rodziny, początkami w handlu, poszukuje pracy ekspedientki, firmie chrześcijańskiej galanterii. Poważne referencje lub kaucja. Łaskawe oferty Oredownik, Poznań, N 22 369

Dziewczyna
starsza, pracowita zaraz do małego gospodarstwa. Oferty Oredownik, Poznań, N 22 315

Fryzjerka
manicurzystka potrzebna zaraz, lub później, Gdynia, Lipowa 1, Loewenau. N 21 893

Przedsiębiorstwo
przemysłowe w Lublinie angażuje wykwalifikowanych kreślaczy-inżynierów z kilkuletnią praktyką fachową. Warunki pracy do omówienia. Oferty z dokładnym życiorysem składać pod adresem: Lublin — „Elwies”. N 22 65

Służąca
wiejska, prowadząca małego gospodarstwa, ogrodem, Zabikowo, Oferty Oredownik, Poznań, N 22 688

Polier
mularski do podjęcia przebudowy potrzebny. Zgłoszenia Oredownik, Poznań, N 22 062

Pomocnik
fryzjerski ondulacja żelazkowa potrzebny. Władysław Olejniczak Kostrzyn Rynek 3. N 22 132

Biuralistka
potrzebna zaraz, księgowość, korespondencja, pisanie maszyną, język polski, niemiecki, Zgłoszenia z odpisami świadectw, żądania pensja G. Zdebel, Białawy, konfekcja, Chodzież, Rynek 1. N 22 185-6

Urzędnik gospodarczy
lat 38 doświadczonej z powodów parcellacji poszukuje od 1. 7. posady. Bardzo dobre polecenia. Łaskawe oferty Szlachciak, — Mamlik Dwór p. Szubin. N 22 263

Szofer
mechanik, pierwszorzędny fachowiec, zmiany posady. Oferty Oredownik, Poznań, N 22 094

Polowy
z pełnym ekwipunkiem i doświadczeniem, szuka posady do lasu lub pola. Oferty Oredownik, Poznań, N 22 309

27. WOLNE MIEJSCA
Potrzebny młeczarz z ukończoną szkołą mleczarską i choćby półroczną praktyką — skromnych wymagań do majątku podmiejskiego. Oferty Oredownik, Łódź, Piotrkowska 91, dla „Młeczarska”. N 22 134

Młodsza
kucharka, pewna siła, potrzebna. Zgłoszenia Restauracja „Pod Poczta”, Grudziądz. N 22 415

Potrzebny
eukierownik samodzielny, Tuszyń k. Łodzi, Cukiernia Witold Siedmiak. N 22 118

Kucharka
z praktyką restauracyjną lub kantynową potrzebna od zaraz do kuchni personalnej wielkiej fabryki. Oferty do Kuriera Pozn. N 22 591-2

Retuszowanie
klisz fotograficznych wykona mistrz fotograf. Oferty Oredownik, Poznań, N 22 508

Starszy
chłopak znający prace malarskie, stolarskie, murarskie i instalatorskie do domowej pracy całkowite utrzymanie 15 zł tygodniowo. Oferty Oredownik, Poznań, N 22 555

Humor zagraniczny

Stary kawaler: — Chciałbym mieć te pieniądze, które pani zarobiła u mnie, będąc przez tyle lat gospodynią.
— Czy mam to uważać za obrazę, czy za propozycję małżeńską?
(M)
(Ric et Rac, Paryż).

Centrum - Kamiński,
Poznań, Stary Rynek 13-14, Asynkryt Kredyt. Prosimy zwracać na adres i firmę.
N 22 09-10

Humor zagraniczny
Stary kawaler: — Chciałbym mieć te pieniądze, które pani zarobiła u mnie, będąc przez tyle lat gospodynią.
— Czy mam to uważać za obrazę, czy za propozycję małżeńską?
(M)
(Ric et Rac, Paryż).

Ogłoszenia 1-linowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-linowej 15 groszy, a) na stronie redakcyjnej (4-linowej); b) przy końcu części redakcyjnej 20 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie trzeciej 80 groszy, e) na stronie czwartej 100 groszy, w tym 5 nagłówkowych słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe niż drobne poczynając od ostatniej strony, 1-linowym milimetrem 80 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydania niedzielnych i świątecznych do godziny 9.30 rano. Za błąd drukarski, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnośnikiem gazety do domu miesięcznie (1 raz w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).
Adres redakcji i administracji Poznań, św. Marcina 70. Telefon: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 85-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Reklamisów niezamówionych redakcja nie swraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, nr kartoteki 03.

TAJEMNICA LEKARZA

Powieść

145) Przyniesiono jej śniadanie, którego nie byłaby ruszyła, gdyby nie głód straszliwy.

Usiadła na krawędzi łóżka z założonymi rękami, patrząc oślepiającym wzrokiem przed siebie.

Tak zastał ją doktor Bergen.

Nie wiedząc, że Dolores spędziła noc w odrębnej celi, tłumaczył sobie jej rozpaczliwy wyraz twarzy mniemaną jej chorobą.

Dolores zaś pod wpływem słów wiedzący nie śmiała poskarżyć się doktorowi. Znosiła cierpliwie wszystko w nadziei, że doktor Holnis wyswobodzi ją niebawem.

Dzień za dniem upływał, a nadzieje jej się ziszczały. Męki jej zwiększały się codziennie.

Głodzono ją, zamykano na pół dnia w komorze, dawano słone potrawy, a następnie odmawiano napoju.

Dozorczyńni pilnowała jednak, aby Dolores znajdowała się w celi w czasie wizyty doktora Bergena.

Młody lekarz, zajęty od niedawna w zakładzie, nie miał pojęcia o strasznych tamże stosunkach i jak okropnie torturowano jego biedną pacjentkę.

Coraz większą trwożliwość i bojaźń brał za objawy wzrastającej choroby.

Nie wątpił, że Dolores jest chorą na umysł, tym więcej, że na list jej, pisany do doktora Holnisa nie było odpowiedzi.

Brak tej odpowiedzi doprowadził Dolores do rozpacz, była przekonana, że list doszedł do właściwych rąk, młody lekarz przyrzekł jej wysłać go, a miała do niego nieograniczone zaufanie.

Nie tylko dozorczyńni dokuczała jej.

Co parę dni zjawiał się Hut na kilka minut.

Jego jadowite szyderstwo, wściekłość i groźby, gdy się woli jego opiekowała, obudzały jej wstręt i przerażenie.

Möllersowa wściekała się.

Częste odwiedziny Huta i jego złość dowodziły jej, że ofiara trwała w swym oporze.

Postanowiła tedy chwycić się kar cielesnych.

Pewnego rana Dolores po nocy spędzonej w odrębnej celi, zmęczona strasznie, rzuciła się na łóżko w swoim pokoju i usnęła.

Zbudził ją skrzeczący głos dręczycielki. Młoda kobieta zerwała się, patrząc z przerażeniem na wściekłą twarz wiedźmy.

— Schodź mi zaraz z łóżka, próżniaczko i uporządkuj pokój. Jak tutaj wygląda, doktor przyjdzie, a łóżko nawet nie posłane! — krzyczała i chwyciwszy Dolores za ramię, pociągała z łóżka.

Tym razem oburzenie nieszczęśliwej pokonało strach i drżąc z gniewu, odepchnęła starą od siebie.

— Jesteś nędznicą, niegodną miana kobiety! — krzyczała. Za kilka minut przyjdzie doktor Bergen, dzisiaj nie będą milczała i powiem czego się wobec mnie dopuszczasz.

Opór ofiary rozwiściekła jeszcze bardziej Möllersową.

— Jak śmiesz tak do mnie mówić, wariatko? — Nauczę cię moresu! — krzyknęła, zamierzając się na bezbronną pękniętą kluczy, które miała za pasem.

W tej samej chwili silna męska ręka odepchnęła ją od ofiary. Obróciła się przerażona i ujrzała doktora Bergena, który stał od kilku sekund we

drzwiach i był świadkiem napadu starej jędzy.

— W taki sposób obchodzisz się niegodziwa z powierzonymi ci osobami — krzyknął Bergen. — Dzięki przypadkowi dowiedziałem się, jakim jesteś potworem. Precz mi z oczu natychmiast. Zobaczymy się u dyrektora.

Möllersowa, spojrzawszy z wściekłością na Dolores, wyszła z pokoju.

— Rozumiem pani oburzenie — zwrócił się łagodnie do Dolores. — Proszę pamiętać, że do lekarza należy mieć zaufanie. Szkoda, że mi pani nie mówiła, jestem bowiem pewnym, że Möllersowa nie pierwszy raz tak z panią postępowała.

— Nie wolno mi było mówić! — zawołała Dolores, wybuchając płaczem. — Dozorczyńni grozili mi, że mnie bardziej dręczyć będą!

— Czy sądzisz pani, że nie byłbym w stanie zapobiec okrucieństwu dozorczyńni? — spytał młody lekarz tłumiąc gniew.

— Tak — odpowiedziała Dolores. Möllersowa mówiła, że dyrektor godzi się na jej postępowanie.

Młody lekarz drgnął, słowa Dolores brzmiały prawdopodobnie, zrobił już spostrzeżenia, które mu się podejrzany wydawały.

— Mówiła to? — spytał marszcząc brwi. — Proszę, opowiedz mi wszystko, czego dopuszczała się Möllersowa. Przyczekam pani zadośćuczynienie.

Dolores uczyniła zadość jego życzeniu.

Jasne określenia nieszczęśliwej przekonały go, że to nie są urojenia obłąkanej, lecz rzeczywiście fakty.

Po raz pierwszy obudziło się w nim podejrzenie co do dyrektora i po raz pierwszy nasunęła mu się myśl, że Dolores jest ofiarą nędzników.

Pozostał u niej dłużej, poruszył w

rozmowie najrozmaitsze tematy i doszedł do przekonania, że Dolores jest zdrową i że pozwolił się wywieść w pole dyrektorowi.

Pożegnawszy Dolores, wypisał jednego z dozorców o odrębną celę i przeraził się strasznie, dowiedziawszy się, że jest rzeczywiste celą opisywaną przez Dolores.

Udał się natychmiast do dyrektora Kerkhofena.

Dyrektor wiedział już widocznie, co sprawdza do niego młodszego asystenta, zmierzając go bowiem chłodnym, nieprzyjawnym prawie wzrokiem.

— Panie dyrektorze — rzekł — przychodzę zwrócić panu uwagę na pewne nadużycia zachodzące w zakładzie, o których pan nie wie zapewne. Byłem świadkiem, jak Möllersowa w okrutny sposób obchodziła się z chorą.

— Wiem już o co chodzi — rzekł obojętnie. — Przed chwilą była u mnie pani Möllers, skarżąc się również. Przyznaję, że kazałem jej jak najostrożniej postępować z wiadomą chorą, posunęła się jednak za daleko i zganiłem ją. Nadmienię jednak muszę, że konieczna powaga naszych pomocników osłabia się, jeżeli lekarze wymyślają im wobec chorych. Było by lepiej, gdybyś pan był pohamował swoje oburzenie i skargę zaniósł do mnie!

— Ja zaś żałuję tylko, panie dyrektorze — zawołał oburzony asystent — że pan jesteś tak obojętnym na podobne nadużycia. Powiadasz pan, że Möllersowa postępowała według pańskich instrukcji! Czy więc i z pana wiedzą dręczą naszych pacjentów w odrębnej celi?

Dyrektor zmieszał się i spuścił oczy.

(Dalszy ciąg nastąpi)

NASZA NOWELKA

Sobowtór Miguela Elamory

Czarne lufy karabinów skierowane były w stronę skazańca stojącego pod ścianą na pół rozwalonego budynku.

Padła salwa...

Na czarną wilgotną ziemię osunął się jak podcięte drzewo skazaniec. Postrzępiony mundur jego zabarwił się krwią, która rzesistymi kroplami ściekała na ziemię tworząc na niej czerwone plamy.

Skazańcem był 23-letni porucznik Miguel Elamora posadzony o zdradę tajemnic armii rządowej, o utrzymywanie pośrednio kontaktu z dowódcami oddziałów wojsk generała Franco oraz o udzielenie informacji o sile, zamierzeniach i planach rządowych. Informacje te miał porucznik Elamora przekazywać przy pomocy artystki rewiiowej Conchity Dalmo będącej, jak się okazało, łącznikiem między nim a dowódcami oddziałów wojsk powstańczych. W dniu aresztowania porucznika Elamora znaleziono Conchitę Dalmo bez życia w jednym z hoteli. W toku śledztwa porucznik Elamora nie przyznawał się do zarzucanych mu czynów. W ogóle twierdził, że jest niewinny. Przyznał się natomiast do zastrzeżenia Conchity z powodu, jak twierdził, podejrzenia ją o kontakt z dowódcą tajemnic. Co innego zeznał jednak tajni wysłannicy rządowi. Stwierdzili oni z całą stanowczością, że pewnego sierpniowego wieczoru, w jednej z winiarni, spotkał się porucznik Elamora z artystką Dalmo i wręczył jej ukradkiem skrawki papieru z notatkami, które ona szybko schowała w pończochę. Conchita Dalmo zniknęła wówczas i pościg za nią nie dał rezultatu. Porucznika Elamora miano „na oku”. Niebawem aresztowano go w chwili, gdy zameldował swym zwierzchnim władcom o dokonaniu przez siebie samosądu na podejrzaną Conchitę Dalmo. Oddano go pod sąd wojenny. Wyrok brzmiał: kara śmierci.

I oto stało się...

Nad leżącym skazańcem pochylili się lekarz. Elamora żył jeszcze, lecz dogorywał.

W tej chwili zdala dobiegł do uszu wszystkich obecnych na miejscu stracenia osób jakiś szum, który zamieniał się w coraz więcej wyraźniejszy warkot. Na ścieżce wiodącej do miejsca egzekucji ukazał się motocykl z przyczepką. Człowiek w przyczepce dawał z daleka rękoma jakiś znak, a gdy motocykl zbliżył się już do tego placu, człowiek wyskoczył szybko z przyczepki i zjął z twarzy potężne okulary. Obecni żołnierze stanęli na baczność, a dowodzący sekcją egzekucyjną porucznik Alfredo Bordoba rzucił ko-

mendę... Żołnierze sprezentowali broń.

Przybył był pułkownik wojsk rządowych. Jeszcze się dobrze nie rozejrzał na miejscu i nerwowym ruchem odsunął prawy rękaw swej marynarki i spojrzawszy na zegarek odezwał się do wojskowych:

— O godzinie szóstej polecono wam wykonać egzekucję na Miguelu Elamora... brakuje siedem minut do szóstej, a więc zdążyłem przybyć na czas. Otóż wiedziecie, że egzekucja się nie odbędzie. Miguel Elamora jest niewinny.

To powiedziawszy, pułkownik wydobł dokument zaopatrzony czerwonymi pieczęciami dowództwa. Kapitan, który spełnił przed chwilą funkcję oskarżyciela, a był nim zaufany oficer Manuel Flagot, spojrział zdumiony na swego zwierzchnika. Natomiast dowodzący sekcją egzekucyjną porucznik Alfredo Bordoba cofnął się w tył. Wśród żołnierzy sekcji egzekucyjnej przeszedł pomruk. Pierwszy przytomniał porucznik Bordoba i odparł:

— Za późno panie pułkowniku... Przed chwilą rozstrzelaliśmy Elamora... ot leży tam...

Porucznik Bordoba wskazał ręką w stronę leżącego skazańca, nad którym trwał jeszcze pochylony lekarz wojskowy. Pułkownik szybkim krokiem podążył w to miejsce.

— Nie żyje już? — zapytał lekarza.

— Żyje jeszcze panie pułkowniku! — brzmiała odpowiedź.

— Rozkazuje panu poczynić natychmiast zabiegi celem uratowania mu życia. Może jeszcze uda się utrzymać go przy życiu... On został skazany niewinnie.

Lekarz wrzucił ramionami.

— Sekundy jego życia są policzone panie pułkowniku.

— Ale ja panu rozkazuje ratować go za wszelką cenę! — gwałtem wzburzony pułkownik.

Ciężko rannego Elamora podniesiono ostrożnie z ziemi i przeniesiono do pobliskiego opustoszałego budynku. Tu przystąpił lekarz do zatamowania upływającej z ran Elamory krwi.

— Wykluczone, aby człowiek ten mógł jeszcze żyć.

Pułkownik zatrzymał się w sąsiednim pokoju. Kazał przywołać kapitana Flagota i porucznika Bordobę. Zjawili się natychmiast przed jego obliczem. Stali wyprostowani, a na twarzach ich malowało się zmieszanie. Pułkownik odchrząknął głośno i rzucił w ich kierunku:

— Jaki dano panom rozkaz co do wykonania egzekucji na Elamora... o której godzinie miał on być rozstrzelany?

— O godzinie szóstej panie pułkowniku! — odparł kapitan Flagot.

— A która teraz jest godzina? — Proszę spojrzeć na swoje zegarki!

Kapitan Flagot wykonał polecenie pułkownika.

— Na moim zegarku jest siedem minut

po szóstej godzinie! — odparł kapitan.

— A na pańskim zegarku porucznika Bordoba?

— Mój zegarek stanął przed niespełną godziną!

Pułkownik wyjął swój zegarek i pokazał go oficerom.

— Otóż proszę przyjąć do wiadomości, że brakuje jeszcze minuta do szóstej. A więc, gdybyśmy nawet w tej chwili przybyli na miejsce mającej się odbyć egzekucji, zdołalibyśmy zapobiec krwawemu epilogowi nieporozumienia sądu wojennego!

Kapitan Flagot i porucznik Bordoba nie odpowiedzieli ani słowa. Widać było, że są mocno zaniepokojeni.

— Tak... egzekucję wykonano za rychło... nie według rozkazu. Okazało się, że pan kapitanie Flagot ma źle chodzący zegarek, a pan porucznik Bordoba posiada zegarek nie nakrecony, albo zepsuty. Dzięki temu tylko rozstrzelanie Elamory nastąpiło za rychło... To jest wasza wina panowie... Nie potrzebuję zwracać wam uwagi na to, co za konsekwencje grożą za niesposobowanie rozkazów!... Czy myślicie panowie, że ja nad tym przejdę do porządku dziennego? — indagował swych podwładnych pułkownik.

W tej chwili do pokoju tego wszedł lekarz zawiadamiając pułkownika o śmierci Elamory. Pułkownik zatrząsł się z gniewu.

— Kapitanie Flagot i poruczniku Bordoba... oddam was pod sąd. Musicie ponieść za to karę. Elamora stracił życie tylko dzięki waszemu niedopatrzeniu... Stracił życie, dzięki fatalnej pomyłce, jednego z naszych najlepszych oficerów, którego niewinność wyszła całkowicie na jaw krótko przed mającą nastąpić egzekucją. Pułkownik chodź dużymi krokami po pustym pokoju i ciągnął dalej.

— To nie Elamora był zdradcą i pomocnikiem Conchity Dalmo... to był zupełnie ktoś inny... Tak... zdradca był sierżant Costero podobny z wyglądu do porucznika Elamory... Owego sierpniowego wieczoru sierżant Costero ubrany był w płaszcz jednego z poruczników. Wciągnął go na siebie dla zmylenia naszej czujności!

— Sierżant Costero? — wykrztusili prawie równocześnie kapitan Flagot i porucznik Bordoba.

— Tak sierżant Fernando Costero, którego przed chwilą kazałem aresztować. Dziś jeszcze odbędzie się sąd wojenny i Costero poniesie za to zasłużoną karę.

I odbył się sąd wojenny nad sierżantem Fernandem Costero... Podsadny bronił się w toku przewodu sądowego rozpaczliwie. Przyznawał, że posiadał raz płaszcz pewnego porucznika, ale bynajmniej nie ubierał się w niego, lecz wykonał polecenie i odniósł go do krawca... Ot chciał się czymś przysłużyć zwierzchnikowi. Artystkę Conchitę Dalmo znał tylko z występów. Poza tym nic go z nią nie łączyło.

Żadnych skryptów nikomu nie dostarczał. Przyznał się do autorstwa znalezionej przy nim kartki z cyframi i krzyżykami, lecz twierdził, że było to zadanie matematyczne, które w wolnej chwili chciał rozwiązać. Żadnego alibi nie mógł wykazać... Wyrok brzmiał... kara śmierci.

I znowu na tym samym, placu co wczoraj zarechotały odbezpieczone zaink karabinów sekcji egzekucyjnej. Pod murem na pół rozwalonego domu stał skazaniec Fernando Costero. Egzekucja dowodził tym razem inny oficer. Inny był też oskarżyciel. Sprawdzili dokładnie swe zegarki...

W tej chwili nad placem egzekucyjnym pojawił się uzbrojony w maszynowy karabin niski lecący samolot. Padła komenda „padnij!”... i wszyscy obecni na placu stracenia żołnierze padli. Z samolotu zwiłsała lina. Przysłała ona w samą porę, tak, jak było umówione. Costero uciekł się liny błyskawicznie. W tej chwili z samolotu buchnęły kłęby dymu. Samolot otoczył się szybko zasłoną dymną i mknął bezpiecznie w dal. Na nie zdążyło się kilkanaście strzałów oddanych w jego kierunku. Sierżant Costero — współpracownik wywiadu powstańczego — był uratowany.

Gdy samolot wylądował po drugiej stronie linii nieprzyjacielskiej, sierżant Costero znalazł się przed obliczem swych zwierzchników z armii gen. Franco.

— Cudem sierżancie was uratowali! — zaindugował go oficer powstańczy.

— Tak panie kapitanie... Ale, ale... wczoraj stracono niewinnego człowieka porucznika Miguela Elamora... Przykre, że nieprzyjaciele nasi z taką lekkomyślnością pozbawiają życia ludzi niewinnych... Przecież Elamora nie stał na usługach naszego wywiadu... — odparł Costero.

Oficer położył rękę na jego ramieniu i rzekł:

— Uspokójcie się sierżancie... Miguel Elamora poniósł karę na jaką zasłużył... Widocznie nie wiecie, że Elamora krótko przed aresztowaniem, zastrzelił naszą współpracowniczkę Conchitę Dalmo. Elamora odkrył przypadkowo w Conchicie Dalmo naszą wysłanniczkę. To zgubiło nie tylko ją, ale również i jego samego. Po zastrzeleniu Conchity złożył on u swych zwierzchników meldunek. Podjęto śledztwo... dwaj agenci wywiadu rządowego rozpoznali w artystce kobietę, która spotkała się owego wieczoru rzekomo z Elamora, ikt nie przypuszczał, że owego sierpniowego wieczoru w sierżancie byliście przebrani w mundur porucznika. Was to wzięło za Miguela Elamora. Gdyby nie zabójstwo popełnione na osobie Conchity Dalmo sprawa wyglądałaby może inaczej. Nie macie co żałować sierżancie Miguela Elamora! — skończył swe wyjaśnienia oficer powstańczy.

ED. K.

Agnisia, kaszubskie dziewczę

Agnieszka miała lat 8, kiedy zdarzył się pewien wypadek, którego wspomnienie pozostało jej na zawsze w pamięci. Dzień był ponury o szybko i nisko nad ziemią pędzących chmurach, z których raz po raz sypały się na wieś duże, wilgotne płatki śniegu. W domu nie było chleba i matka posłała Agnieszkę nad morze, aby zobaczyła, czy przynajmniej nie dobił już z rybami Józek Bizewski, który był im winien za zboże, jesienią pożyczono. Ale łódź nie wróciła jeszcze. Na wydmie stała milcząca gromadka ludzi i nie zważając na zimno, wicher i śnieg, patrzyła z napięciem na morze. Twarze mężczyzn były surowe. Twarze kobiet, których mężowie, bracia lub synowie byli właśnie na morzu, zmieniły osobliwy wyraz surowości i powagi.

Agnisia zatrajkotała coś po swojemu, cienko i pośpiesznie, do starej kumy Anny, która po mężu Kąkol się nazywała, ale w odpowiedzi dostała tylko karcące spojrzenie szarych, wyblakłych oczu. Więc i Agnieszka poszła wzrokiem za spojrzeniami innych i chociaż przedtem nie widziała nic, prócz ryczącego, wzdętego morza, to jednak teraz przez krótką chwilę dostrzegła na nim skrawek brązowego żagla, a pod żaglem czarną plamę łodzi. Natychmiast jednak wszystko zginęło wśród ruchomych gór wodnych i znowu było widać tylko kotłujące się morze, pokryte białą pianą.

— Wracają...! pisnęła jak mysz, przyciśnięta drzwiami i strasznie się zawstydziała, ale niepotrzebnie, bo i tak nikt nie zwrócił na nią uwagi, jeno wszyscy dalej wpatrywali się w to miejsce, gdzie przed chwilą ukazała się i zniknęła łódź. Zresztą wkrótce zobaczyła ją znowu, dużo bliżej, tak że widać już w niej było twarze rybaków, blade na tle czarnych ceratowych kapeluszy i przemokłych ubrań. Ospowaty Anton Kąkol nie wytrzymał, zaklął brzydko i dla zatarcia złego wrażenia opróżnił z hałasem nos.

— Teraz NOjgorsze! mruknął.

Wtedy dopiero Agnieszka zrozumiała, że ci ludzie na morzu toczą zawziętą walkę o życie. Zrobiło jej się straszno i do modrych oczu napłynęły łzy, które jednak wiatr szybko osuszył. Zrozumiała także, dlaczego to Anton wspominał o najgorszym. Oto fale burzyły się najwięcej już niedaleko brzegu, tam gdzie ciągnął się pod wodą, długi grzbiet mielizny. Ten przemiał był największym niebezpieczeństwem dla powracających łodzi, które sztorm zaskoczył na morzu.

Tymczasem łódź zbliżyła się jeszcze więcej. Agnieszka rozpoznała już w niej młodego Józka Bizewskiego, który siedział po środku, trzymając się masztu, kiedy głośny, krótki jęk przebiegł niby stęknienie przez gromadę patrzących ludzi. Wielka fala przekreśliła łódź bokiem. Nagle ukazało się dno łodzi, czarne od smoły, potem znowu żagiel ze złamanym masztem, potem znowu dno. Na brzegu rozległ się przeciągły krzyk młodzieńczej, 18-letniej żony Józka; odpowiedział jej powszechny lament kobiety. Agnieszka poczuła taki strach, że czym prędzej uciekła do domu, gdzie przytuliwszy się do kolan matki, pachnących cebulą i rybami, długo i rzewnie płakała.

Wprawdzie Agnieszka szybko odzyskała wesołość — jej wiek miał przecież swoje prawo — ale obrazu, który wtedy widziała, i wrażeń, które wyniosła, nie zapominała już nigdy. I kiedy kilka lat później „krzesny” Ksawer podpisał sobie na weselu jej ciotki, Elżbiety, półżartem swatał 16-letnią już wówczas Agnieszkę z Ottonem, synem Michała Bizewskiego, to języka w buzi nie zapominała.

— O nie...! — odrzekła stanowczo i zdecydowanie, potrząsając złocistymi warkoczami. — Mój mąż nie będzie rybakiem.

Powiedziała to z takim przekonaniem, że ojciec chrzestny wybuchnął hulaśliwym śmiechem i zapił go całym kuflem piwa.

— A kogoż ty chciałabyś za męża, dziewczę? — zapytał, obcierając wierzchem żyłastej, spracowanej dłoni pianę z płowych wąsów.

Agnieszka nie odpowiedziała, jeno spojrziała mimowoli w stronę szkoły. Czyżby do „szkółnego”, do Niemca wzdychała...? Chyba nie. Trudno jest odgadnąć serce dziewczęcych tajemnic, ale przecież herr Gosske był bardzo gruby, miał czerwona faldę tłuszczu na karku, błyszczącą łysinę i przede wszystkim — panią Gosske z sześciorgiem rudyh dzieci.

Za to szkoła mieściła się w wymurowanym z prawdziwych cegieł budynku. Państwo Gosske mieli w niej 3 pokojowe mieszkanie, do tego ogród warzywny i owocowy, oraz 4 morgi pola i tak na dodatek. Było to w czasach, kiedy Pomorze znajdowało się jeszcze w pruskiej niewoli. Państwo niemieckie starało się zapewnić dobrobyt i odpowiednią powagę swoim przedstawicielom wśród ludności kaszubskiej, która żyjąc w wielkiej biedzie, ośmielała się pomimo to trwać z twardym uporem w wierze i mowie swoich przodków.

I złotowłosa dziewczynę tęsknie spoglądała Agnisi szły już lata. Na niebieskooką

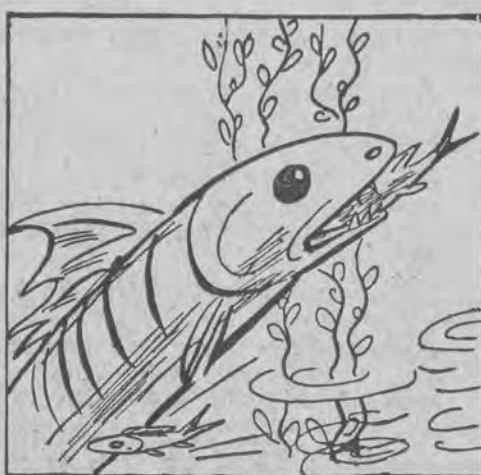
*) „Nojgorsze” z akcentem na: „Noj”.

OKOŃ W STAWIE

(Bajka na czasie)



Wszystko było dobrze w stawie,
Póki okoń się nie zjawił.



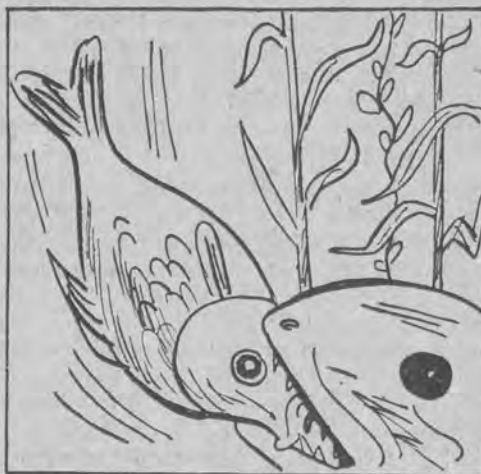
Zarłoczny, a przy tym szybki —
Począł niepokoić rybki.



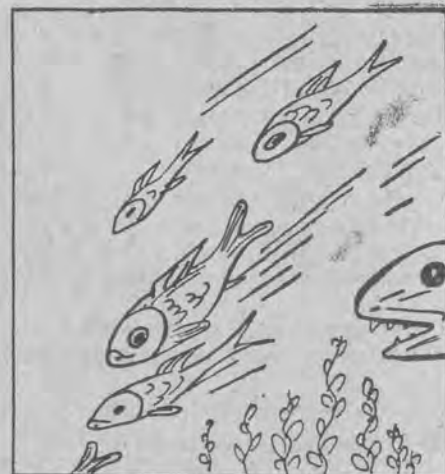
Bez wyboru: płotki, liny
Łyka, nie skrzywiwszy miny



A mając apetyt wilka —
Zjada rybek na raz kilka.



Nawet grubsze ryby szarpie
Jak na przykład... czeskie karpie



Na ryby padł przestraszony blady,
Bo ujrzawszy cień zagłady.



Los jednakże chciał inaczej —
Bo okonia ktoś zahaczył.



Wisząc na haku żelaznym,
Przestał okoń być odważnym.



Tylko skacze, jak szalony,
Jednak będzie upieczony!

li chłopcy: smagli, szczupli Bizewscy, spokojni blondyni Felknerzy, słynni żartownisie Miłosze i krzepy Wittbrodowie, Holendrzy z pochodzenia, ale ona żadnemu serca nie oddała. W domu do zamążpójścia jej nie nagłono i tylko śmiano się do brodnusznia, że ich Agnes zapewne na królewicza czeka.

Okazało się jednak, że Agnieszka wcale żadnego królewicza nie pragnęła. W lutym 1920 roku, kiedy nad Bałtyk powróciło Państwo Polskie, osiadł we wsi młody nauczyciel. Ani się nieborak obejrzał, jak urzekli go niewinne oczy tak dumnej wobec innych panny Agnieszki. Nie-

bawem odbyły się zrekowiny a wkrótce po nich huczne, 3 dni trwające weselisko.

Dzisiaj młode „diewczę” jest dorodną niewiastą, małą trzech, równie jak i ona złotowłosa córka. Szczęśliwemu małżeństwu czas w pracy mija szybko: jej przy gospodarstwie domowym i dzieciach, jemu w szkole i miejscowych stowarzyszeniach społecznych. Bóg im błogosławi. W szopie stoi piękny motocykl pana nauczyciela, zaś po środku wsi wznosi się okazały dwupiętrowy dom, otynkowany szklisną zaprawą, który nawet w Orłowie i dumnej Juracie znalazłby się na miejscu. Jest to własność nauczyciela.

PRZYSPOSOBIE NIE WOJSKOWE W ANGLII



W Anglii odbywa się obecnie intensywna akcja celem przygotowania ludności na wypadek ewentualnej wojny. Do akcji tej wciągnięte zostały także kobiety. Na zdjęciu widzimy Angielkę przy lekkim karabinie maszynowym.



OBRONA PRZECIWOLOTNICZO-GAZOWA W ANGLII
Sanitariusze brytyjskiej armii terytorialnej podczas ćwiczeń w obozie w Millbank

lostwa, do której doszli zapobiegliwością i oszczędnością. Mieszkają jednak nie w swoim pięknym domu, który wynajmują latem na pensjonat, lecz w schludnym mieszkaniu szkolnym, dawniej siedzibie państwa Gosske. Przy głównej ścianie ich sypialni stoi wielka umywalka z kryształowym lustrem i czarną marmurową płytą, pożyczowaną jak morze w czas tego pamiętnego sztormu, kiedy to zginęła śmiercią rybaków: Jan Felkner, Jakub Bizewski, Józef Bizewski i Andreas Mi-

MIECZYSLAW ZYDLER